

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 81

BYDGOSZCZ, piątek dnia 9 kwietnia 1937 r.

Rok XXXI.

Ludendorff i polityka Trzeciej Rzeszy.

Pogodzenie się Ludendorffa z Hitlerem wywołało falę pogłosek o dostosowaniu się polityki Trzeciego Reichu do wskazań i zapatrywań byłego szefa sztabu armii niemieckiej. Wyobrażać sobie, że jeden stary człowiek, nie biorący bezpośredniego udziału w rządzie, potrafi wywrzeć tak dalekosiężny wpływ na całą Rzeszę z tytułu swej minionej współpracy z Hindenburgiem i obecnego pogodzenia się z Hitlerem — jest co najmniej lekką przesadą. Niemniej jednak pogłoski rozsiewane w prasie europejskiej są na tyle interesujące, że nie sposób pominąć ich milczeniem.

Ludendorff jest zaciekłym wrogiem katolicyzmu. Lenin uważał, że religia jest to opium dla narodu. Ludendorff jest przekonany, że co najmniej paraliżującym chloroformem dla bitności młodych Germanów. Uważa Rzym za największego wroga Rzeszy. Sądzi, że katolicyzm rozsądza Niemcy na dwa zwalczające się obozy religijne. Jego nienawiść jest bezprzykładna. Gdyby mógł, nakazałby zapewne spalenie wszystkich kościołów i wypędzenie wszystkich duchownych katolickich z Niemiec.

Można więc z tego wnioskować, że pogodzenie Ludendorffa i Hitlera oznacza rozpętanie nowego „Kulturkampfu“. Rozumowanie takie jest jednak o tyle fałszywe, że „Kulturkampf“ już jest i że Trzecia Rzesza nie od dzisiaj pracuje nad stworzeniem trzeciej „religii“, która ma być przedmiotem wierzeń ideologii narodowo-socjalistycznej, przysięgła sobą oba istniejące wierzenia i stworzyła w ten sposób jedność duchową Niemiec. Ale nie należy sobie wyobrażać, aby akcja ta akurat teraz miała zostać zaostrożona. Niemcy muszą ciągle pamiętać o przywiązaniu Austrii do katolicyzmu i miarkować z tego powodu swą politykę.

Ludendorff jest przeciwnikiem niemieckiej ekspedycji w Hiszpanii. Uważa, łącznie podobno z całą generacją Reichswehry, że armia niemiecka nie jest przygotowana do tego rodzaju akcji i że, działając na tym terenie, wyciąga tylko kasztany z gorącego pieca dla Włochów. Zastrzeżenia starego generała są najzupełniej uzasadnione. Niemcy mają zbyt słabą flotę wojenną, aby móc sięgnąć po tak odległe zdobycze. Nie mają również pieniędzy. Ich samoloty okazały się w spotkaniach powietrznych gorszymi od sowieckich. Zawstydzają to ich niepotrzebnie i robi propagandę Sowietom.

Zdanie Ludendorffa w odniesieniu do Hiszpanii podziela już teraz cały rząd niemiecki. Zgoda więc na tym punkcie nie była trudna. Ponadto Niemcom jest wygodniej odstąpić niezdobytą Hiszpanię Włochom, aby od nich móc wytargować dla siebie ustępstwa w odniesieniu do Austrii.

Mówi się również, że Ludendorff zapatruje się bardzo sceptycznie na wartość sojuszu niemiecko-włoskiego. Bardzo nisko ocenia ma wartość bojową armii włoskiej i sądzi, że taki sprzymierzeniec nie jest dla Niemców wiele wart. Zdanie takie nie jest trudno wkładać w jego usta nazajutrz, po włoskiej porażce pod Guadalajarą, która wykazała, że duch we włoskich faszytach jest może i mocny, ale ciała mdłe i dziwnie skłonne do „wycyfowania się na zgóry upatrzone pozycje, iż użyje-

(Ciąg dalszy na stronie 2-ef).

W grobach zasłużonych na Skalce spoczął na wieki śp. Karol Szymanowski.

Kraków, 8. 4. (PAT). Wczorajszy pogrzeb ś. p. Karola Szymanowskiego w grobach zasłużonych na Skalce w Krakowie był wielką manifestacją Polski kulturalnej dla geniusza wielkiego kompozytora.

W pogrzebie wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy osób. Po nabożeństwie żałobnym w kościele N. M. Panny przy żałobnych dźwiękach dzwonów i pożegnalnych hejnałów z wieży mariackiej, złożono trumnę ś. p. Szymanowskiego na wspaniałym, zdobnym w srebrne liry, kirem żałobnym i szkarłatem pokrytym rydwanie.

Zwolna uformował się długi imponujący kondukt pogrzebowy, który pośród wielotysięcznych tłumów, ustawionych w szeregi wzdłuż trasy pogrzebowej, ruszył przybrany w żałobne czarne chorągwie i płonące latarnie ulicami do grobów zasłużonych w klasztorze oo. paulinów na Skalce.

Czoło pochodu żałobnego otwierały b. liczne delegacje i poczty sztandarowe młodzieży szkół krakowskich, p. w. i w. f., towarzystw i organizacji muzycznych z całej Rzeczypospolitej, w tym delegacje ze Śląska i z Podhala w pięknych strojach regionalnych. Za pocztami sztandarowymi

mi liczne delegacje niesły przeszło 100 wieńców.

Na specjalnym rydwanie wieziono dużą ilość wieńców, złożonych u trumny ś. p. Szymanowskiego w Łozannie podczas przewożenia zwłok do kraju oraz w Poznaniu i w Warszawie.

Na końcu długiego pochodu delegacji niesiono ordery ś. p. Zmarłego.

Kondukt pogrzebowy w asystencji licznego duchowieństwa zakonnego i świeckiego prowadził ks. infułat Kulonowski. Za rydwanem obok rodziny postępowali: przedstawiciel rządu Rzeczypospolitej p. wice-minister W. R. i O. P. prof. Ujejski i liczni reprezentanci władz cywilnych i wojskowych oraz instytucji i organizacji naukowych i kulturalnych.

Na trasie pogrzebu orkiestra miejska wykonała marsza żałobnego Chopina, zaś orkiestra pułku piechoty ziemni krakowskiej odegrała marsze żałobne. Przy kościele św. Katarzyny międzyszkolny chór dzieci krakowskich w liczbie 500 w chwili przesuwania się konduktu żałobnego odśpiewał pieśń „Miłosierny Panie“. W chwili wnoszenia trumny na cmentarz przy

klasztorze oo. paulinów na Skalce połączone krakowskie chóry pod dyr. Walek-Walewskiego odśpiewały Noskowskiego „Nad mogiłą“.

Trumna została ustawiona na podium u wejścia do grobów zasłużonych, a z górnego podestu kościoła św. Michała przemówił w imieniu rządu Rzeczypospolitej wice-minister prof. Ujejski.

Następnie przemówienia żałobne wygłosili kolejno: imieniem miasta Krakowa prezydent dr Kaplicki, imieniem Uniwersytetu Jagiellońskiego i towarzystw muzycznych w Krakowie — dziekan U. J. prof. Jachimiecki, a wreszcie w imieniu świata muzycznego całej Polski żegnał kompozytora prof. Kaz. Sikorski.

W głębokiej ciszy egzekwia żałobne odprawił ks. biskup Rospond i trumnę wniesiono do grobowca, umieszczając ją w sarkofagu w najbliższym sąsiedztwie sargofagów Wyspiańskiego, Asnyka i Lenartowicza. Tu rozległy się ostatnie dźwięki kapeli góralskiej, która wedle ostatniego życzenia zmarłego kompozytora, pożegnała go tonami „Sabałowej nuty“.

Rząd przystępuje do walki z drożyzną.

Zakaz wywozu zbóż chlebowych. — Obniżka cel na niektóre towary kolonialne. Rewizja kolejowej taryfy towarowej. — Przy premierze działać będzie specjalna komisja o nadzwyczajnych uprawnieniach.

Warszawa, 8. 4. (PAT). W środę, dn. 7 bm. odbyło się pod przewodnictwem pana premiera gen. Stawoja-Skiadkowskiego posiedzenie Rady Ministrów, w którego wyniku wydany został komunikat następującej treści:

W ciągu ostatnich dni w rządzie przeprowadzone zostały dyskusje nad projektami zarządzeń, zmierzającymi do przeciwdziałania nieusprawiedliwio-

nej zwwyżce cen i tendencjom spekulacyjnym. W toku rozważań na ten temat stwierdzono, że tendencje do podnoszenia cen szeregu artykułów oraz przeprowadzone zwwyżki cen są czynnikiem hamującym trwający od szeregu miesięcy i wyraźny już rozwój życia gospodarczego, wyrażający się m. in. we wzroście produkcji i konsumpcji. Stwierdzono również, że w szybkości wzrostu

cen, Polska zajęła jedno z pierwszych miejsc w Europie.

To nadmierne szybkie zwyżkowanie cen w Polsce jest wynikiem częściowego wzrostu cen szeregu surowców zagranicznych oraz cen artykułów żywnościowych, częściowo zaś wynika z chęci szybkiego powetowania strat, poniesionych w okresie długotrwałego kryzysu, bądź też jest rezultatem przejawów wybitnie spekulacyjnych.

Gdyby te zjawiska miały się nadal rozwijać w tym samym kierunku i w tym samym tempie, musiałyby pociągnąć za sobą poważne szkody dla całego życia gospodarczego, a w szczególności dla produkcji, dla realizacji planu inwestycyjnego i akcji zatrudnienia bezrobotnych oraz dla rozwijającego się pomyślnie eksportu. Natomiast powstrzymanie tempa rozwoju cen i skorygowanie nadmiernych w tej dziedzinie przerostów mogłoby w obecnych warunkach zapewnić Polsce na dłuższy okres czasu pomyślność gospodarczą.

Zakaz eksportu zbóż chlebowych i zmniejszenie cel na towary kolonialne

Wychodząc z tych założeń, Rada Ministrów stwierdziła w wyniku przeprowadzonych narad, że w interesie całego życia gospodarczego leży jak najdalej idące przeciwdziałanie tendencjom zwyżkowym, przy wykorzystaniu wszelkich będących w dyspozycji rządu środków natury gospodarczej i administracyjnej.

Rozważając sytuację w zakresie cen artykułów rolniczych, rząd stwierdził,

(Ciąg dalszy na stronie 2-ef).

Zmieniają się czasy, zmieniają się ludzie.



Minister Świętosławski przekreślił opinię profesora Świętosławskiego z roku 1933 o sprawach akademickich.

Ludendorff i polityka Trzeciej Rzeszy

(Ciąg dalszy).

my tutaj stylu austriackich komunikatów wojennych.

Dla nas Polaków najważniejsze jednak w domniemanych zapatrywaniach Ludendorffa musi być jego pogląd o konieczności wskrzeszenia współdziałania z Rosją. Sądzi on, że głównym wrogiem Niemiec jest Anglia z Francją. Aby zwyciężyć te państwa, rozporządzające nieograniczonym rynkiem surowców, należy się na kimś oprzeć. Otóż tym „kimś” może być tylko Rosja, posiadająca niewyczerpane zasoby.

Mówi się również o nacisku w analogicznym kierunku ciężkiego przemysłu niemieckiego. Ten ma już dość walki o samowystarczalność. Tęskni do taniach i wielkich źródeł surowców i zaleca w tym celu wskrzeszenia starego Rapalla (sojuszu niemiecko-sowieckiego z 1924 r.). Pani Tabouis, powtarzająca z uporem te plotki, donosi z niezachwianą pewnością, iż „presja Reichswehry i ciężkiego przemysłu wywierana jest na Hitlerze w celu skierowania go na linie tradycyjnej polityki Bismarka”.

Pogłoski na ten temat stały się tak liczne, że w dniu 6 bm. prasa niemiecka ogłosiła półurzędowy komunikat, stwierdzający ich nieprawdziwość. „Stano-wisko Niemiec, według tego komunikatu, zostało sformułowane na kongresach partyjnych w Norymberdze, w roku 1935 i 1936 w sposób tak oczywisty, że nie może być żadnych wątpliwości co do obecnego jak i przyszłego stosunku Niemiec do Związku Sowieckiego.

Ci, którzy uważają, że doskonale wiedzą o tym, co piszczy w niemieckiej trawie, mają zgóry przyszykowaną odpowiedź. Są pewni, iż Niemcy nie chcą się pogodzić z Sowiecką Rosją, rządzoną przez komunistów i żydów, ale że czekają na „unarodowienie się” rządów w Rosji i wtedy wkroczą na utarte ścieżki Rapalla. O takich kombinacjach można tyle akurat powiedzieć, co o możliwości zawojowania całej Europy przy pomocy wynalezionych już pono przez Niemców promieni śmierci. Między Stalinem i obaleniem jego rządów i usunięciem od steru rządów żydów, leży przepaść nowej rewolucji i nowego osłabienia Rosji. Co się po tym stanie, trzeba zostawić nie politykom, tylko autorom powieści fantastycznych.

Zabawne jest, że u nas paru publicystów uwierzyło w te alarmy w myśl znanej zasady „niech mi uszy zmarzną, tatusiowi na złość”. W tym wypadku chodzi o odrodzenie sojuszu niemiecko-rosyjskiego na złość min. Beckowi. Tymczasem tego rodzaju uciecha jest pod każdym względem bez sensu. Nowe Rapallo to widmo czwartego rozbioru Polski. O tym trzeba zawsze pamiętać. Z uwagi jednak na pogodzenie się Ludendorffa z Hitlerem tak wielkiego diabła na ścianie malować się nie oplaci. Nie pisano by o tych kombinacjach w „L'Oeuvre” paryskim, który jest na żołądź sowieckiej ambasady i służy idei ścisłego sojuszu francusko-rosyjskiego. Jeśli więc takie pismo mówi o zwrocie polityki Hitlera w kierunku wskazań bismarkowskich, czyni to dla podkreślenia wartości sojuszu francusko-sowieckiego z jednej strony i z chęci wykazania Niemcom, jak wiele utracili, porzucając Rapallo, z drugiej. Z malej chmury bywa duży deszcz, ale nie z tak maleńkiej, jak to pogodzenie się dwóch wodzów.

St. Strąbski.

W obronie wolności słowa.

Kraków, 8. 4. (Tel. wł.) W „IKC” dn. 6 bm. ukazał się artykuł, omawiający ze stanowiska prawnego zarządzenie marszałka sejmu Cara, który usunął z terenu parlamentarnego sprawozdanie tego dziennika za artykuł, omawiający poziom i działalność obecnego sejmu. Artykuł ten władze administracyjne w Krakowie i Warszawie skonfiskowały.

Sprawa ta na tym się jednak nie kończy, bowiem IKC zaskarżył zarządzenie władz lokalnych i zamierza przeprowadzić jawną rozprawę sądową. Na rozprawę mają być powołani w charakterze znawców najwybitniejsi przedstawiciele wiedzy prawniczej w Polsce, profesorowie i docenci prawa na uniwersytetach polskich. (r.)

Rząd przystępuje do walki z drożyzną...

(Ciąg dalszy).

że podniesienie się cen tych artykułów, które w okresie kryzysu spadły najniżej, powodując zanik rentowności warsztatów rolnych — jest zasadniczo zjawiskiem dodatnim i korzystnym dla całego życia gospodarczego kraju. Stwierdzono jednak zarazem, że obecnie osiągnięty już poziom cen zbóż chlebowych jest wystarczający dla zabezpieczenia rentowności gospodarki rolnej. Nie mniej utrwalenie korzyści, jakie w tej drodze odnosi życie gospodarce, przez zmniejszenie rozwartości „nożyc cen”, wymaga wysiłków w kierunku zlagodzenia wpływu wyżki cen artykułów rolniczych na koszty utrzymania, jak również wobec wytworzonej koniunktury eksportowej w zakresie artykułów rolniczych, zapewnienia krajowi dostatecznego bezpieczeństwa żywnościowego. Dlatego też niezależnie od

zniesienia z dniem 15 marca rb. zwrotu cel przy eksporcie zbóż, dla zabezpieczenia podaży zbóż na rynku wewnętrznym, a zarazem oddziaływania hamującego na dalszy wzrost cen na rynku wewnętrznym, rząd postanowił wstrzymać eksport zbóż chlebowych i ich przetworów oraz wprowadzić normy przemiatowe w wysokości 70 procent wymiaru z ziarna żytniego i 65 procent z pszenicy. Zarazem postanowiono dopuścić dodatkowy import pasz w celu zmniejszenia spasanie inwentarza zbożem.

W zakresie elementów, wpływających na koszty utrzymania, postanowiono również zwiększyć kontyngenty i uprościć formalności oraz obniżyć opłaty, związane z importem niektórych artykułów kolonialnych, wskutek czego ceny tych artykułów będą mogły ulec obniżeniu.

Ścisła kontrola ruchu cen artykułów przemysłowych.

W zakresie cen artykułów przemysłowych uznano za rzecz konieczną kontynuowanie dotychczasowej akcji, prowadzonej przez organa rządowe, a wyrażającej się w ścisłej kontroli ruchu cen towarów przemysłowych, w wykorzystaniu uprawnień ustawy kartelowej oraz przyciągnięciu aparatu samorządu gospodarczego do współdziałania w walce z nieusprawiedliwionymi gospodarczo wyżkami cen. Akcję tę w najbliższym okresie postanowiono wzmocnić przez powołanie specjalnej komisji kontroli cen przy prezesie Rady Ministrów, do której kompetencji należeć będzie koordynowanie działalności poszczególnych działów administracji w sprawie cen, zgłaszanie do właściwych ministrów wniosków, dotyczących regulacji cen na artykuły, posiadające znaczenie dla gospodarstwa społecznego i dla ludności oraz zmierzających do zapewnienia należytej podaży tych artykułów na rynek wewnętrzny, jak również do obniżenia kosztów produkcji i wymiany. W walce ze wyżką cen i spekulacją z komisją kontroli cen współdziałać będą wszystkie ministerstwa i urzędy państwowe przy maksymalnym wykorzystaniu uprawnień gospodarczych i administracyjnych, jakie rząd posiada w zakresie regulowania cen. Do dyspozycji komisji kontroli cen postawione będą m. in. elementy tak ważne, jak możliwość zwiększenia kontyngentów importowych i dewizowych, możliwość obniżania lub znoszenia cła, uruchamianie kredytów obrotowych i regulowanie taryf kolejowych. We wszystkich tych sprawach komisja, jeśli uzna to za celowe,

będzie mogła zgłaszać odpowiednie wnioski, które w szybkim trybie zatwierdzone będą przez odpowiednie ministerstwa. Ponadto do dyspozycji komisji kontroli cen oddane będą środki natury represyjnej, a to przez zapewnienie jej współdziałania aparatu administracji ogólnej i skarbowej.

Komisja kontroli cen szczególną uwagę zwróci na kształtowanie się cen artykułów inwestycyjnych i budowlanych. Niezależnie od środków, które w tej dziedzinie na podstawie przeprowadzonych badań komisja kontroli cen uzna za wskazane zastosować, Rada Ministrów stwierdziła już obecnie możliwość zapewnienia większej dostawy cegły i przełamania spekulacji cen w zakresie tego artykułu w okręgu warszawskim i w okręgu centralnym, a to przez zastosowanie specjalnej ulgowej taryfy na przewóz cegły na odległość ponad sto kilometrów.

Uznano również za wskazane oddziaływanie w kierunku zahamowania wyżki cen drzewa na rynku krajowym oraz oddziaływanie w celu obniżenia cen niektórych sortymentów drewna, konsumowanego na cele budowlane i opałowe przez niezamozną ludność w tych okręgach, w których lasy państwowe posiadają faktyczną możliwość wpływania na kształtowanie się cen.

Kto będzie komisarzem?

W najbliższych dniach oczekiwane należy nominacji komisarza do walki z drożyzną przy prezydium Rady Ministrów. Na stanowisko komisarza upa-

trzony podobno jest wiceminister opieki społecznej Jastrzębski.

Akcja rządu, streszczona w powyższym komunikacie, już się rozpoczęła i zaznaczyła się rozwiązaniem 30 dalszych karteli, których lista ma być ogłoszona lada dzień. Wśród karteli rozwiązanych nie ma kartelu drożdżowego, gdyż za utrzymaniem tego kartelu przemawiają podobno względy skarbowe, związane z poborem opłaty akcyjowej.

Niemcy o likwidacji niemieckiej kolonii na Wołyniu.

Warszawa, 8. 4. (Tel. wł.). Dzienniki niemieckie zamieszczają wiadomość o likwidacji niemieckiej kolonii Lidawka koło Łucka na Wołyniu. Koloniści niemieccy sprowadzeni zostali na Wołyn przez rosyjskiego właściciela majątku Wasyla Stolarewskiego w r. 1873 i osadzeni na majątku Lidawka w charakterze dzierżawców.

W r. 1911 kontrakt dzierżawny został przedłużony na 12 lat. Po wojnie majątku Stolarewskiego przeszły na własność rządu polskiego, który odmówił kolonistom niemieckim przewłaszczenia dzierżawionych ziem. Prośba, aby poszczególne kolonistom pozostawiono po 4 ha, została odrzucona.

W październiku 1936 r. koloniści niemieccy oddać musieli grunta a dnia 1 kwietnia rb. budynki mieszkalne i gospodarze w kolonii Lidawka.

Donosząc o tym zdarzeniu, dzienniki niemieckie piszą o „niemieckiej stracie ziemi” na wschodzie Polski i dodają łzawy komentarz o „20 rodzinach niemieckich, pozbawionych ojcowizny i nie wiedzących, dokąd się obrócić”. (r)

Skąd pochodzą pogłoski o zbliżeniu niemiecko-sowieckim?

London, 8. 4. (PAT). W związku z pogłoskami, które pojawiły się w niektórych dziennikach na temat rzekomego zbliżenia sowiecko-niemieckiego, ciekawe światło na pochodzenie tych wiadomości rzuca „Daily Herald”, który pisze, że

wszystkie te pogłoski pochodzą ze wspólnego źródła, a mianowicie francuskiego min. spraw zagr. Celem tych manewrów jest wywołanie zaniepokojenia wśród krajów Małej Ententy i danie im do zrozumienia, aby trzymały się bloku francusko-sowieckiego.

Dalszym powodem rozpowszechniania tych pogłosek ma być chęć zakłopotania rządu brytyjskiego. W obecnej jednak chwili stwierdza pismo, nie istnieją najmniejsze szanse takiego rozwoju wypadków. (Depesza niniejsza jest uzupełnieniem wywodów w art. pt.: „Ludendorff i polityka Trzeciej Rzeszy”).

Ojciec św. udziela posłuchania.

CITTA DEL VATICANO, 8. 4. (PAT) Ojciec św. udzielił audiencji prywatnej 4 biskupom francuskim, po czym przyjął na audiencji 700 par małżeńskich i 200 pielgrzymów. Ojciec św. udzielił wszystkim apostołskiemu błogosławieństwa, przy czym skierował do młodych małżonków słowa szczególnie serdeczne.

Anarchiści i komuniści w roli paskarzy.

SARAGOSSA, 8. 4. (PAT) Dziennik „Heraldo de Aragon” donosi za wycho-dzącym w Barcelonie pismem „La Batalla”, że w Barcelonie przy ulicy Balmes w garażu zarekwirowanym przez anarchistów wykryto tajny skład żywności, zawierający m. in. dwadzieścia kilka tysięcy ton ziemniaków, które już zaczęły gnić.

Ludność już od szeregu tygodni pozbawiona ziemniaków, obległa garaż, chcąc zakupić znalezione zapasy. Uzbrowione patrole milicji nie dopuściły zebranych kobiet do garażu, rozpędzając je. „La Batalla” stwierdza, że anarchiści i komuniści działają w Barcelonie na szkodę robotników.

„Złota róża” dla królowej włoskiej.



Papież Pius XI obdarzył królowę Włoch i cesarzową Etiopii „złotą różą”. Uroczysty akt wręczenia królowej daru papieskiego odbył się po uroczystym nabożeństwie w kaplicy zamkowej Kwirynalu. Na zdjęciu: para królewska w drodze do kaplicy.

Na marginesie.

Jak najdalsi jesteśmy od myśli jętrzenia w stosunkach między Polską a Niemcami. Dobrze zdajemy sobie sprawę z konieczności utrzymania pokoju i lojalnego porozumienia z zachodnim sąsiadem. Dziesięcioletni pakt o nieagresji stwarza ramy dla takiego porozumienia. Ramy, które wypełniać muszą w jednokowym stopniu obie strony zainteresowane.

I ta właśnie obustronność wysiłków, mających na celu utrzymanie poprawnych stosunków sąsiedzkich, jest warunkiem zasadniczym, bez którego nie można sobie wyobrazić urzeczywistnienia paktu, tak istotnego dla pokoju europejskiego.

Niestety, praktyka dnia codziennego poucza, że coraz częściej pakt polsko-niemiecki staje się paktem papierowym. Niemcy chcą narzucić Polsce obowiązki, od których sami się uchylają. Najjaśniej widać tę smutną prawdę w zakresie położenia mniejszości polskiej w Niemczech i mniejszości niemieckiej w Polsce. To po prostu dwa odrębne światy, różne systemy, skrajne przeciwieństwa.

O położeniu Polaków w Trzeciej Rzeszy nie trzeba chyba pisać — to są wszystkie rzeczy znane i tolerowane. Ale do długiej serii upokorzeń dochodzi teraz nowe, na które szczególnie warto zwrócić uwagę:

Ekspozytura ministerstwa propagandy we Wrocławiu wydała wydawcom pism polskich na Śląsku Opolskim nakaz ogłaszania drukiem nazw miast i wsi, ostatnio przechrzczonych wyłącznie tylko w brzmieniu niemieckim. Jak wiadomo, w ostatnim czasie obrzucili ilość wsi polskich przechrzczono na Śląsku Opolskim na niemieckie. Ludność miejscowa jest w ogromnym kłopotcie, ponieważ nikt nie wie, że np. taka Błotnia nazywa się obecnie Quellenbrunn, a Mikulczyce — Klausberg itp. Wydawcy polscy zwrócili się do prezydenta komisji mieszanej, p. Callondera, w Katowicach o interwencję. Sprawa ta dotychczas nie jest załatwiona, prawdopodobnie jednak nakaz władz niemieckich będzie utrzymany.

A jak jest w Polsce? Prasa niemiecka z uporem i bezkarnością używa nazw, narzuconych przez Niemców w czasie niewoli. I żadna władza jakoś się nie kwapi, aby ich od tego oduczyc.

A przecież tych dwóch rzeczy nawet porównać nie można: Polakom w Niemczech zabrania się używać nazw odwiecznych, dopiero teraz na gwalt germanizowanych, a Niemcy w Polsce tymczasem ciągle wypominają nam hańbiące piętno niewoli pruskiej w postaci różnych Brombergów itp.

W stosunkach polsko-niemieckich musi obowiązywać jednakowa miara po obu stronach granicy.

Jak się oblicza koszty utrzymania pracownika umysłowego i robotnika w Warszawie.

Warszawa. (Tel. wł.) Pewną sensację w świecie pracowniczym wywołał fakt ogłoszenia przez Główny Urząd Statystyczny wskaźnika kosztów utrzymania rodzin robotniczych i pracowniczych Warszawy. Według danych powyższego urzędu, ogólny wskaźnik kosztów utrzymania rodziny robotniczej w Warszawie w marcu wynosił 65,3. W porównaniu z marcem ub. roku wskaźnik ten wzrósł o 5,6%. Wskaźnik dla rodzin pracowników umysłowych w tym samym okresie czasu podniósł się o 2,6%. Największy wzrost wykazuje żywność, następnie obuwie i odzież. Przypomnieć tutaj należy, że przedstawiciele pracowników umysłowych i robotników kwestionują obliczenia komisji do badania kosztów utrzymania, bowiem — zdaniem ich — ceny brane za podstawę obliczeń przez GUS odbiegały daleko od cen rynkowych.

Zdaniem naszym obecnie dokonane obliczenie bardzo poważnie różni się od istotnego stanu rzeczy. Wzrost drożyzny najsilniej zaznaczył się w miesiącach styczniu i lutym bież. roku. (r)

Nowa czeska ustawa o obywatelstwie.

Morawska Ostrawa, 8. 4. (PAT). Wychochodzący w czeskim Cieszynie „Dziennik Polski” zamieszcza artykuł na temat projektu nowej ustawy o obywatelstwie czechosłowackim. Dziennik stwierdza, iż projekt ten zawiera wiele postanowień sprzecznych z duchem demokracji, jak np. postanowienie, iż warunkiem przyznania obywatelstwa czechosłowackiego będzie znajomość języka państwowego.

„Z dotychczasowej praktyki — pisze „Dziennik Polski” — wiemy, że czynniki lokalne opiniujące podania o nadanie obywatelstwa, za znających język czeski uważają tylko te osoby, które należą do czeskich organizacji i posyłają dzieci do szkół czeskich”. Również postanowienie o możliwości pozbawienia obywatelstwa czechosłowackiego



„Najdroższe zdrowie tańsze jest niż choroba”
głosił Ksiądz Kneipp. — Dlatego też troszczył się o to, aby ludzie zachowywali zdrowie. —
Zatem: higieniczne mieszkanie i ubranie tu-
dzież zdrowe pożywienie przekładał nade-
wszystko. — Zaczął od śniadania — i dał
nam zdrowa
Kawę Słodową Kneippa!

przez władze administracyjne osób, które występują przeciwko republikańsko-demokratycznej formie państwa, uważa „Dziennik Polski” za sprzeczne z duchem elementarnej sprawiedliwości i godne potępienia.

Uchwalenie projektu w proponowanej formie, musiałoby wybitnie zaostreć napięcie pomiędzy mniejszościami narodowymi a narodem czeskim.

Spowiedź polskiego komunisty

który po 13 latach służby w szeregach partii komunistycznej przestał być komunistą. Robotnikowi polski, zajrzyj do tego bagna, a cofniesz się ze zgrozą!

(Dokończenie)

Jak wygląda opieka nad więźniami i ich rodzinami, powiedzieć by mogły o tym żony, których mężowie jeszcze dzisiaj przebywają w więzieniu. Robotnik, chłop czy też inteligent, składa swoje krwawo zapracowane grosze na pomoc dla więźniów, a „mali” czy „wielcy” wodzowie nie tylko, że przeżerają te pieniądze, ale urządzają za nie hulatyki, połączone z c giazami — jak to ostatnio miało miejsce w Poznaniu. W tym czasie dziesiątki więźniów nie mają w czym wyjść na wolną godzinę, a „okregowic” ze swoją klika” i dwiema kochankami (naturalnie też towarzyszkami

Poruszając kwestię szafowania hasłami komunistycznymi, przypomnę choćby takie, jak samookreślenie aż do oderwania Górnego Śląska od Polski i że Polsce Gdańsk i „korytarz” się nie należą, że jest to zachłanność polskiego imperializmu, który sięga po cudze tereny. Dzisiaj znowu krzyczy się: „Polacy! polityka Becka doprowadziła do tego, że niedługo Gdańsk nie będzie przy Polsce”, albo „Beck sprzedał Śląsk Hitlerowi”. Mylisz się czytelniku, gdy sędzisz, że komintern zmienił swoje stanowisko w tych sprawach. Dawniej kompartia prowadziła konszachty z Niemcami, a gdy Hitler zajął wrogie stanowisko wobec kominternu, zmieniło się hasła, jak rękawiczki i dzisiaj kompartia udaje patriotkę polską, chcąc wykorzystać coraz bardziej wzrastające poczucie narodowe u polskiego robotnika i chłopca.

mi centnarami bibuły komunistycznej. Chwycił się zatem nowej taktyki, by dotrzeć do mas i by na smyczy kominternowskiej prowadzić robotników polskich, tak jak prowadzono wiernych synów. Rosji, którzy w swej nieświadomości i otumanieniu stali się nie z własnej woli obrońcami kominternu. Hasła jednolito-frontowe i rzekoma walka o prawa ekonomiczne, socjalne i polityczne są umiejętną i chytrą taktyką kominternowską, by za pomocą swych komórek w organizacjach legalnych deprawować duszę i serce robotnika, chłopca czy też inteligenta.

Dobra pasta do zębów!
Czysta gruntownie. Chroni emalię zębów.
ODOL
1939

mi i też mężatkami) u pewnego żyda wyprawia hulankę, gdzie leje się wino i najlepsze likiery. Gdy uczciwi towarzysze na to z oburzeniem zareagowali — usunięto ich jako nieprawomyślnych czy też politycznie niepewnych! Wiem o tym, że co miesiąc okręg poznański otrzymuje z centrali około 700—800 złotych na tak zwana „pracę w terenie” a ponadto kilkadziesiąt złotych na pomoc więźniom i ich rodzinom. Z tych pieniędzy korzystają tylko jednostki, i to po parę groszy, reszta zaś złociszów przepływa przez gardziele wodzów i ich kochanek. Może powiedziałyby czytelnicy, że da się to usunąć przez ścisłą kontrolę. Jest to myślenie, gdyż skontrolować tej kliki nie można, gdyż zasłania się konspiracją. W istocie zaś sam ustaliłem, że pieniądze, przeznaczone dla więźniów, nigdy nie doszły do ich rąk, a nawet ubierała odzież tylko częściowo dostarczona została więźniom, reszta zaś macherzy partyjni przerabiali na bambosze, a uzyskane stąd pieniądze przepijali. Takich wypadków mógłbym przytoczyć kilkanaście, wymieniając nazwiska, lecz nazwano by mnie znów prowokatorem. Przytoczę tylko jeden jaskrawy fakt, że pewien wódz znany w kompartii ze swej „dobroci” dla dzieci i żony, miał ponadto kochankę w więzieniu, która otrzymywała smakołyki i pieniądze, gdy inni nie otrzymali ani grosza.

Niedawno temu zabraniano posłom komunistycznym głosować za budżetem wojskowym, a dzisiaj komuniści francuscy jednogłośnie nie tylko głosowali za budżetem wojskowym, ale domagali się specjalnych sum na obronę rzekomo zagrożonej ojczyzny. Ta zmiana hasel i taktyki komunistycznej nazywa się w gwarze partyjnej „umiejętnym zastosowaniem teorii rewolucyjnej w praktyce”.

Niechaj te moje ciężkie doświadczenia dla każdego uczciwego człowieka będą ostrzeżeniem przed agitacją i praktykami komunistycznymi.

Tak jak komintern w Moskwie, tak i wszystkie sekcje w krajach europejskich i poza nimi, prowadzą barbarzyńskie dzieło zniszczenia, niszcząc samych komunistów (zamordowanie Zinowiewa, Kamieniewa i wielu innych) i takich, którzy są ślepym narzędziem w rękach ich. W samej Rosji setki ludzi, którzy odegrali wielką rolę w rewolucji rosyjskiej, poszło pod sepię, albo gniją w lochach GPU, bądź też na „solówkach” (wypasa zesłania), za to tylko, że nie chcieli być ślepym narzędziem; innych rozstrzelano za rzekome kontakty z policją wzgl. sztabem (Sochacki, Zarski i tow.)

Nie można również zapomnieć o tym, jak do niedawna zwalczały komuniści Ligę Narodów, nazywając ją kuźnią najazdu na ZSRR względnie wylegarnią planów nowych wojen i narzędziem wielkich krajów kapitalistycznych do obrony ich imperialistycznych interesów w krajach podbitych. Dziś ci sami komuniści czynią wszystko, ażeby ta instytucja nadal istniała. Rozważając stanowisko do II Międzynarodówki, a szczególnie jej sekcji, byliśmy świadkami, że komuniści w swych uchwałach i artykułach nazywali socjalistów „sojcał-zdrajcami”, „sojcał-faszystami” a organizacje ludowe „ludo-faszystami”. Dziś z tymi rzekomymi zdrajcami ludu robotniczego tworzy się jednolite „fronty ludowe”. Wypadałoby zapytać dlaczego naraz taka zmiana, czy nie zaszła tutaj zmiana ideologii komunistycznej i czy komuniści nie stali się od razu najlepszymi patriotami? Zapewniam, że ta giętkość i umiejętność podchodzenia do mas, ma inne przyczyny. Komintern przekonał się bowiem, że mimo wielkich sum, wkładanych w agitację komunistyczną w Polsce, a ściąganych w sposób bezlitosny z robotnika rosyjskiego, nie zdołał przeprowadzić swych planów. Mimo rozstrzelania swych towarzyszy, tzw. prawicowców, zrozumiał, że robotnika polskiego nie otumania wywieszaniem czerwonych płacht, puszczaniem baloników lub gołębi i rozrzucaniem cały-

Jest też powszechnie znane, że ludzie, którzy byli w delegacji dla oglądania rzekomo dobrych warunków w Rosji Sowieckiej, gdy tylko wyrazili swoje niezadowolone, zostali gdzieś „schowani” i już ich więcej nie odnaleziono. O tym może powiedzieć naoczny świadek z samego Poznania, który w roku 1929 był w takiej delegacji, a którego później wyrzucono z partii, gdyż nie umiał kłamać i przedstawił robotnikom i partyjniakom faktyczny stan rzeczy. Ludzi, którzy wszystko poświęcili dla partii, mordowano za to, że nie chcieli uznać, iż w Rosji robotnik ma dobrze. Tak było z młodym robotnikiem Zygmuntem Koziańskim z Poznania, który po nieudanym zamachu na rzekomego prowokatora, musiał się schronić do raju bolszewickiego. Według wersji, jakie krążą między partyjniakami i jak twierdzi szwagier zamordowanego, nie podobało się Koziańskiemu w Rosji i wyraził swoje niezadowolenie z panujących tam stosunków, za co został rozstrzelany.

Czyż wobec tych faktów można się jeszcze znaleźć w szeregach barbarii, w szeregach dotąd nieznanego w historii terroru, mordu, zakłamania, insynuacji i ohydnych szafowania hasłami? Głośno krzyczę, że „nie!” i stanowczo przekreślam moją rewolucyjną kartę życia.

Zwracam się do Ciebie polski robotniku i inteligencjo z jedną tylko prośbą: „przepędź każdego agenta moskiewskiego!” Pamiętaj o tym, że komunizm w założeniach swych, celach i metodach, jest tak obcy duchowi polskiemu, że w Polsce nie ma dla niego miejsca. „Polska komunistyczna przestała być Polską” powiedział płk. Koc w deklaracji ideowej. Niech te słowa staną się dewizą każdego Polaka po polsku myślącego.

Robotniku, chłopie i inteligencjo i wszyscy ci, którzy czujecie się Polakami, przepędzajcie tę barbarię kominternowską, która pod różnymi hasłami i obietnicami chce wypłenić poczucie ludzkości i polskości.

Przepędzajcie agentów kominternu, którzy z naszej Ojczyzny, za którą my i nasi Ojcowie tak obficie krew przelewali, chcą zrobić kolonię, a z nas — niewolników imperialistycznej Rosji Sowieckiej. W. M.

Warszawa poznała się na wyczynach „Cyrulika”.

(Korespondencja własna).

Jest w Warszawie teatrzyk noszący miano kabaretu literackiego „Cyrulik Warszawski”. Początkowo dawano w nim rewie satyryczno-polityczne i cieszyły się one dużym wzięciem u publiczności.

Mieści się ten teatrzyk w gmachu należącym do Stowarzyszenia Kucharek Chrześcijańskich. Na frontonie domu jest obraz Matki Boskiej. Wszelkie chrześcijańskie imprezy jakie tam urządzało bojkotowane były przez publiczność żydowską. Wreszcie rozgościł się tam „Cyrulik” finansowany przez żydowskiego przedsiębiorcę Bayera. Publiczność chrześcijańska uczęszczała tam po dawnemu, a żydów nie odstraszał ani obraz święty, ani gmach chrześcijański. Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie to, że zaczęto faworyzo-

wać w tym teatrzyku żydowskich aktorów: Znicz, Kalinówna, Górka, Minowicz, Opolski, Terne, Sielański — to wszystko żydowscy aktorzy. Zrobili kasę na „Alfie Omedze” i zaczęli kontynuować opereteczki i komedijki. Publiczność warszawska jednak poszła w ślad za publicznością sosnowiecką, która imprezę „Cyrulika” wygwizdała — i teatrzyk zbankotowała. Ostatnio wystawiono „Wielki bałagan”, który okazał się bałaganem w dosłownym słowa znaczeniu. W „Cyruliku” puchy. Mają podobno w krótkim czasie wyjechać w tournée po Polsce. Miejmy nadzieję, że prowincjonalna publiczność pozna się na malowanych lisach i popierać będzie polskie imprezy.

W. Łysakowski.

Z kraju.

Znacznym wzrost oszczędzających. W marcu br. wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających w PKO wykazały znaczny wzrost. Stan wkładów zwiększył się o 4.020.426 zł osiagając na dzień 31 marca br. sumę 688.620.745 zł. Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych zwiększyła się w tym czasie i liczba oszczędzających w PKO. W ciągu marca br. PKO wydała 51.791 nowych książeczek oszczędnościowych, osiagając na dzień 31 marca ogólną ilość 2.416.649.

Marszałek Śmigły-Rydz objął protektorat nad zjazdem weteranów armii polskiej we Francji. Pan marszałek przyjął delegację w składzie: min. Wielowiejski, płk dypl. pil. Abzołowski Sergiusz, płk dypl. Mar- kus Stanisław, por. rez. Czesław Uhma, kpt. rez. Matuszewski Tadeusz i kpt. rez. Cybulski Teodor. Delegacja wręczyła marszałkowi błękitną księgę, równocześnie prosila marszałka o objęcie protektoratu nad uroczystościami, związanymi z powstaniem samodzielną armii polskiej we Francji na prawach armii sojuszniczej. Pan marszałek objął protektorat nad uroczystościami, które odbędą się w Warszawie w dniach 4, 5 i 6 czerwca br.

47 żydów na ławie oskarżonych. Na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Katowicach zasiadło 47 żydów, którym akt oskarżenia zarzucał przemytnictwo. Przemycali oni z Niemiec do Polski ubrania i kapelusze. Przez granicę przechodzili legalnie, mając na sobie nieraz po kilka ubrań. Główni oskarżeni i organizatorzy tej szajki przemytniczej, Solman i Wieszke, zbiegli do Niemiec.

Miasto bez żyda. Bieruń Stary, w pow. pszczyńskim, jest jedynym miastem nie posiadającym ani jednego żyda. Jeszcze w ub. roku mieszkała tam jedna rodzina żydowska, trudniąca się handlem, jednak wskutek akcji społeczeństwa polskiego, które przestało kupować u żyda, rodzina ta opuściła Bieruń. Na polecenie urzędu policyjnego rozpoczęto rozbiórkę części zabudowań, należących do izrealickiej gminy wyznaniowej, ponieważ groziły one zawaleniem. W najbliższym czasie ma się rozpocząć rozbiórkę bóżnicy, która jest zamknięta od dłuższego czasu.

Ach, ta miłość! W Warszawie popełnił samobójstwo mgr Zbigniew Janak, syn em. sędziego okręgowego w Stanisławowie. Po wodem desperackiego kroku była zawiedziona miłość.

O 3 miesiące przedłużony areszt śledczy Fleischerowej. Z Krakowa donoszą, że władze sądowe przedłużyły na okres dalszych trzech miesięcy areszt śledczy wobec Fleischerowej, jednej z „bohatek” głośnej afery Parylewiczowej. Do tego czasu miałyby już być rozpisana rozprawa Główna.

Wzniesienie prac przy budowie kolei Sierpc—Brodnica. Wobec zupełnego oddania i wyschnięcia ziemi, władze kolejowe wzniosły pracę przy budowie nowej linii kolejowej Sierpc—Rypin—Brodnica. W dalszym ciągu prowadzone są prace ziemne. Przy robotach znalazło zatrudnienie kilkaset osób.

Źródła zamętu na wyższych uczelniach w oświetleniu wiceministra oświaty.

Wiceminister W. R. i O. P. prof. Józef Ujejski wygłosił przez radio przemówienie o obecnej sytuacji na wyższych uczelniach. Mowę swoją p. wiceminister rozpoczął od przypomnienia, że przed czterema laty jako rektor uniwersytetu warszawskiego przemawiał na wiecu młodzieży, protestującej przeciwko nowej ustawie o szkołach akademickich, a mógł to wówczas uczynić dlatego, że młodzież na wezwanie rektorów przerwała strajk protestacyjny, manifestując lojalność i posłuszeństwo wobec władz akademickich. Następnie mowa podkreśliła, że stosunki pod tym względem zmieniły się wśród młodzieży akademickiej radykalnie i potępił wszelkie objawy terronu fizycznego i moralnego, mówiąc dalej m. in. co następuje:

„W tych warunkach, w atmosferze przez nie wytworzonej, mowy być oczywiście nie może o normalnej pracy szkół akademickich. Już sama konieczność przerywania tej pracy na okres całych tygodni co jakiś czas, nie dający się przewidzieć, unicestwia możliwość jakiegokolwiek planu nauki, odrobienia przepisanego jej kursu, terminowego odbycia ćwiczeń w seminariach czy doświadczeń w laboratoriach. Ale i wtedy kiedy wykłady i ćwiczenia się odbywają, jakaż może być ich wydajność naukowa i dydaktyczna w atmosferze ciągłej niepewności jutra, ciągłego niepokoju, nadstuchiwania co się dzieje za drzwiami, obawy czy nie wpadnie nagle z tym czy owym hasłem ta czy owa bojówka.

Słowem — nie ma co owijać w bawełnę: szkoły akademickie zachwiane zostały w tym roku w swojej elementarnej ra-

cji bytu. Wielkie sumy łożone na ich utrzymanie mijają się ze swoim celem. Młodzież ciężko zapracowana przez siebie lub przez rodziców pieniądze na życie w miastach uniwersyteckich w znacznej części marnuje, nie mówiąc już o marnowaniu czasu. A państwo nie może jej ani nie może sobie na luksus taki pozwalać — pod groźbą skutków idących bardzo daleko, zahaczających o same podstawy istnienia. Nie może przecież istnieć nowoczesne państwo bez dobrze funkcjonujących warsztatów naukowych i bez dobrze wykwalifikowanych młodych sił pracowniczych“.

P. wiceminister podniósł, że wobec panujących wśród młodzieży stosunków znaczna jej większość odsuwa się sama od życia społecznego.

Na poparcie tych wywodów mowa przytoczył szereg danych liczbowych z terenu stołecznego i z prowincji, po czym stwierdził, że większość młodzieży, która chce się uczyć, ma pełne prawo żądania ochrony swej pracy od władz akademickich i od władz państwowych i od całego społeczeństwa dobrej woli.

„Trzeba — mówił na zakończenie przemówienia, usprawiedliwiającego ostatnie zarządzenia władz, p. minister — żeby tę sytuację w naszych szkołach akademickich uświadomiło sobie całe polskie społeczeństwo, i żeby sobie zadało pytanie, do czego to w końcu zmierza, na czyj młyn plynie ta woda. Nie wątpię, że każdy rozumny i uczciwy Polak uzna w głębi sumienia, iż przeciwdziałanie takiemu stanowi rzeczy stanowcze i skuteczne stało się ze wszelkich względów koniecznością państwową“.

Bestialski napad nożowy hitlerowca w Tczewie.

Tczew. (as) Mieszkańcy Tczewa zaalarmowani zostali nowym bestialskim wyczynem, jakiego dopuścił się znany na bruku tczewskim awanturnik i głośny bojówkarz „Jungdeutsche Partei”, szklarz Reusch.

Hitlerowiec Reusch, hohater krwawej masakry, jaka miała miejsce w ub. roku w Czatkowach, do tego stopnia się rozczuchwał, że w ub. niedziele w późnych godzinach wieczornych w pobliżu dworca napadł dwie przechodzące ulicą kobiety, które dotkliwie pobił, za co został przytrzymany przez wywiadowcę policyjnego i odstawiony do komisariatu PP., skąd po zwolnieniu tegoż wieczora zniemacka napadł śpieszącego ul. Dworcową tragarza kolejowego 40-letniego Franciszka Kulpińskiego, zam. przy ul. 30 Stycznia 20.

Bestialski bojówkarz bez powodu nożem rozpruł prawy policzek twarzy polskiego tragarza kolejowego, wybijając mu przy-

tym zęby. Po dokonaniu tego krwawego napadu Reusch zbiegł. Sprawca zajęła się policja. Czas najwyższy ukrocić swawolę rozuchwalonych bojówkarzy hitlerowskich, panoszących się na pograniczu polsko-gdańskim.

Wapno wypaliło chłopcu oczy

Mogilno. (mk) Straszny wypadek wydarzył się w Jeziorach Wielkich (pow. Mogilno) u rolnika Skoniecznego. W czasie gaszenia wapna stał w pobliżu koryta 9-letni syn Skoniecznego, któremu gotujące wapno oblało twarz i oczy. Poparzenie okazało się tak straszne, iż chłopcu mimo troskliwych i natychmiastowych zabiegów lekarza wypłynęły oczy.

Ze świata.

— Księżna Juliana powróciła do domu. Księżna Juliana i jej małżonek ks. Bernard powrócili wczoraj po 3-miesięcznej podróży poślubnej do Hagi. Ludność miasta zgromadziła parzę księżęcej entuzjastyczne powitanie.

— Żydzil uprzywilejowani w Sowietach!! Jak wiadomo obchodzenie świąt religijnych jest w Sowietach zakazane, o ile chodzi o święta chrześcijańskie. Są jednak tacy, którzy natomiast cieszą się pod tym względem wyjątkowymi przywilejami. W roku bieżącym przydzielono z wydziału aprowiatacji znaczne ilości najlepszej maki pszennej na wypiek macy na święta Paschy. Ponieważ w Sowietach nie ma prywatnych piekarń, polecono piekarniom państwowym wypiekanie macy ściśle według rytuału żydowskiego, pod nadzorem miejscowych rabbinów. Zarządzenie to jest wynikiem osobistej interwencji głównego rabina w Bobrojsku, brata komisarza komunikacji Kaganowicza.

— W jakich warunkach żyją robotnicy w Sowietach. W Parma, robotnicy, zatrudnieni w cegielni państwowej porzucili pracę na znak protestu przeciwko nieludzkim warunkom egzystencji. Robotnikom od pół roku nie wypłacano zarobków, udzielając jedynie nieznacznych zaliczek na poczet należności. Skoszarowani w jednym budynku, robotnicy mieszkali w nieopalanym izbach. Nawet w okresie najcięższych mrozów nie dostarczono im opału. Sprawę tę rozpatrywał miejscowy Sowiet, który udzielił kierownikom cegielni jedynie nagany.

— Trzystu aresztowanych w Berlinie. W ostatnich tygodniach aresztowano w Berlinie oraz najbliższej okolicy „okrągło” 300 osób z kół rozwiązanego Stahlhelmu oraz niemiecko-narodowych. Rozpoczęte śledztwo dało skąpe rezultaty. Dawnego przewodcę Stahlhelmu dra Stürmera wypuszczono tymi dniami z aresztów tajnej policji w Berlinie.

— Dwunastogodzinny dzień pracy w Japonii. Do tej pory pracowała większość robotników japońskich po 15 godzin dziennie. Ministerstwo spraw wewnętrznych przygotowało na żądanie władz wojkowych projekt ustawy, ograniczający dzień pracy do dwunastu godzin. Okazało się bowiem, że stan fizyczny rekrutów japońskich wskutek przeciążenia pracą fizyczną stawał się coraz gorszy.

— Rozbudowa autostrad na Śląsku niemieckim. Powstają trzy szlaki boczne, połączone z linią Berlin—Wrocław—Bytom. Dwa z tych szlaków obsługiwane będą komunikacją do Niemiec środkowych, a trzeci z Niemiec środkowych do Górnego Śląska. W tym roku rozpocznie się budowa wielkich mostów na tych autostradach.

— Na Łotwę przybyła pierwsza partia sezonowych robotników polskich w liczbie około tysiąca osób, pochodzących z południowej Polski. Robotnicy pracować będą w rolnictwie. Część robotników przybyła z żonami.

M. MATKOWSKI.

Strzał na schodach

POWIEŚĆ

16)

(Ciąg dalszy).

— Komisarz Pietraszek wkrótce tu będzie — zwrócił się do Izy Adulski, — ma mi coś do zakomunikowania i oczywiście skorzysta, by postawić pani kilka pytań, o ile się pani czuje na siłach.

— Jestem silna, panie sędzio! — uśmiechnęła się smutnie Martenowa brzegami pięknych ust.

— Może filiżankę kawy? to panią pokrzepi...

Sędzia Adulski zerwał się żywo i zniknął za szarą zasłoną, oddzielającą pokój od kuchenki.

Pan Jałkiewicz chrząknął i poprawił się na krześle.

— Przepraszam panią — rzekł z zakłopotaniem — bardzo panią przepraszam... Czy mógłbym zapytać, jak dawno mieszka pani w Pruszkowie?

— Od pięciu lat... odpowiedziała, obrzucając Jałkiewicza trochę zdziwionym spojrzeniem.

— Pani jest wdową?

— Tak, mąż mój zmarł przed pięcioma laty i wtedy właśnie przeniosłam się do Pruszkowa do jego ciotki. Staruszka zmarła po kilku miesiącach, a ja dotąd mieszkam w jej domu.

— Hm... czy narzeczony pani również o swojej przeszłości mówić nie lubił?

— Tak, mówił niewiele... Wiem, że

spędził dzieciństwo w Kielcach, że starzy państwo Chołyńscy umarli już kilkanaście lat temu... i to chyba wszystko!

— A może pamięta pani, co to było za pismo, w którym artykuły drukował pan Chołyński?

Sędzia Adulski, który właśnie wrócił z filiżanką kawy na tacy, spojrzął na Jałkiewicza zdziwiony.

— Doprawdy nie pamiętam — zmarszczyła w namyśle brwi pani Martenowa, — ale zdaje mi się, że pismo to przestało już wychodzić.

Jałkiewicz zdawał się nie słyszeć jej odpowiedzi. Patrzył na piękne ręce Martenowej, powleczone złotawym cieniem opalenizny.

— Uprawia pani sporty?

— Tak, tenis i wioślowanie... odpowiedziała machinalnie. Wzięła z rąk Adulskiego filiżankę i pić zaczęła z tym nieruchomym tępym spojrzeniem swych ciemnych bez blasku oczu. Dopiero wejście komisarza Pietraszka zbudziło ją z zadumy. Podniosła na niego oczy i przyjrzała mu się uważnie od stóp do głowy. Cierpliwie, chłodno odpowiedziała mu na zadawane pytania, powtarzając prawie wszystko to, co już mówiła sędziemu. Komisarz Pietraszek nie był zadowolony. Kręcił głową i stukał ołówkiem w swój gruby, czarno oprawny notes.

— Czy w rozmowach narzeczony pani nie wymienił nigdy żadnego nazwiska? — zapytał wreszcie — nigdy nie wspomniał o kimś znajomym lub kimś, kto mu dawał pracę?

— Nigdy... potrząsnęła głową Iza. — Jeśli wymieniał kiedy ludzi to dawał im zazwyczaj jakieś przewiska... Zapamiętałam z nich tylko jedno, bo to było niedawno: śmiał się i mówił, że będzie teraz wielkim panem, a „stary goryl” pęknie ze złości... Zresztą i takie powiedzenia trafiały się bardzo rzadko.

— Ale czyż nigdy nie wpadła w pani ręce jakaś koperta listu zaadresowanego, jakaś notatka...

— Nigdy... nie wiem nawet czy Julian prowadził z kimkolwiek korespondencję... ale — zawałała się i zatrzymała niezdeterminowana.

— Ale?... — podchwycił komisarz Pietraszek.

— Kiedyś, — zaczęła niechętnie Martenowa — znalazłam w książce, którą mi Julian przyniósł do czytania, skrawek papieru z zapisanym numerem telefonu i nazwiskiem. Numeru telefonu nie pamiętam.

— A nazwisko?

— Westen! — podchwycił sędzia Adulski.

— Tak Westen...

— A gdzie ta kartka?

— Oddałam ją Julianowi.

— I nie pytała pani o wyjaśnienie?

— Nie pytałam nigdy o wyjaśnienie... oddałam kartkę Julianowi a on schował ją w milczeniu do kieszeni.

Pani Iza podniosła się z miejsca.

— Jeśli pan sędzia pozwoli, pójdę już... czuję się wyczerpana.

— Oczywiście, rozumiem panią — odparł uprzejmie sędzia Adulski —

jestem pani bardzo wdzięczny, że oka-

zała pani gotowość przyjścia z pomocą śledztwu. Martenowa podała mu wąską długą rękę.

— Zrobiłabym wszystko, panie sędzio, by morderca mojego biednego Juliana — głos uwiązł jej w gardle.

— Mogę panią zapewnić, że uczynimy wszystko, by go wykryć... zapewniał gorąco Adulski.

— Czas już i na mnie — rzekł Jałkiewicz — dobranoc panie Bronisławie; do zobaczenia panie komisarzu! Jeśli nie zna pani tej dzielnicy, to chętnie posłużę za przewodnika. — I pan Kalikst Jałkiewicz podreptał żwawo za piękną panią Martenową.

— Dzielną staruszek! — zaśmiał się sędzia Adulski. — Wdówka mu w oko wpadła... No cóż, panie komisarzu, znalazł pan co ciekawego w mieszkaniu Chołyńskiego?

— Jeśli było tam co ciekawego, to już to znalazł kto inny.

— Jaktó?

— Do mieszkania Chołyńskiego dokonano wczoraj włamania. — Tu komisarz opowiedział sędziemu wszystko co dowiedział się i co widział w Pruszkowie.

— Lecz któż jest ten tajemniczy mężczyzna i czego szukał w mieszkaniu Chołyńskiego?

— Ba, gdybym to wiedział! — Sądzi pan, że człowiek ten jest mordercą?

— Może... może jest także współnikiem lub narzędziem mordercy.

— A to nazwisko „Westen”, co pan myśli o tym?

— Gdybym miał w ręku tę kartkę... — komisarz potarł w zamyśleniu brodę grzbietem czarnego notesu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dla Naszych Pan, Troski wiosenne.

Od niedzieli mamy wiosnę w całej pełni. I słońce przygrzewa i w parkach stolicę się zieleni. Na ulicach jednak mało od czuwamy zmianę: kobiety są ostrożne i nie dowierzają wiosnie. Przeważnie ubierają się tak, jakby to było jeszcze dalekie przedwiośnie. Po prostu jesteśmy zaskoczone słońcem kwietniowym i nie przygotowane na przejście do lekkich kostiumów. A sam kapelusik „nie czyni jeszcze wiosny”. Bo też i kłopot będzie właśnie pokarane falą drożyzny na wszystkich odcinkach. Ostatnio np. miałyśmy w Warszawie strajk chałupników szewców. Trwał dość długo. Okupowali też składy z obuwiem. Powstałe straty kupiectwo obuwienne odbija sobie dziś z kieszeni konsumenta. Para obuwia podróżała więc o 2 do 3 zł. I tak jest ze wszystkim.

Ze kobieta musi sobie wiele rzeczy odmówić, o tym wiemy dobrze. Ale też i ona traci cierpliwość. Odczuć musieli to na sobie tramwajarze warszawscy. Co dzień im żony „suszą” głowy, więc też się zbuntowały. Ale nie przeciwko żonom, które nie mogą wyżyć i jako tako się ubrać, ale przeciw redukcjom płacy. Od kilku dni pracownicy warszawskich tramwajowych przez pół godziny nie pracują. Jest to demonstracja za skasowaniem specjalnego podatku. Postępować tak będą, aż do chwili zniesienia nadzwyczajnego opodatkowania. Wozw wyjeżdżają z powodu „masówek” z opóźnieniem na miasto.

Piszemy o tym dla tego, że już czas narzeczcie, aby wypowiedzieć śmiało i bezkompromisowo walkę przystawionej już i znanej na Zachodzie „polskiej nędzy”. Dość już cierpiałymy, dość już tej nędzy w naszych rodzinach, na którą musimy ciągle patrzeć. Niech kobieta w Polsce stanie się żarliwą apostołką i bojowniczką o podniesienie stopy życiowej w Polsce, o zmianę warunków na lepsze. My dziś nie tylko stoimy w miejscu, ale stałe się cofamy, bo niedość potrafimy nienawidzić nędzy polską. Stało się już modnym powiedzenie o podciągnięciu Polski wwyż. Niechże ono nastąpi. Kraj nasz jest nie tylko piękny, ale i bogaty. Skąd więc płynie nasza nędza, jeśli nie z niezaradności mężczyzn, którzy za państwo są odpowiedzialni?

Nie myślimy o władzy, te rzeczy są nam niepotrzebne. Natomiast nasz wpływ na mężczyzn był i jest przeogromny. Dlaczegoż więc nie wyzyskujemy tego, aby obudzić ich z bierności. Niech walczą o lepsze jutro dla siebie i rodzin, niech upominają się o ludzki sposób bytowania, o godziwy zarobek, o przeciwstawianie się krzywdzie społecznej. U tarto się tak w Polsce, że w okresie wiosny masy robotnicze dopominają się o swoje prawa. Typowym tego przykładem są tramwajarze warszawscy. Cały rok na tym odcinku zawsze panuje niezamącony spokój, dopiero raz na wiosnę przypominają sobie, że czas się upomnieć choćby o zniesienie nadzwyczajnego podatku. I mówi się żartobliwie w stolicy, że wiosna już w pełni, bo tramwajarze się „buntują”. Natomiast na wyższych uczelniach jest niespokojnie przez cały rok. Cierpi na tym nauka, a przede wszystkim studentki, które trzymają się zdaleka od polityki i chciałyby się tylko uczyć. Wobec tych wszystkich zajęć po bardzo surowym osądzie wiceministra oświaty Ujejskiego, m. w. kobiety, zapytujemy się same siebie z niepokojem, czy rzeczywiście młodzież nasza jest tak zła, zdziwiała i niesforna, czyżbyśmy nie umiały jej odpowiednio wychować?

Po głębokim rozważaniu sprawy musimy oświadczyć, że młodzież nasza nie jest ani taka zła, ani też nie jest prawda, że się z nią dogadać nie można. Rozmawiałam z wieloma studentkami, pytałam się, co one o tym wszystkim myślą i mogłam stwierdzić, że chociaż nie pochwalają me-

tod walki, jednak całkowicie z młodzieżą męską się solidaryzują. Ze młodzież nasza jest katolicka, z tego się tylko cieszyć możemy, że jest radykalnie usposobiona i żąda przebudowy społecznej, na to też zupełna zgoda. Musi zapanować sprawiedliwość społeczna, że młodzież jest antyżydowsko

nastawiona, to również nam ujmij nie przynosi. Dziś całe starsze społeczeństwo przejęło się hasłem: odżyźnić Polskę. Prawda, stosując zle środki w walce, ale co zrobiło społeczeństwo starsze, co czynniki miarodajne w tym względzie postanowiły? Kto więc podaje młodzieży jedne i nieomyślne rozwiązanie tych zagadnień, które ją tak bardzo interesują? Starzy z młodzieżą bardzo często się porozumieć nie mogą. Ale niech jedni i drudzy szczerze znienawidzą dzisiejszą naszą polską nędzę, bo z tą chwilą będzie można mówić o naprawie. Z. Zaw.

Przerobione suknie.

Wszystkie zmiany pór roku przynoszą z sobą szereg nowości, które niekiedy całkowicie przeistaczają naszą garderobę. W każdym roku pozostają jednak fasony, które przenoszą się w następny sezon, jako ciągle modne i praktyczne. Mimo tych udogodnień, bardzo dużo pań nie lubi nosić dłużej aniżeli 2—3 miesiące tych samych sukienek. I wraz ze zmianą pogody, zmienia a raczej przerabia się sukienki zeszlorczone. Naturalnie przy przeróbkach należy stwierdzić, czy warto w ogóle przerabiać, bo jeśli sukienka jest z bardzo taniego gatunku towaru, to koszt przeróbki przewyższać będzie wartość całości. Dopiero po szczegółowym zapoznaniu się z wszystkimi hakami mody należy sukienkę nadawać nowe oblicze.

Dzisiaj podajemy sukienki zeszlorczone, które uległy zmodernizowaniu.

- 1) Jedwabna sukienka popołudniowa z pelerynką i fałdami z frontu przerobiona została na sukienkę spacerową, zapinaną z przodu. Bolerko, krótkie rękawki, biała kamizelka i gładka spódniczka zmieniły całkowicie poprzedni model.
- 2) Suknia wełniana ze strojnym przodem była w ubiegłym roku bardzo modną, obecnie na wiosnę obowiązuje większa prostota. Krótsza spódniczka, małe stebnowane kieszenie, ciemny pasek skórzany i nowe guziki tworzą dwuczęściową sukienkę sportową.
- 3) Popołudniowa sukienka kasakowa prze-



robiona została na spacerową sukienkę letnią z luźnym krótkim żakieciem.

Jak należy konserwować meble?

Meble wymagają większej troskliwości, aniżeli by się to na ogół wydawało. Nawet najbardziej prosty sprzęt musi być dobrze utrzymany i często odświeżany i czyszczony, gdyż traci swój kolor i ładny wygląd. Panie niechętnie zajmują się meblami, gdyż boją się oddać je w ręce bylejakiemu stolarzowi, zaś większe firmy nie zajmują się zazwyczaj odświeżaniem mebli. Stąd też większość gospodyń chętnieby się zajęła swoim urządzeniem, ale nie znając sposobów, często zniszczy jeszcze bardziej politurę czy farbę.

Dzisiaj podajemy kilka wypróbowanych recept, które każda pani może sama zastosować.

Ciemne dębowe meble, przez długie używanie zmatowiały, zmywa się gałganikiem maczanym w czarnym piwie.

Po dokładnym wymyciu, a następnie wysuszeniu, naciera się je cieniutką pomadką do mebli bezbarwną, a w końcu wyciera się miękką szcetką dopóki nie nabiorą połysku. Niedrogim środkiem do utrzymania w stałym porządku mebli jesionowych, orzechowych, jasnych dębowych i innych (oprócz białe lakierowanych) jest oliwa. Związuje się w miękkiej gałganek trochę przesianej soli mączkującej, zwilża go oliwą i naciera dopóki mebel nie będzie czysty. Oliwy nie trzeba nakładać grubo i czynność tę załatwić wieczorem, aby meble przez noc dokładnie wyschły, po czym trzeba je polerować miękką flanelą lub skórą zamszową.

Meble rzeźbione, z których kurz trudno usunąć, trzeba naprzód doskonale wyszczołkować na sucho, a potem obmyć octem, zmieszonym z oliwą (pół na pół). W tej mieszaninie maczać pędzelek, wycierać nim dokładnie rzeźby, następnie wysuszyć gałganikiem i polerować skórą.

Białe plamy, powstałe na politurowanych stołach, wskutek odparzeń znikają natarte octem i wypolerowane ściereczką, skropioną oliwą.

Meble koszykowe myje się w roztworze szarego mydła z amoniakiem, biorąc na litr wody z mydłem, łyżeczkę amoniaku. Po wymyciu spłókać zimną wodą przez

sitko do konewki. Suszyć na przewiewie, koniecznie w cieniu. Wgniecionym siedzeniem od wypłatanych mebli przywrócić można sztywność, zlewając po lewej stronie ukropem i zaraz wystawiając do suszenia na ostrym słońcu.

Ze świata kobiecego.

22-letnia Loh Tsei, zdobyła sobie w Ameryce miano chińskiej Joanny d'Arc. Młoda patriotka pracuje nad obudzeniem ruchu patriotycznego wśród swych ziomek, na terenie Stanów Zjednoczonych. Ruch ten ma na celu powstrzymanie japońskiego imperializmu, zataczającego coraz szersze kręgi w państwie Wschodzącego Słońca.

Łatwość z jaką władze cywilne w Reno, Nev., uwalniają nieszczęśliwych z jarzma małżeńskiego, zachęca widocznie mieszkańców tego słynnego miasteczka do wstępowania w związki małżeńskie. W roku ubiegłym, na 3001 rozwodów, statystyka zanotowała 7.596 ślubów.

Najdroższym zabytkiem Muzeum Brytyjskiego w Londynie jest niezdarne pióro skreślone ołówkiem podpis królowej Wiktorii, gdy ta liczyła 4 lata. Niejeden z kolekcjonerów dałby małą fortunę za ten cenny autograf.

Pani M. Blowers, mająca w Hempstead, w Anglii farmę hodowli myszy, których liczba dochodzi do 30.000 sztuk, z dumą obnosi futro z mysich skórek. Na jedno futro damskie wyszło 400 skórek tych myszek.

Rady praktyczne.

— Bardzo gorąca woda wstrzymuje krwawienie pochodzące ze skaleczenia, pod czas gdy zimna woda pobudza cyrkulację krwi a tym samym i krwawienie rany.

— Zmęczenie oczu ustępuje pod okładami z gorącej wody, a także w ten sposób lecz się bolesny jęczmień na oku. Woda użyta do tego celu musi być bardzo gorąca.

Samolotem i spadochronem do krainy wiecznych lodów.

Cały wiek ubiegły był okresem wielkich odkryć. Rozwój środków komunikacyjnych wybitnie przyczynił się do poznania wielu nieznanych ziem, których istnienie nasi przodkowie raczej tylko przypuszczali.

Najeżone trudnościami i niebezpieczeństwami, nieznane szlaki świata — ludzi nie przestraszały. Przeciwnie, im więcej ryzyka zawierało dane przedsięwzięcie, tym bardziej kuszącym wydawał się cel. Najbardziej ciężkimi do poznania były okolice polarne, położone wokół obydwu biegunów ziemskich. Bezbrzeżne pustynie śnieżne, posiekane zwalami lodu przestrzenie, do których zimno, niemal zupełny zanik życia, z góry skazywały śmiałków na niepowodzenie. Dlatego też droga odkrywców okolic polarnych jest gęsto usiana kośćmi ludzkimi. Karawany podróżnych, złożone z gotowych na każde poświęcenie uczonych oraz sanek ciągniętych przez psy, na przestrzeni wieku sunęły po bezgranicznie smutnych równinach ku nieznanej dali. Większość tych wypraw nie wróciła już nigdy do osiedli ludzkich: ci zaś, którym udało się uciec lodowemu piekłu, opowiadali rzeczy straszne o nieościnnosci kraju, wieczne śniegiem i lodem pokrytego.

W czasach nowszych pamiętamy „wyścig do bieguna” podróżników amerykańskich Pearyego i Coocka, którzy potem nawzajem się oskarżali, że do bieguna nie dotarli.

Rzeczywistym zdobywcą bieguna północnego był samolot. W dniu 9 maja 1926 r. amerykański lotnik Byrd kilkakrotnie okrążył bieguna w trzy dni potem nad biegunem przeleciał odkrywca norweski Amundsen na pokładzie sterowca „Norge”. Dwa lata potem na bieguna wyleciała włoska ekspedycja gen. Nobile, tragicznie zresztą zakończona.

Szczególną uwagę zwrócono na bieguna północny. Do niedawna jeszcze uczonym chodziło o stwierdzenie, czy pod skorupą lodową na biegunie znajduje się ziemia, czy też te miliardy ton lodu utrzymują się na powierzchni oceanu biegunowego. Powiedzieliśmy, że o jedyny ten szczegół chodziło jeszcze ludziom do niedawna. Obecnie, do chęci poznania okolic bieguna północnego dochodzi jeszcze jedna przyczyna.

Jeżeli spojrzymy na kartę geograficzną, przedstawiającą północną kulę ziemską, widzianą z góry od bieguna, przekonamy się, że droga przeciągnięta przez bieguna między północną Europą a Kanadą i Stanami Zjednoczonymi jest o wiele krótsza od zwykłych szlaków morskich, którymi dotychczas podróż te odbywamy.

Obecnie, dzięki olbrzymiemu rozwojowi lotnictwa, droga przez północ może być wykorzystana.

Do względów naukowych, dołączyły się jeszcze względy natury gospodarczej.

Najbardziej zainteresowanymi w poznaniu tajemnicy północy staje się Rosja, której olbrzymie obszary graniczą z północnym oceanem lodowatym.

W ciągu ostatnich piętnastu lat, przy wydatnej pomocy władz, kilkanaście wypraw rosyjskich dokładnie badało warunki atmosferyczne w bliskim sąsiedztwie bieguna, sporządzało dokładne karty terenowe itd. Wreszcie, dzięki pracy uczonych, kursują obecnie okręty między Archangielskiem wzdłuż Syberii do cieśniny Berynga, co do niedawna jeszcze uważano za niemożliwe. — Na wyspach Rudolfa, Franciszka-Józefa, Wrangla i in. powstały stacje radiowe, zapomocą których stale tam zamieszkujący obserwatorzy donoszą instytucjom naukowym o swoich spostrzeżeniach.

Po tym kilkuletnim przygotowaniu, uczeni rosyjscy postanowili przypuścić obecnie ostateczny szturm na zdobycie i opanowanie samego bieguna.

Projekt rosyjski przedstawia się w ogólnym zarysie następująco:

Z jednego z północnych lotnisk wyleci kilkanaście samolotów z ekspedycją uczonych, instrumentami do badań, składanym obozem i dużymi zapasami żywności. Gdy samoloty znajdą się nad biegunem, uczeni wraz z bagażem wyskoczą przy pomocy spadochronów. Po upływie jednego roku, samoloty powrócą i zabiorą ekspedycję, wzbogaconą o 12-miesięczne spostrzeżenia.

Istnieje także możliwość lądowania samolotów na biegunie.

Znany rosyjski lotnik polarny Wodopianow ogłosił niedawno w jednej z gazet moskiewskich artykuł, w którym rozwija plan lądowania na biegunie.

„Według dotychczasowych spostrzeżeń, w bezpośrednim sąsiedztwie bieguna istnieje duże pola lodowe, umożliwiające lądowanie.

Być może jednak, że natrafimy na miejsce niedogodne. Wówczas jeden z aparatów zaryzykuje lądowanie nawet kosztem ewentualnych strat. Wysadzeni na ląd ludzie będą musieli wyrównać teren dla umożliwienia lądowania innym samolotem, które po pewnym czasie wrócą z bazy.

Plan zdobycia bieguna północnego z powietrza jest zupełnie możliwy.”

Gotowym do bezinteresownych poświęceń uczonym oraz dzielnym lotnikom żyć należy powodzenia. Wielkie bowiem dzieła powstają tylko tam, gdzie cel staje się zdobyczą nie jednostek, ale całej ludzkości.

Co należy wiedzieć o rybach.

Świeżą rybę poznać jest bardzo łatwo. Ma ona oczy wypukłe i przezroczyste, skrzela krwisto czerwone, nie jest pokryta cuchnącym śluzem i naciśniętym palcem nie pozostawia wklęsłości. Duże sztuki najlepiej skrobać ostrym nożem, drobniejsze można na tarce. Lina przed skrobaniem należy zanurzyć w gorącej wodzie. Patroszyć rybę najlepiej, przecinając brzuch nożyczkami od ogona do głowy. Pletwy wyciąć. Gotując rybę włożyć ją do przestudzonego smaku wygotowanego z jarzyn i korzeni, gotując od 20—30 minut na wolnym ogniu, następnie trzymać jakiś czas w tym wywarze. Drobna rybę gotować 10 do 15 minut. Do smażenia nasolić rybę na 1—2 godziny; otaczać kawałki ryby w mące, rozbitym jajku i bułeczce.

Wykład historii w 5.000 roku.

Co uczoney mówić będzie o naszej epoce, jej ludziach i ich życiu.

Czasy się zmieniają i ludzie się w nich zmieniają — powiada łacińskie przysłowie. O tych zmianach w życiu społeczeństw i narodów na przestrzeni całych wieków — mówi nam historia. Jak też będzie kiedyś ta historia wyrażać się o naszej epoce, w której my żyjemy? Postarajmy się intuicyjnie odtworzyć taki przyszły wykład historyczny o naszych czasach, który wygłosi uczoney profesor historii, dajmy na to w 50 wieku, zaczynając od najwcześniejszej epoki, w której pojawił się człowiek.

„Droży słuchacze, w dotychczasowych wykładach historii doszliśmy mniej więcej do 2.000 roku. Powtarzam tedy: historia ludzkości dzieli się na liczne ery, czyli czasokresy, które obejmują około 800 milionów lat. Mieliśmy więc dotąd nasamprzód okresy tzw. archaiczny i eozoiczny, później proteozoiczny, a potem późniejszy paleozoiczny okres czasu, a po nich erę mezozoiczną i kenozoiczną, czyli najmłodszą erę w dziejach ziemi, w której zaczyna się rozwój fauny (ssaków) i flory (roślin kwiatowych).

Po nich następują 4 okresy lodowcowe, przy czym w ostatnim z nich występuje już tzw. rasa neandertalska ludzi (homo neandertalensis). Jest to rasa dyluwialna jaskiniowego człowieka pierwotnego w epoce lodowcowej, opisana na podstawie czaszki, znalezionej w 1856 r. w grocie Neandertal między Düsseldorfem a Elberfeldem, w ówczesnych Niemczech. Później jeszcze aż do zmięczenia drugiego stulecia po Chrystusie — omawialiśmy tzw. epokę historyczną z jej pierwszymi słabymi jeszcze oznakami pierwotnej kultury ludzkości.

Na rok mniej więcej 1930 przypada wynalazek filmu dźwiękowego, od którego zresztą przyjęła swą nazwę następna 500-letnia epoka w rozwoju ludzkości. Stąd też ten okres czasu nazywamy dziś epoką filmu dźwiękowego.

Podczas gdy jednak wykłady historii aż do epoki filmu dźwiękowego opierały się na wnioskach i przypuszczeniach, wysnuwanych na podstawie wyników prac wykopaliskowych, my ludzie roku 5000-go jesteśmy w stanie dokładnie odtworzyć sobie epokę filmu dźwiękowego.

Mamy bowiem do rozporządzenia dźwiękowe taśmy filmowe, które ilustrują nam zupełnie ściśle tę dawno zapomnianą dziś już iście bajeczną epokę, dając wierny obraz obyczajów i zwyczajów tzw. ludzi „filmodźwiękowych”.

Możemy z całą dokładnością rozpoznać tych dawno wymarłych ludzi, zapoznając się z ich trybem życia, ich strojami, budowlami, z ich sztuką, światopoglądem oraz pobudkami i działalnością ziemską. Mało tego, możemy dziś słyszeć ich język, który dla nas wprawdzie stał się od dawna już niezrozumiałym.

Trzeba przyjąć za pewnik, że filmy dźwiękowe, pochodzące z owych zamierzonych czasów, dają nam wierny i wyczerpujący obraz ówczesnego życia i że ludzie w 2000 roku byli istotnie takimi, jakimi widzimy ich na dźwiękowych taśmach filmowych.

Stąd też pozwól sobie teraz zgasić światło i proszę o zupełny spokój. Przed oczyma waszymi przesunie się film, który nakręcono i nagrano w 1935 roku. Wypraszam sobie jednak wszelkie śmiechy i ironiczne uwagi pod adresem człowieka prahistorycznego z 1935 r.

Musicie sobie bowiem droży słuchacze zdawać z tego sprawy, że mamy tu do czynienia z bardzo mało rozwiniętym umysłowo prototypem naszego rodzaju ludzkiego i że niski ten stopień rozwoju kulturalnego ludzi z tego czasokresu bynajmniej nie jest powodem do wesołości. Już sam tytuł filmu dźwiękowego z 1935 r. dowodzi, że ludzie ówczesni w swych pragnieniach mogli odzwierciedlać jedynie najbardziej prostackie instynkty życiowe.

A teraz przyjrzyjcie się tylko uważnie mężczyznom owych czasów. Mieli oni na sobie bardzo wiele ubrań i starali się ciałem swe jak najszczelniej okryć gdyż zapewne w ten sposób usiłowali ukryć liczne swe wady celesne, które wstydził się okazywać publicznie. Wręcz przeciwnie postępowały ówczesne kobiety z epoki filmu dźwiękowego, zdradzając znacznie dalej idącą potrzebę ukazywania się publicznie bez licznych obsłonek.

Widzimy także w tym filmie z 1935 r., że cały ówczesny świat kręcił się dokoła miłości. Żadnych innych bowiem trosk zdawał się ten człowiek „filmodźwiękowy” nie ujawniać. My historycy z roku 5000 uogólniając sprawę, moglibyśmy powiedzieć:

Musiłyby to być szczęśliwe czasy. Ponieważ wszystko wówczas kręciło się dokoła miłości, najwidoczniej mieszkańcy ówczesni ziemi nie znali żadnych trosk żywnościowych i twardej walki o byt oraz trudności zawodowych. Gdyby bowiem je przeżywali, nie starczyłoby im zapewne czasu na to, aby mogli poświęcać je tylko rozrzućnie na zajmowanie się wzajemnymi stosunkami obojga płci.

Jak żył człowiek z epoki filmu dźwiękowego? Można o tym wnioskować z nielicznych ocalałych jeszcze filmów dźwiękowych. Zapewne mieszkanie jego było jeszcze bardzo nędzne, a środki komunikacyjne, w porównaniu z naszymi, wprost śmieszne. Uderzającym objawem w epoce filmu dźwiękowego — było zamilowanie do

śpiewu i muzyki. Nie była to jednak muzyka przyjemna dla uszu w naszym dzisiejszym pojęciu wystarczająca jednak ówczesnemu człowiekowi. Muzyka powstała zapewne z wrzawy różnych naczyń kuchennych, którymi rzucało sobie nawzajem pod nogi. Stąd też utwory muzyczne zwano „szlagierami” lub „przebojami” od słowa schlagen, bić, trząskać.

Co najciekawsze to fakt, że ludzie z epoki filmu dźwiękowego tęsknili do jeszcze bardziej odległych czasów, nazywając je „lepszymi czasami”.

Wszelkie zaś ówczesne wynalazki służyły im do wzajemnego występienia się w imię... braterstwa i szczęścia ludzkości tak,

jak zresztą pojmowano i ówczesną walkę o byt, że silniejszy i sprytniejszy człowiek niszczył słabszego i mniej orientującego się w sytuacji życiowej.

Temu wszystkiemu patronowała sławetna Liga Narodów, mająca łagodzić konflikty różnojęzycznych narodów, zwalczających się na wzajem, ale że w Lidze tej stabsi nie mieli głosu, a silni używali swych wpływów na podbój słabszych, spowodowała ona katastrofę, w której sama znalazła zgubę...

Takie to były czasy i tacy byli ludzie w XX wieku, który pozostawił po sobie smutne wspomnienia w historii ludzkości — zakończył swój wykład uczoney historyk w 5000 roku.

Pobór rekrutów w Rumunii.



Młodzi wieśniacy rumuńscy ciągną do koszar w Bukareszcie. Podobne obrazki można było zresztą w ostatnich dniach zaobserwować i w polskich miastach garnizonowych.

Zakochana do szaleństwa w Mussolinim usiłowała zabić b. francuskiego ambasadora w Rzymie.

Niezwykła oskarżona stanęła przed sądem w Paryżu i niezwykle były jej zeznania.

Magda de la Fontanges, trzydziestoletnia piękność niegdyś aktorka, ostatnio dziennikarka, stoi pod zarzutem usiłowania zabójstwa b. francuskiego ambasadora w Rzymie hr. Chambrun. Przed trzema tygodniami na dworcu północnym w Paryżu strzeliła z rewolweru do hr. Chambrun, na szczęście raniąc go tylko lekko.

— Czemu pani to uczyniła? — spytał sędzia.

— Chciałam go zabić, bo hrabia intrygował między mną a moim ukochanym... — odpowiedziała dama.

— Ukochanym? — dziwi się sędzia.
— Tak jest, panie sędzio: człowiekiem, którego kocham do szaleństwa, a który nazywa się Benito Mussolini.

Wobec zdumionego sądu piękna dziennikarka opowiedziała zawiłą historię. Jak to przybyła do Rzymu, jak z okazji wywiadu poznała Mussoliniego, jak „zakochała się w nim od pierwszego wejrzenia”. Ale polityk francuski Paul Boncour, który był

kiedyś z nią w przyjaźni, polecił ambasadorowi Chambrun uprzedzić Mussoliniego...

— I Benito przestał się ze mną widywać — mówi oburzona piękność.

— I co wówczas? — pyta zaintrygowany sędzia.

— Wówczas zażyłam kilka pastylek weronalu. Leżałam miesiąc w szpitalu i Mussolini codziennie dowiadywał się przez sekretarza o moje zdrowie. Kiedy przyszedłam do siebie, zaproponowano mi, bym opuściła na czas jakiś Włochy... Nie, żeby mnie do tego zmuszano, broń Boże! Ale ponieważ mówiono, że do Rzymu przyjedzie Goering, więc Benito nie będzie i tak miał czasu się ze mną widywać... Otrzymałam bilet do Paryża i czek na 25.000 lirów...

Zakochana osóbka przybyła do Paryża, ale tu czekały ją nowe ciosy: włoski minister propagandy, Alfieri, który w swoim czasie dał jej listy polecające do Mussoliniego, nie chciał jej przyjąć (nie bardzo mu się można dziwić), sam „Benito”, jak go cały czas nazywa, nie odpowiedział na trzy jej rozpaczliwe listy. Kiedy dowiedziała się z prasy, że Duce wyrusza w podróż do Libii, zdecydowała, że wszystko stracone, że „stosunki między nią a Mussolinim już się nie naprawią”.

— Wtedy kupiłam rewolwer — opowiada postrzelona piękność — i udałam się na poszukiwanie sprawcy złego, intryganta hr. Chambrun. Zatelefonowałam do jego mieszkania i podając fałszywe nazwisko, dowiedziałam się, że hrabia wieczorem wyjeżdża do Brukseli. Wobec tego udałam się na dworzec.

Co było dalej, wiadomo...

Sąd uznał, że konieczna jest konfrontacja zakochanej i mocno nerwowej damy z jej ofiarą, hr. Chambrun i wobec tego sprawę odroczył do całkowitego przyświeca do zdrowia ambasadora. Tymczasem oskarżoną przeniesiono do szpitala więziennego, gdyż choruje na gripę. Wszystkim wokoło opowiada, jak pięknie rozwinęłyby się jej miłości do „Benita”, gdyby nie intrygi hrabiego...

Badania serca kanarka.

Dr. Istvan Peterdy ujął w ramy bardzo ciekawego odczytu rezultaty swych badań nad sercem kanarka. Odczyt ten wygłosił w węgierskim Towarzystwie Przyrodniczym w Budapeszcie.

Serce kanarka — anatomicznie dziwny fenomen — dotychczas nie było jeszcze poddane naukowym badaniom. U wszystkich ptaków mięsień sercowy otrzymuje krew z prawej strony, jedynie u kanarka krew odżywia go od strony lewej. Zadanie dr. Peterdygo było ogromnie utrudnione wskutek tego, że serce kanarka jest organem bardzo małym: ma ono mianowicie 12 mm wzdłuż i 6 mm wszerz.

Badania przeprowadził uczoney w ciągu ubiegłego roku na 56 kanarkach, a wskutek tego właśnie, że serce to jest tak małe, musiał zastosować własną metodę badania doprowadzoną do niezwyklej precyzności. Aby móc np. śledzić pracę ciętniutki arterji, zastosował metodę iniekcji. Zastrzykiwał w główną arterję pewną określoną substancję, która potem podczas sekcji pozwalała śledzić obieg krwi w tych naczyńkach.

Główna trudność polegała jednak właśnie na sposobie owych zastrzyków, gdyż naczynia krwionośne u kanarka mają tylko pół milimetra średnicy. Potrzebne przeto były nie tylko najdelikatniejsze przyrządy lekarskie i najsilniejsze mikroskopy, ale przede wszystkim niezwyklej cierpliwości i zręczności.

To też dr. Peterdy może z dumą spoglądać na dokonane badania, które też przyniosły mu uznanie w kołach przyrodników.

Koronowo.

— Z dniem 1 bm. opuścił tut. parafię ks. wikary Br. Wilczewski, który został przeniesiony do Lubiewa, pow. świecki. Ks. wik. Wilczewski zjednał sobie wszystkich obywateli i był bardzo lubiany. Szczególną opieką obdarzał młodzież. To też parafianie żegnają go z żalem, życząc mu wszelkiej pomyślności w dalszej pracy duszpasterskiej oraz błogosławieństwa Bożego. W miejsce ks. wik. Wilczewskiego przybyli ks. wik. Makowski Roman z Jezewa i ks. Chmurzyński z seminarium duchownego z Pelplina.

— W dniu 2 bm. odbyło się walne zebranie oddziału Tow. Opieki nad więźniami „Patronat” w Koronowie w sali p. Nowaka Ign. Zebranie zagał prezes p. dr Zakrys. Przewodniczył p. mec. Niemczyk. Ze sprawozdań ustępującego zarządu wynikało, że Patronat opiekuje się więźniami nie tylko w czasie odbywania kary, lecz i bezpośrednio po zwolnieniu. W skład nowego zarządu weszli pp.: mec. Niemczyk prezes oraz dalsi członkowie: burmistrz Talaśka, dyr. Baierowa, nac. więzienia Nowakowski, Borzyszkowski Jan, Petrajtis, Popa J., ks. prob. Chylarecki, Szmaciński A., apt. Nowacka podkom. Zyto i dr Zakrys. Do komisji rewizyjnej wybrano: pp. dra Tywuschika przewodniczącym, oraz Wesołowską, Mazusia i Nowaka Ign.

— Ostatnio założono w tut. mieście delegaturę Związku Oficerów Rezerwy. Na zebranie organizacyjne przybył delegat Pow. Z. O. R. w Bydgoszczy por. Pałaszowski, który wygłosił referat pt. „Cel i zadanie Z. O. R.”. Jako delegata wybrano ppor. Przybysza. Na członków zapisano się 20 oficerów.

Z PROWINCJI.

Posiedzenie budżetowe Rady Powiatowej w Tucholi.

Tuchola. (fm) W sali posiedzeń starostwa odbyło się w ub. piątek posiedzenie Rady Powiatowej pow. tucholskiej, które przy udziale 17-tu radnych zagał przewodniczący p. starosta Hryniewski, a st. sekr. Wydz. Pow. p. Fr. Hering odczytał protokół z ostatn. posiedzenia, który przyjęto bez zmian.

Na porządku dziennym znajdowało się rozpatrzenie i zatwierdzenie budżetu pow. na rok 1937/38, które poprzedziło przemówienie p. starosty. P. starosta zaznaczył, że budżet po stronie dochodów układano z wielką ostrożnością, wobec czego jest on zupełnie realny. Wydatki za postarano się podnieść na korzyść strony gospodarczej powiatu, jak kontynuowanie robót publicznych, przyjęcie z pomocą rolnictwu itp.

Budżet referował p. Sarnowski Fr. Po obszernej dyskusji przyjęto budżet bez zasadniczych zmian.

Wydatki zwyczajne prelimitowano na kwotę 235.317 zł, w tym wydatki osobowe 37.655, wydatki rzeczowe 19.316 zł.

Splata długów prelimitowano w kwocie 10.576 zł, przy czym podkreślono, że amor-

tyzacja i oprocentowanie prowadzone jest na dzień. Ozywiona dyskusję wywołała kwota 102.299 zł, prelimitowana na drogi i roboty publiczne. W sumie tej na utrzymanie dróg powiatowych i służby mieści się 40.850 zł, na ulepszenie dróg gminnych — 3.011 zł.

Dział kultury obejmuje subwencję dla TCL w Tucholi i Śliwicach po 50 zł, zdrowie publiczne 8.210 zł, opieka społeczna 15.686 zł, popieranie rolnictwa 6.900 zł.

Dochody zwyczajne prelimitowano w kwocie 35.317 zł, majątek komunalny 6.360 zł, zwroty odszkodowań, kosztów itp. 53.751 zł, udział w pod. państw. 13.490 zł, dodatku do podatków państw. 89.600 zł, podatki samostne 62.000 zł, różne 9.656 zł.

Preliminarz budżetowy Domu Starców zatwierdzono w dochodach i rozchodach w kwocie 3.066 zł.

Zareferowany następnie przez p. Grabkowskiego statut o opłatach drogowych w sumie 52.003 zł, przyjęto bez zmian.

Poza tym przyjęto jeszcze do zatwierdzającej wiadomości protokół komisji oszacowania nieruchomości powiatowych, przedstawiających wartość 236.000 zł.

Dla Naszych Pań Troski wiosenne.

Od niedzieli mamy wiosnę w całej pełni. I słońce przygrzewa i w parkach stolicy się zieleni. Na ulicach jednak mało od czuwamy zmianę: **kobiety są ostrożne i nie dowierzają wiosnie.** Przeważnie ubierają się tak, jakby to było jeszcze dalekie przedwiośnie. Po prostu jesteśmy zaskoczone słońcem kwietniowym i nie przygotowane na przejście do lekkich kostiumów. A sam kapelusik „nie czyni jeszcze wiosny”. Bo też i kłopot będzie nielada dla każdej z nas, aby się cośkolwiek „odświeżyć”. **Zarobki małe, drożyna coraz większa.** Normalne budżety zostały właśnie pokarane falą drożyny na wszystkich odcinkach. Ostatnio np. miałyśmy w Warszawie strajk chałupników szewców. Trwał dość długo. Okupowali też sklepy z obuwiem. Powstałe straty kupiectwo obuwnicze odbija sobie dziś z kieszeni konsumenta. Para obuwia podróżna więc o 2 do 3 zł. I tak jest za wszystkim.

Że kobieta musi sobie wiele rzeczy odmówić, o tym wiemy dobrze. Ale też i ona traci cierpliwość. Odczuć musieli to na sobie tramwajarze warszawscy. Co dzień im żony „suszą” głowy, więc też się zbuntowały. Ale nie przeciwko żonom, które nie mogą wyżyć i jako tako się ubrać, ale przeciw redukcjom płacy. Od kilku dni pracownicy warsztatów tramwajowych przez pół godziny nie pracują. Jest to demonstracja za skasowaniem specjalnego podatku. Postępować tak będą, aż do chwili zniesienia nadzwyczajnego opodatkowania. Wpły wyjeżdżają z powodu „maświaków” z opóźnieniem na miasto.

Piszemy o tym dla tego, że już czas narzeczcie, aby wypowiedzieć śmiało i bezkompromisowo walkę przysłowiowej już i znanej na Zachodzie „polskiej nędzy”. Dość już cierpiałymy, dość już tej nędzy w naszych rodzinach, na którą musimy ciągle patrzeć. Niech kobieta w Polsce stanie się żarliwa apostołka i bojowniczką o podniesienie stopy życiowej w Polsce, o zmianę warunków na lepsze. My dziś nie tylko stoimy w miejscu, ale stała się cofamy, bo niedość potrafiłyśmy nienawidzić nędzy polską. Stało się już modnym powiedzenie o **podciągnięciu Polski wzwyż.** Niechże ono nastąpi. Krai nasz jest nie tylko piękny, ale i bogaty. Skąd więc płynie nasza nędza, jeśli nie z niezaradności mężczyzny, którzy za państwo są odpowiedzialni?

Nie myślimy o władzy, te rzeczy są nam niepotrzebne. Natomiast nasz wpływ na mężczyzn był i jest przeogromny. Dlaczegoż więc nie wyzyskujemy tego, aby obudzić ich z bierności. **Niech walczą o lepsze jutro dla siebie i rodzin, niech upominają się o ludzki sposób bytowania, o godziwy zarobek, o przecistawianie się krzywdzie społecznej.** Utańczył się w Polsce, że w okresie wiosny masy robotnicze dopominają się o swoje prawa. Typowym tego przykładem są tramwajarze warszawscy. Cały rok na tym odcinku zawsze panuje niezamącony spokój, dopiero raz na wiosnę przypominają sobie, że czas się upomnieć choćby o zniesienie nadzwyczajnego podatku. I mówi się żartobliwie w stolicy, że wiosna już w pełni, bo tramwajarze się „buntują”. Natomiast na wyższych uczelniach jest niespokojnie przez cały rok. Cierpi na tym nauka, a przede wszystkim studentki, które trzymała się zdala od polityki i chciałyby się tylko uczyć. Wobec tych wszystkich zajęć po bardzo surowym osądzie wiceministra oświaty Ujejskiego, my, kobiety, zapytujemy się same siebie z niepokojem, czy rzeczywiście młodzież nasza jest tak zła, zdziwiona i niefortna, czyżbyśmy nie umiały jej odpowiednio wychować?

Po głębokim rozważeniu sprawy musimy oświadczyć, że **młodzież nasza nie jest ani taka zła, ani też nie jest prawdą, że się z nią dogadać nie można.** Rozmawiałam z wieloma studentkami, pytałam się, co one o tym wszystkim myślą i mogłam stwierdzić, że chociaż nie pochwalają me-

tod walki, jednak całkowicie z młodzieżą męską się solidaryzują. Że młodzież nasza jest katolicka, z tego się tylko cieszyć możemy, że jest radykalnie usposobiona i żąda przebudowy społecznej, na to też zupełna zgoda. Musi zapanować sprawiedliwość społeczna, że młodzież jest antyżydowsko

nastawiona, to również nam ująć nie przynosi. Dziś całe starsze społeczeństwo przejęło się hasłem: odżywić Polskę. Prawda, stosując się do środki w walce, ale co zrobiło społeczeństwo starsze, co czynniki miarodajne w tym względzie postanowiły? Kto więc podaje młodzieży jedne i nieomyślne rozwiązanie tych zagadnień, które ją tak bardzo interesują? **Starzy z młodymi bardzo często się porozumieć nie mogą. Ale niech jedni i drudzy szczerze znienawidzą dzisiejszą naszą polską nędzę, bo z tą chwilą będzie można mówić o naprawie.**
Z. Zaw.

Przerobione suknie.

Wszystkie zmiany pór roku przynoszą z sobą szereg nowości, które niekiedy całkowicie przestarczają naszą garderobę. W każdym roku **pozostają jednak fasony, które przenoszą się w następny sezon, jako ciągle modne i praktyczne.** Mimo tych udogodnień, bardzo dużo pań nie lubi nosić dłużej aniżeli 2—3 miesiące tych samych sukienek. I wraz ze zmianą pogody, zmienia a raczej **przerabia się sukienki zeszlizowane.** Naturalnie przy przeróbkach należy stwierdzić, czy warto w ogóle przerabiać, bo jeśli sukienka jest z bardzo taniego gatunku towaru, to koszt przeróbki przewyższać będzie wartość całości. Dopiero po szczegółowym zapoznaniu się z wszystkimi nakazami mody należy sukienkę nadawać nowe oblicze.

Dzisiaj podajemy **sukienki zeszlizowane, które uległy zmodernizowaniu.**

- 1) Jedwabna sukienka popołudniowa z pelerynką i fałdami z frontu przerobiona została na sukienkę spacerową, zapinaną z przodu. Bolerko, krótkie rękawki, biała kamizelka i gładka spódniczka zmieniły całkowicie poprzedni model.
- 2) Suknia wełniana ze strojnym przodem była w ubiegłym roku bardzo modna, obecnie na wiosnę obowiązują większa prostota. Krótsza spódniczka, małe stebnowane kieszenie, ciemny pasek skórzany i nowe guziki tworzą dwuczęściową sukienkę sportową.
- 3) Popołudniowa suknia kasakowa prze-



robioną została na spacerową sukienkę letnią z luźnym krótkim żakieciem.

Jak należy konserwować meble?

Meble wymagają większej troskliwości, aniżeli by się to na ogół wydawało. **Nawet najbardziej prosty sprzęt musi być dobrze utrzymany i często odświeżany i czyszczony,** gdyż traci swój kolor i ładny wygląd. Panie niechętnie zajmują się meblami, gdyż boją się oddać je w ręce bylejakiemu stolarzowi, zaś większe firmy nie zajmują się zazwyczaj odświeżaniem mebli. Stąd też większość gospodyń chętnieby się zajęła swoim urządzeniem, ale nie znając sposobów, często niszczy jeszcze bardziej politurę czy farbę.

Dzisiaj podajemy kilka wypróbowanych recept, które każda pani może sama zastosować.

Ciemne dębowe meble, przez długie używanie zmatowiały, zmywa się galganikiem maczanym w czarnym piwie.

Po dokładnym wymyciu, a następnie wysuszeniu, naciera się je cieniutko pomadką do mebli bezbarwną, a w końcu wyciera się miękką szcziotką dopóki nie nabiorą połysku. Niedrogim środkiem do utrzymania w stałym porządku mebli **jesionowych, orzechowych, jasnych dębowych i innych (oprócz białego lakierowanych jest oliwa.** Związuje się w miękkiej gałganek trochę przesianej soli miękkiej, zwilża go oliwą i naciera dopóki mebel nie będzie czysty. Oliwy nie trzeba nakładać grubo i czynność tę załatwić wieczorem, aby meble przez noc dokładnie wyschły, po czym trzeba je polerować miękką flanelą lub skórka zamszowa.

Meble rzeźbione, z których kurz trudno usunąć, trzeba naprzód doskonale wyszczotkować na sucho, a potem obmyć octem, zmieszany z oliwą (pół na pół). W tej mieszaninie maczać pędzelek, wycierać nim dokładnie rzeźby, następnie wysuszyć gałganikiem i polerować skórka.

Białe plamy, powstałe na politurowanych stołach, wskutek odparzeń znikają natarte octem i wypolerowane ściereczką, skropioną oliwą.

Meble koszykowe myje się w roztworze szarego mydła z amoniakiem, biorąc na litr wody z mydłem, łyżeczkę amoniaku. Po wymyciu spłukać zimną wodą przez

sitko do konewki. Suszyć na przewiewie, koniecznie w cieniu. Wgniecionym siedzeniom od wypłatanych mebli przywrócić można sztywność, zlewając po lewej stronie ukropem i zaraz wystawiając do słońca na ostрым słońcu.

Ze świata kobiecego.

22-letnia Loh Tsei, zdobyła sobie w Ameryce miano chińskiej Joanny d'Arc. Młoda patriotka pracuje nad obudzeniem ruchu patriotycznego wśród swych ziomek, na terenie Stanów Zjednoczonych. Ruch ten ma na celu powstrzymanie japońskiego imperializmu, zataczającego coraz szersze kręgi w państwie Wschodzącego Słońca.

Łatwość z jaką * * * * * w Reno, Nev., uwalniają nieszczęśliwych z jarzma małżeńskiego, zachęca widocznie mieszkańców tego słynnego miasteczka do wstępowania w związki małżeńskie. W roku ubiegłym na 3.001 rozwodów, statystyka zanotowała 7.596 ślubów.

Najdroższym zabytkiem Muzeum Brytyjskiego w Londynie jest niezdarne piśmiem skreślony ołówkiem podpis królowej Wiktorii, gdy ta liczyła 4 lata. Niejeden z kolekcjonerów dałby małą fortunę za ten cenny autograf.

Pani M. Blowers, mająca w Hempstead, w Anglii farmę hodowli myszy, których liczba dochodzi do 30.000 sztuk, z dumą obnosi futro z mysich skórek. Na jedno futro damskie wyszło 400 skórek tych myszek.

Rady praktyczne.

— **Bardzo gorąca woda** wstrzymuje krwawienie pochodzące ze skaleczenia, podczas gdy zimna woda pobudza cyrkulację krwi a tym samym i krwawienie rany.

— **Zmęczenie oczu** ustępuje pod okładami z gorącej wody, a także w ten sposób leczy się bolesny jęczmień na oku. Woda użyta do tego celu musi być bardzo gorąca.

Samolotem i spadochronem do krainy wiecznych lodów.

Cały wiek ubiegły był okresem wielkich odkryć. Rozwój środków komunikacyjnych wybitnie przyczynił się do poznania wielu nieznanych ziem, których istnienie nasi przodkowie raczej tylko przypuszczali.

Najeżone trudnościami i niebezpieczeństwami, nieznanymi szlaki świata — ludzie nie przestraszały. Przeważnie, im więcej ryzyka zawierało dane przedsięwzięcie, tym bardziej kuszącym wydawał się cel. Najbardziej ciężkimi do poznania były okolice polarne, położone wokół obydwu biegunów ziemskich. Bezbrzeżne pustynie śnieżne, posiekane zwalami lodu przestrzenie, dotkliwie zimno, niemal zupełny zanik życia, z góry skazywały śmiałości na niepowodzenie. Dlatego też droga odkrywcy okolic polarnych jest gęsto usiana kośćmi ludzkimi. Karawany podróżnych, złożone z gotowych na każde poświęcenie uczonych oraz sanek ciągnionych przez psy, na przestrzeni wieku sunęły po bezgranicznie smutnych równinach ku nieznanym dalom. Większość tych wypraw nie wróciła już nigdy do osiedli ludzkich: ci zaś, którym udało się ujęć lodowemu piekłu, opowiadali rzeczy straszne o niegościnności kraju, wieczne śniegiem i lodem pokrytego.

W czasach nowszych pamiętamy „wyścig do bieguna” podróżników amerykańskich Pearygo i Coocka, którzy potem nazwajem się oskarżali, że do bieguna nie dotarli.

Rzeczywistym zdobywcą bieguna północnego był samolot. W dniu 9 maja 1926 r. amerykański lotnik Byrd kilkakrotnie okrążył bieguna a w trzy dni potem nad biegunem przeleciał odkrywca norweski Amundsen na pokładzie sterowca „Norge”. Dwa lata potem na bieguna wyleciała włoska ekspedycja gen. Nobile, tragicznie zresztą zakończona.

Szczególną uwagę zwrócono na bieguna północny. Do niedawna jeszcze uczynnym chodziło o stwierdzenie, czy pod skorupą lodową na biegunie znajduje się ziemia, czy też te miliardy ton lodu utrzymują się na powierzchni oceanu biegunowego. Powieździeliśmy, że o jedynym ten szczegół chodziło jeszcze ludziom do niedawna. Obecnie, do chwili poznania okolic bieguna północnego dochodzi jeszcze jedna przyczyna.

Jeżeli spojrzymy na kartę geograficzną, przedstawiającą północną kulę ziemską, widzianą z góry od bieguna, przekonamy się, że droga przeciągnięta przez biegun między północną Europą a Kanadą i Stanami Zjednoczonymi jest o wiele krótsza od zwykłych szlaków morskich, którymi dotychczas podróże te odbywamy.

Obecnie, dzięki olbrzymiemu rozwojowi lotnictwa, droga przez północ może być wykorzystana.

Do względów naukowych, dołączyły się jeszcze względy natury gospodarczej.

Najbardziej zainteresowaną w poznaniu tajemnicy północy staje się Rosja, której olbrzymie obszary graniczą z północnym oceanem lodowatym.

W ciągu ostatnich piętnastu lat, przy wydatnej pomocy władz, kilkanaście wypraw rosyjskich dokładnie badało warunki atmosferyczne w bliskim sąsiedztwie bieguna, sporządzało dokładne karty terenowe itd. Wreszcie, dzięki pracy uczonych, kursują obecnie okręty między Archangielskiem wzdłuż Syberii do cieśniny Berynga, co do niedawna jeszcze uważano za niemożliwe. — Na wyspach Rudolfa, Franciszka-Józefa, Wrangla i in. powstały stacje radiowe, zapomocą których stale tam zamieszukujący obserwatorzy donoszą instytucjom naukowym o swoich spostrzeżeniach.

Po tym kilkuletnim przygotowaniu, uczeni rosyjscy postanowili przypuścić obecnie ostateczny szturm na zdobycie i opanowanie samego bieguna.

Projekt rosyjski przedstawia się w ogólnym zarysie następująco:

Z jednego z północnych lotnisk wyleci kilkanaście samolotów z ekspedycją uczonych, instrumentami do badań, składanym obozem i dużymi zapasami żywności. Gdy samoloty znajdą się nad biegunem, uczeni wraz z bagażem wyskoczą przy pomocy spadochronów. Po upływie jednego roku, samoloty powrócą i zabiorą ekspedycję, wzbogaconą o 12-miesięczne spostrzeżenia.

Istnieje także możliwość lądowania samolotów na biegunie.

Znany rosyjski lotnik polarny Wodopianow ogłosił niedawno w jednej z gazet moskiewskich artykuł, w którym rozwija plan lądowania na biegunie.

„Według dotychczasowych spostrzeżeń, w bezpośrednim sąsiedztwie bieguna istnieją duże pola lodowe, umożliwiające lądowanie.

Być może jednak, że natrafimy na miejsce niedogodne. Wówczas jeden z aparatów zaryzykuje lądowanie nawet kosztem ewentualnych strat. Wysadzeni na ląd ludzie będą musieli wyrównać teren dla umożliwienia lądowania innym samolotem, które po pewnym czasie wrócić z bazy.

Plan zdobywania bieguna północnego z powietrza jest zupełnie możliwy.”

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelników Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17-19-tej.

Biblioteka Kolejowa. Przyp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska” przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19-tej.

Kartka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Nocny dyżur pełni: Apteka pod Orłem.

Repertuar kin. Słońce: „Straszny dwór”. Stylowe: „Władca Kalifornii”. Świt: „Ręce na stole”.

Z działalności Związku Polskiego. W sali hotelu Basta odbyło się walne zebranie Związku Polskiego, Kolo Inowrocław, któremu przewodniczył prezes p. dr L. Znaniecki. Na sekretarza powołano p. Kotarskiego. Pierwszy złożył sprawozdanie prezes p. dr Znaniecki, przedstawiając cele Związku, odżydzające i rozszerzające polski stan posiadania na ziemiach Kongresówki i Małopolski oraz zobrazował działalność Kola inowrocławskiego. Następnie złożyli sprawozdania skarbnik p. Melcer i sekretarz p. R. Szafranski. Na wniosek przewodniczącego komisji rewizyjnej p. W. Jaskólskiego udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium i do nowego zarządu powołano pp.: prezes — dr L. Znaniecki, członkowie zarządu — Giszewski, R. Gluszkowski, Koterski, Melcer, Bronicki, red. Sypniewski. Komisja rewizyjna pp.: Kempki, Jaskólski, Lewandowski; zastępcy: dr Ligęza, Szafranski i Chmara.

Laleczka z Saskiej Porcelany. W sobotę dnia 10 bm. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w sali Parku Miejskiego przedstawienie pt. „Laleczka z Saskiej Porcelany”, wykonane przez działkę Szkoły Powszechnej nr. 5. Czysty zysk jest przeznaczony na F.O.N. oraz na zakup pomocy szkolnych.

Z obrad rzemiosła kujawskiego. W sali hotelu Pod Lwem odbyło się ostatnio wielkie zebranie rzemiosła kujawskiego, zrzeszonego w Wielkopolskim Związku Rzemieślników Chrześcijan. Obrady zagał prezes kujawskiego oddziału p. radca Lewandowski. Sekretarz odczytał szereg aktualnych komunikatów, po czym radca p. K. Lewandowski zdał sprawozdanie z rozdziału 300 zł przyznanych przez Zarząd m. Inowrocławia rzemiosłu kujawskiemu. Z kolei p. Urbański zdał sprawozdanie ze zjazdu rzemiosła w Warszawie, gdzie gruntuje omawiano projekt ustawy przemysłowej. Głównym projektodawcą jest Izba Rzemieślnicza w Poznaniu. Projekt nowej ustawy przemysłowej dokładnie rozróżnia i definiuje kwestię, kto jest fabrykantem, a kto rzemieślnikiem. Sprawa ta do tej chwili była różnie komentowana i nastęrczała wiele okazji do nadużyć, a w licznych wypadkach krzywdziła nawet rzemiosło.

Pożar w gimnazjum żeńskim w Inowrocławiu.

Inowrocław. W ub. wtorek w południe w sali fizykalnej gimnazjum żeńskiego, eksplodowały chemikalia znajdujące się w szafie. Skutkiem eksplozji zaczęła się palić szafa, wypadły okna i zniszczeniu uległo również urządzenie sali. Przyczyna wybuchu na razie nieznana. Kłęby dymu, wydobywające się z sali fizykalnej, spostrzegł woźny, który momentalnie zorientował się w sytuacji i stłumił pożar przed przybyciem straży pożarnej.

STRZELNO. Ostatnio zmarł emerytowany kierownik rzeźni miejskiej w Strzelnie śp. lekarz-weter. Weigt Teofil. Zmarły od roku 1890 piastował stanowisko kierownika rzeźni miejskiej, a od 2 lat przebywał na emeryturze. W pogrzebie wzięły udział m. in. tut. korporacje miejskie. R. i. p.

— W nocy wybuchł pożar w zagrodzie rolnika p. Grzanki w Nowym dworze. Spalił się dom mieszkalny, stodoła, dwa budynki i narzędzia rolnicze. Żywiec zniszczył dość znacznie całe gospodarstwo Straty wielkie.

MOGILNO. (mk) Leśniczy leśnictwa państw. Kopce (p. Mogilno) postrzelił w lesie trzech kłusowników, z których jeden otrzymał strzał w rękę, a drugi w nogę. — W nadleśnictwie Miradz postrzelony został przez leśniczego niejaki Czyżewski Tadeusz ze Strzelna w prawe udo. Postrzelonego przekazano do szpitala pow. w Strzelnie.

— U rolnika Jonasa Wojciecha w Sławsku Wielkim pracował od pół roku parobek Ostry Aleksander, który systematycznie okradł swego chlebodawcę, wynosząc z zagrody drób i zboże. Rolnik przychwycił ostatnio parobka na kradzieży jęczmienia ze spichrza. Zawiadomiona policja wszczęła dochodzenia i wykryła pasera w osobie Lewandowskiego, szewca w Sławsku, który kradzione zboże wywoził do miasta i sprzedawał.

NAKŁO, n. N. (i) Repertuar kin: Apollo — „Concertina”, czyli „Tajemnica Szwedzkiej Księżniczki Olgi”.

WĄGROWIEC. (a) W kościele farnym pobłogosławił ks. prob. Wróblewski związek małżeński p. Jana Korpala, dzierżawcy probostwa w Gołańczy, z p. Heleną Bucholcówną z Wągrowca. Nowożeńcom „Szczęść Boże”.

— Uroczystą akademię, połączoną z przedstawieniem pt. „Zemsta cygana”, urządziło w ub. niedzielę w Nowej-Strzelnicy kolo młodzieży Ligi Morskiej i Kolonialnej. Całość wypadła ku ogólnemu zadowoleniu publiczności.

BRZEZNA STARE, pow. wągrowiecki. (a) Rolnik p. Forech zakupił od p. Szmani słomę na paszę. Gdy wyjeżdżał z naładowanym wozem słomy zawadził o słup murywany bramy, który upadając przyduł swym ciężarem Forcha, tak, że wkrótce po wypadku zmarł. Przywołany lekarz stwierdził pęknięcie kręgosłupa.

CHODZIEŻ. (k) Tut. Cech Krawiecki odbył swe walne zebranie, na którym wybrano nowy zarząd: pp. Urbanek Kaz. (po raz ósmy) st. cechu, Lupa Andrzej zast., Nowakowski St. sekretarz, Michniak skarbnik, Kabat Leon i Gałasiński — ławnicy

— Urzędnik tut. zarządu miejskiego p. L. dokonał defraudacji na kwotę około 1500 zł. Sprawę tę oddano prokuratorowi. Bliższych informacji udzielimy po zakończeniu śledztwa.

— Ostatnie posiedzenie rady miejskiej odbyło się przy komplecie radnych. Głównym punktem obrad były wybory uzupełniające różnych komisji. W skład rady kasy m. weszli pp.: Konczak, Stepczyński i Gebauer, w skład komisji rzeźni m. pp. barn. Koppe, lek.-wet. Lapis, Stepczyński, Szafranski, Wojtasik, Górny R. i Sawiński. Obradowano również nad budową baraków dla bezrobotnych, które staną jeszcze w tym roku. Koszt 1 baru wynosi około 500 zł. Debatowano również o mającym powstać w naszym mieście gimnazjum klimatycznym, jednak z braku kredytów, sprawa spełznąć musi na niczym.

— Rolnikowi Hundtowi nieznani sprawcy wynieśli z ogrodu 2 roje pszczoł. Policja czyni dochodzenia. — Rolnikowi Wagnerowi w pobliskich Wałkowicach skradziono z zamkniętego chlewa 20 kur, wartości ponad 50 zł.

— W niedzielę na stadionie pow. odbył się mecz piłki nożnej o wejście do kl. B pomiędzy tut. KS. Polonia a KS. Naprzód z Poznania. Wynik 4:2 (2:1) dla gospodarzy. Publiczności około 1000 osób.

Posiedzenie budżetowe Rady Powiatowej w Tucholi.

Tuchola. (fm) W sali posiedzeń starostwa odbyło się w ub. piątek posiedzenie Rady Powiatowej pow. tucholskiego, które przy udziale 17-tu radnych zagał przewodniczący p. starosta Hryniewski, a st. sekr. Wydz. Pow. p. Fr. Hering odczytał protokół z ostatn. posiedzenia, który przyjęto bez zmian.

Na porządku dziennym znajdowało się rozpatrzenie i zatwierdzenie budżetu pow. na rok 1937/38, które poprzedziło przemówienie p. starosty. P. starosta zaznaczył, że budżet po stronie dochodów układano z wielką ostrożnością, wobec czego jest on zupełnie realny. Wydatki za postarano się podnieść na korzyść strony gospodarczej powiatu, jak kontynuowanie robót publicznych, przyjęcie z pomocą rolnictwu itp.

Budżet referował p. Sarnowski Fr. Po obszernej dyskusji przyjęto budżet bez zasadniczych zmian.

Wydatki zwyczajne prelinimowano na kwotę 235.317 zł, w tym wydatki osobowe 37.655, wydatki rzeczowe 19.316 zł.

Spłatę długów prelinimowano w kwocie 10.576 zł, przy czym podkreślono, że amor-

tyzacja i oprocentowanie prowadzone jest na dzień. Ożywiona dyskusja wywołała kwota 102.299 zł, prelinimowana na drogi i roboty publiczne. W sumie tej na utrzymanie dróg powiatowych i służby mieści się 40.850 zł, na ulepszenie dróg gminnych — 3.011 zł.

Dział kultury obejmuje subwencję dla TCL w Tucholi i Śliwicach po 50 zł, zdrowie publiczne 8.210 zł, opieka społeczna 15.686 zł, popieranie rolnictwa 6.900 zł.

Dochody zwyczajne prelinimowano w kwocie 35.317 zł, majątek komunalny 6.360 zł, zwroty odszkodowań, kosztów itp. 53.751 zł, udział w pod. państw. 13.490 zł, dodatku do podatków państw. 89.600 zł, podatki samostne 62.000 zł, różne 9.656 zł.

Preliminarz budżetowy Domu Starców zatwierdzono w dochodach i rozchodach w kwocie 3.066 zł.

Zareferowany następnie przez p. Grabkowskiego statut o opłatach drogowych w sumie 52.003 zł, przyjęto bez zmian.

Poza tym przyjęto jeszcze do zatwierdzającej wiadomości protokół komisji oszacowania nieruchomości powiatowych, przedstawiających wartość 236.000 zł.

ŚWIECIE. (t) Tow. Rolnicze Powiatowe pow. świeckiego posiada największą liczbę członków z pośród wszystkich TRP. Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego. TRP. świeckie może się wykazać pierwszym wypadkiem, dotąd nie notowanym w historii Pomorskiego Tow. Rolniczego, zdobycia 2000 członka. W dniu 1 kwietnia br. liczbą członków TRP. w Świecie wynosiła 2018 członków, którzy już podpisali deklaracje, a w dniu 5 kwietnia br. liczbą tychże wzrosła do 2.100 członków. 2.000-nym członkiem w powiecie świeckim jest p. Józef Smoliński, członek Kółka rolniczego w Rychławie, rolnik zamieszkały w Milewie. Na wniosek prezesa Pom. Tow. Roln. zostanie ten oryginalny jubilat uczczony przez wręczenie upominku. Tak piękny rozwój i ciągle przyrost liczby członków kółek rolniczych w powiecie świeckim należy bezwzględnie przypisać ruchliwości i pracy powiatowych władz organizacji rolniczej, w pierwszym rzędzie prezesowi p. Józefowi Czajkowskiemu z Płochocina i sekretarzowi p. Kazimierzowi Karasiewiczowi w Świecie.

CHELMNO. (lm) Kino Uciecha wyświetla polski film pt. „ABC miłości”.

— Komitet wykonawczy obchodu jubileuszowego stulecia gimnazjum miejskiego w Chełmnie, na którego czele stoją najpoważniejsze osobistości, prosi nas o podanie do wiadomości zainteresowanym, że uroczystości 100-lecia istnienia gimnazjum przesunięte zostały o jeden dzień tj. na 6 i 7 czerwca, a nie jak dotąd podawano 5 i 6 czerwca.

— W niedzielę 11 bm. urządzi „Sokół” bieg uliczny w trzech klasach. dla pań 1200 m, dla seniorów 1200 m i dla juniorów — 3000 m. Bieg ten jest dostępny dla wszystkich. Zgłoszenia przyjmuje do soboty 10 b. m. p. Jan Smelter, Chełmno, ul. Kościelna 8. Obowiązują regulamin PZLA.

— Zawiadamiamy wszystkich sympatyków śpiewu w Chełmnie, że chór Harmonia z okazji 18-letniego istnienia wystąpi publicznie w niedzielę 11 bm. o godz. 11-tej w kościele farnym z mszą Lachmana.

CHELMŹA. (o) W dniu 31 marca br. odpowiadali przed sądem grodzkim w Chełmży za kradzież kur, kaczek itp. niejaki Socha Michał, Socha Mikołaj oraz jego żona, Ludwika. W czasie od paździenika 1936 r. do końca stycznia br. dokonali kradzieży około 250 kur oraz innego ptactwa u poszczególnych gospodarzy. Dla przykładu wymierzyl im sąd surową karę, bo Socha Michał został skazany na łączną karę 40 miesięcy więzienia, Socha Mikołaj na 6 miesięcy, a jego żona Ludwika za paserstwo na 18 miesięcy więzienia.

— W ub. środę odbył się w Chełmży walny zjazd delegatów Katolickich Stowarzyszeń Ludowych. Zjazd zaszczycił swą bytnością ks. infułat Szydlik z Chełmży oraz ks. prałat Lewandowski z Pępina. Przemówienie okolicznościowe wygłosił ks. inf. Szydlik oraz ks. Lewandowski. Dotychczasowy zarząd złożył roczne sprawozdanie i udzielono mu absolutorium. W skład nowego zarządu weszli pp. A. Zieliński z Wąbrzeźna jako prezes, Fr. Masłowski z Chełmży jako wiceprezes i J. Zieliński z Wąbrzeźna jako sekretarz.

Jak się dowiadujemy, Wydział Wykonawczy Obywatelskiego Miejskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Chełmży zanępokoił się poważnie spadkiem ofiarności społeczeństwa chełmińskiego, co niewątpliwie odbić się musi niekorzystnie na udzielaniu świadczeń bezrobotnym. Komitet Wykonawczy stwierdził, że nie wszyscy obywatele wywiązali się ze swych obowiązków, bowiem znaczna ilość obywateli nie poczuła się jeszcze do spełnienia swego obowiązku wpłacenia wymierzonych świadczeń, choćby częściowo wzgl. ratami. Komitet Wykonawczy postanowił stanowczo ujawnienie w miejscowych gazetach nazwisk obywateli uchylających się od wpłacenia wymierzonych świadczeń.

— Nadzyczaj ruchliwa działalność przejawia obecny zarząd Związku Rezerwistów w Chełmży. Nie ma bodaj imprezy dobroczynnej w Chełmży, by członkowie Związku Rezerwistów nie brali czynnego

wzgl. biernego udziału. Ostatnio Związek zorganizował sekcję sceniczną i już w dniu 4 bm. wystawił wesołą humoreskę wojkową pt. „Symche Smil na froncie”. Szluka ta wypadła b. udatnie i cieszyła się powodzeniem.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Grudziądzu, ul. Toruńska nr. 22, tel. 12-94, przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski” na kwiecień oraz zamówienia na ogłoszenia po cenach najniższych. Biuro czynne od godz. 8-18-tej.

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Repertuar kin. Apollo: „San Francisco” Gryf: „Panna Lili” z Franciszką Gaal. Orzeł: „Ostatnie dni Pompei”.

Repertuar kin. Apollo: „San Francisco”. Gryf: „Buffalo Bill”. Orzeł: „Ostatnie dni Pompei”.

Złodzieje przed sądem. Sąd grodzki rozpatrywał sprawę niej. Macieja i Piotra Pabisów oraz braci Józefa i Juliana Mrozów, którzy w nocy z 6 na 7 lutego br. za pomocą wybicia muru włamali się do mieszkania rolnika Leona Abramowskiego w Turznicach pod Grudziądzem i skradli garderobę męską oraz różne artykuły żywnościowe, ogólnej wartości 200 zł. W wyniku rozprawy sąd skazał oskarżonych po 7 miesięcy więzienia.

Kradzież maszyn stolarskich. Przemysłowiec Stanisław Stelmaczyk (Dworcowa 57) zgłosił w komisariacie PP. kradzież maszyn stolarskich, wartości 800 zł, której dokonał jego współnik.

Zmiany w duszpasterstwie grudziądzkim. Zarządzeniem JE. ks. biskupa dr. Okoniewskiego przeniesiony został dotychczasowy wikary przy parafii św. Mikołaja, ks. Dzienisz do Wrzósów jako duszpasterz nowej parafii wydzielonej z parafii Chrystusa Króla w Toruniu na Mokrem. Ks. Szywnielowski, wikary przy parafii Najśw. Maryi Panny przeniesiony został jako kuratus do Smętowa. Opuszczającym Grudziądz kapłanom, którzy przez swą gorliwą pracę zjednali sobie serca wszystkich parafian, niechaj Bóg błogosławi raczy w pracy duszpasterskiej na nowych powierzonych im placówkach.

Piękna inicjatywa Polskiego Związku Zachodniego. Polski Związek Zachodni koło Grudziądza wystąpił ostatnio z inicjatywą skupienia w osobnym komitecie wszystkich niełącznych już w Grudziądzu Grudziądzan-Polaków, zasłużonych na niwie społeczno-narodowej w czasach zaborczych na terenie miasta Grudziądza. W tym celu na odbytych w tych dniach zebraniu w ratuszu, któremu przewodniczył p. poseł Michałowski powołano tymczasowy komitet, którego zadaniem będzie opracowanie historii ruchu polskiego na terenie miasta Grudziądza w czasach zaborczych, roztoczenie opieki nad zasłużonymi dla sprawy polskiej w Grudziądzu obywatelami naszego miasta, będącymi w ciężkiej sytuacji materialnej itd. Po ustaleniu kilkudziesięciu nazwisk, komitet postanowił odbyć pierwszą schadzki towarzyską w sobotę 10 bm. w lokalu p. Karolewicz przy ul. Toruńskiej. Wstęp na zebranie tylko za zaproszeniami.

Cześć pieśni polskiej!

Doroczny zjazd delegatów kół śpiewaczych odbył się w Grudziądzu.

Grudziądz. Minionej niedzieli w salach Królewskiego Dworu odbył się doroczny zjazd delegatów kół śpiewaczych, zrzeszonych w II okręgu. Reprezentowane były wszystkie chóry grudziądzkie oraz chóry z Świecia, Jezewa, Osia i Chełmna. W obradach wzięł również udział prezes związkowy p. Ratajski z Torunia. Zjazd zagał pełniący funkcję prezesa p. dr Wasilewski z Chełmna, po czym przystąpiono do wyboru prezydium zjazdu, w skład którego weszli pp. adw. Sergota jako przewodniczący, Zygmunt Malinowski sekretarz oraz pp. dr Paszkowski z Osia i red. Kunz jun. jako ławnicy. Na wniosek przewodniczącego zebrani uczcili powstaniem z miejsc i minutowym milczeniem pamięć słynnego kompozytora polskiego śp. Karola Szymanowskiego, po czym nastąpiły wyczerpujące sprawozdania zarządu z działalności, całorocznej. Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono zarządowi absolutorium, a po dłuższej rzeczowej dyskusji, przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Prezesem wybrano p. adw. Sergota, dyrygentem p. Pawła Malinowskiego, członkami zarządu pp. dr. Wasilewski (Chełmno), dr. Paszkowski (Osie), Makille (Świecie), Doraua, Borca i Piłata (Grudziądz). Po omówieniu programu pracy oraz ważnych spraw organizacyjnych p. prezes solwował zebranie hasłem śpiewaczym „Cześć pieśni!”.

Baskowie przyznają się do porażki.

Bilbao, 8. 4. (PAT). Biuro prasowe rządu baskijskiego wydało komunikat, donoszący, że eskadry samolotów powstańczych dokonały wczoraj nalotu na pozycje wojsk rządowych. Eskadry rządowe straciły dwa samoloty przeciwnika. W ciągu dnia powstańcy zaatakowali znacznymi siłami pozycje oddziałów rządowych pod Barazar i Urquiola w północnej części prowincji Alava.

Oddziały rządowe broniły każdej płdździ ziemi, a powstańcy pewne zdobycze terenowe okupili ciężkimi stratami.

Eskadry samolotów powstańczych zbombardowały szereg miejscowości w okolicach Bilbao.

Wojska baskijskie cofają się w nieładzie.

San Sebastian, 8. 4. (PAT). Dziennik „Voz de Espana” donosi, że na froncie baskijskim wojska rządowe cofają się w nieładzie przed nacierającymi oddziałami gen. Mola.

87 poległych komisarzy i oficerów.

Sewilla, 8. 4. (PAT). Dziennik „La Union” donosi, że z Barcelony odpłynął okręt sowiecki do Rosji, wioząc 87 trumien ze zwłokami komisarzy politycznych i oficerów sowieckich, zabitych w Hiszpanii.

Prezes Związku Polaków w Rumunii nie żyje!

Bukareszt, 8. 4. Zmarł w Bukareszcie, przeżywszy 69 lat, dr Jan Zalplachta, długoletni prezes polskiej Rady Narodowej. Zmarły był wysoce cenionym działaczem wśród społeczeństwa polskiego w Rumunii i gorliwym propagatorem przyjaźni polsko-rumuńskiej. Napisał szereg prac historycznych o stosunkach polsko-rumuńskich. Z zawodu lekarz, zajmował się także publicystyką. Posiadał odznaczenia polskie i rumuńskie.

Spaliło się 70 uczniów?

Tokio, 8. 4. (PAT). Podczas wycieczki szkolnej w góry w departamencie Yamanozi 70 uczniów znalazło się nagle w płonącym dokoła lesie. Znalaziono dotychczas zwęglone ciała dwóch uczniów. O losie pozostałych uczestników wycieczki brak wiadomości.

20.000 ludzi znalazło pracę.

Warszawa, 8. 4. (PAT) Liczba zarejestrowanych bezrobotnych wykazuje ostatnio spadek. W dniu 1 kwietnia br. liczba ta wynosiła 525.041, wobec 545.740 w dniu 15 marca br. Tym samym spadek w ciągu 2 tygodni wyniósł 20.699 osób.

Pięć miesięcy więzienia za obrazę sejmu i senatu.

Kraków, 8. 4. Sąd apelacyjny skazał dr. Romualda Szumoskiego, znanego socjalistę, na 5 miesięcy więzienia bez zawieszenia za wygłoszenie w czerwcu 1936 r. przemówienia w Sanoku, w którym obraził sejm i senat R. P.

Wybuch gazu w Genewie.



Jak już donosiliśmy, w Genewie pewien fryzjer spowodował wybuch gazu, który dosłownie całe wnętrze domu 7-piętrowego wysadził w powietrze. W katastrofie 6 osób znalazło śmierć, 15 osób uległo niebezpiecznemu poranieniu.

Licytacja, której nie było

Kto przejął ruchomości zbankrutowanej „Pomorskiej Spółdzielni Wydawniczej“?

Dnia 25 marca ukazały się w „Dzienniku Bydgoskim” i „Słowie Pomorskim” ogłoszenia płatne, następującej treści:

Urządzenia biurowe

jak biurka, fotele, krzesła, wieszaki, lampy, szafy i inne utensylia w całości lub częściowo na sprzedaż z masy upadłościowej. Obejrzeć można: w Toruniu, ul. Bydgoska nr. 56 i Szeroka 42 (Dzień Pomorski), w Grudziądzu Plac 23 Stycznia 17 (Dzień Bydgoski), w Gdyni ul. Min. Kwiatkowskiego gmach Pagedu (Gazeta Morska), w Bydgoszczy, Plac Wolności 1 (Dzień Bydgoski).

Reflektanci proszeni są o podanie ofert do Syndyka Masy Upadłościowej Pomorskiej Spółdzielni Wydawniczej, Toruń, ul. Szeroka 16, do dnia 1 kwietnia 1937 r.

W dziennikach należących do następców zbankrutowanej „Pomorskiej Spółdzielni Wydawniczej” w Toruniu ogłoszenia o sprzedaży — przez zromulowaną wstydlivość — nie zamieszczono.

Sprawa przedstawia się dość ciekawie, ponieważ wspomnianych urządzeń biurowych używa nadal ta sama spół-

dzielnia wydawnicza, tylko pod inną nazwą: „Gryf” — z odpow. udziałami w Toruniu.

Dlaczego nie ogłoszono licytacji?

Słusznie przewidywano, że na stare biurka, wygniecione krzesła i poobgryzane pióra „znakomitych” organów — nie będzie amatorów.

Z punktu widzenia handlowego, sprzedaż miała zapewne za zadanie „strząchnięcie długów”, ponieważ trudno sobie wyobrazić, aby za tego rodzaju „wartościowe” obiekty uzyskać można było więcej niż parę set złotych, wszyscy więc wierzyciele „Dni Pomorza” odejdą z kwitkiem, a nowi nabywcy w razie najgorszym założą trzecią z kolei spółkę wydawniczą do wydawania, jeśli nie „Dni Pomorza” to np. „Wieczorów Pomorza”, no i będą czekali na następną licytację, gdy ich długi wzrosną o nowy milion złotych.

I cóż na to wszystko opinia publiczna i pan prokurator, którego pomocy wzywaliśmy parokrotnie?

Wrzenie wśród tramwajarzy warszawskich

Ządania o poprawę bytu zostaną ewentualnie poparte strajkiem.

Warszawa, 8. 4. (Tel. wł.). W ostatnich dniach pracownicy tramwajów miejskich w stolicy wykazują dużą inicjatywę w kierunku wywalczenia poprawy sytuacji materialnej. Żądają oni w pierwszym rzędzie natychmiastowego zniesienia specjalnego podatku. Stanowisko swoje uzasadniają m. in. stałym wzrostem drożyzny kosztów utrzymania. Żądają również przywrócenia premii i rozłożenia zaliczki świątecznej na odpowiednie raty. W warsztatach tramwajowych już od kilku dni robotnicy demonstrują w ten sposób, że na pół godziny systematycznie przerywają pracę. Tramwajarze od kilku dni odbywają w rannych godzinach swoje „masówki”, skutkiem czego tramwaje ukazują się na mieście z pewnym opóźnieniem.

Akcje prowadzi wszystkie związki zawodowe solidarnie (Ch. Z. Z., Klasowe Związki i Z. Z. Z.). Jak słychać, zapewniły one sobie współdziałanie zreszonych robotników z zakładu oczyszczania miasta. Podjęto również zabiegi, aby w sprawie znie-

sienia podatku specjalnego wytworzyć jeden wspólny front wszystkich pracowników miejskich. W ten sposób sprawa może przybrać poważne rozmiary, tym więcej, że i na robotach publicznych prowadzona jest usilna akcja w kierunku podniesienia płacy dniówkowej.

Nastroje strajkowe wzmagają się.

Wczoraj w warsztatach tramwajowych przerwa w pracy trwała już godzinę. Nastąpiła również pierwsza przerwa demonstracyjna w ruchu tramwajowym, która trwała 15 minut. Do akcji tramwajarzy przyłączyła się pracownicy autobusów miejskich.

Wczoraj też do godz. 3.30 po poł. pracownicy tramwajowi oczekiwali odpowiedzi dyrekcji na wysunięte przez nich postulaty zapowiadając, że gdyby odpowiedź nie nadeszła, będą okupować tereny pracy. A gdyby i w dniu dzisiejszym dyrekcja nie uwzględniła ich żądań, przystąpią do strajku.

Znow fala strajków we Francji.

Paryż, 8. 4. (PAT). Nieoczekiwany strajk robotników gazowni i elektrowni w Lyonie, który na kilka godzin pozba-

wił miasto prądu elektrycznego, spotkał się z potępieniem większości opinii publicznej. Robotnicy, nie czekając na wyznaczenie daty wejścia w życie 40-godzinnego tygodnia pracy, który został im w zasadzie przyznany i uważając, iż zbyt długo muszą czekać na realizację tej zapowiedzi, przerwali pracę wbrew instrukcjom naczelnych władz zawodowych. Federacja pracowników przemysłu oświecenia przy generalnej konfederacji pracy opublikowała komunikat, potępiający strajkujących i wzywający do zachowania dyscypliny. Prasa podkreśla, że niespodziewane pozbawienie Lyonu elektryczności wywołało poważne komplikacje w szpitalach, zwłaszcza

na klinikach położniczych, gdzie nagłe obniżenie temperatury zagroziło życiu noworodków.

W dalszym ciągu z różnych miejscowości kraju i z różnych gałęzi przemysłu donoszą o zarysowujących się konfliktach (zatargach) strajkowych. W mieście Nimes zastrajkowali pracownicy gazowni miejscowej, którzy uznali zaofiarowaną im podwyżkę za niewystarczającą. Na terenie okręgu paryskiego w szeregu zakładach przemysłowych, przemysłowcy ogłosili lokauty, by uniemożliwić ewentualne obsadzenie fabryk. Strajk w wielkim przedsiębiorstwie spożywczym Dupont trwa nadal i nawet ma tendencję rozszerzenia się. Przyczyną strajku jest zwolnienie przez dyrekcję jednego z pracowników.

Anglia i Francja uznają neutralność Belgii.

Paryż, 8. 4. (PAT). W kołach politycznych zapowiadają, iż w najbliższym czasie, tj. może nawet w ciągu najbliższych dwóch dni, oczekiwać należy ogłoszenia przez rządy francuski i angielski wspólnej deklaracji, uznającej oficjalnie neutralność Belgii. Rokowania, które w tej sprawie toczyły się między Londynem, Paryżem i Brukselą na drodze dyplomatycznej za pośrednictwem ambasadorów, doprowadziły już do zasadniczego porozumienia.

Procedura, jaką w tej sprawie zastosują prawdopodobnie kancelarie dyplomatyczne Anglii, Francji i Belgii, obejmie wspólną deklarację Francji i An-

glii, uznającą de facto i de jure (faktycznie i prawnie) neutralność Belgii, do czego dołączone byłyby gwarancje ze strony obu tych rządów, na wypadek agresji (napadu), jakiej ofiarą mogłaby paść Belgia.

Opublikowanie powyższej deklaracji angielsko-francuskiej przed wyborami w Brukseli, jak się tego zresztą spodziewano, prawdopodobnie spowodowane zostanie względami na sytuację wewnętrzną Belgii. Deklaracja taka bowiem sankcjonując prawnie nową politykę zagraniczną rządu belgijskiego, umocniłaby pozycję tym samym premiera van Zeelanda w walce z Degrel-

lem, którego zwycięstwo mogłoby wywołać w myśl opinii kół politycznych Paryża, niepożądane konsekwencje na terenie polityki zagranicznej.

Głód żelaza w Niemczech.

Berlin, 8. 4. (PAT). Jak słychać, niemieckie koła przemysłowe są poważnie zaniepokojone trudnościami w zaopatrzeniu Rzeszy w pewne surowce, przede wszystkim w żelazo. W ostatnich czasach głód żelaza i niektórych innych artykułów, jest specjalnie dotkliwy, a to ze względu na wzmożone zapotrzebowanie samych Niemiec, z powodu ogólnego wyścigu zbrojeń, w szczególności po ostatnich decyzjach angielskich, jak również ze względu na wzrost cen na rynkach światowych, odczuwany przez Niemcy dotkliwiej, niż przez inne kraje, wobec specyficznych warunków dewizowych Rzeszy.

Należy zaznaczyć, że konsumpcja żelaza w Niemczech w ostatnich czasach znacznie się zwiększyła. Tymczasem w 1 kwartale 1937 r. poważnie osłabił import szeregu ważnych surowców, wynosząc 2.732.435 ton, zamiast 3.061.020 ton, w analogicznym okresie roku poprzedniego. Doprowadzić to miało nie tylko do zahamowania prac przemysłu metalurgicznego, lecz i do poważnych kłopotów w dziedzinie produkcji kauczuku syntetycznego (buny), co w pierwszym rzędzie wpłynęło niekorzystnie na pracę przemysłu zbrojeniowego. Obiegają w Berlinie pogłoski, jakoby otrzymał on w drodze poufnej o strzeżenie, iż kontyngent żelaza zostanie dlań znacznie zredukowany. Redukcja ta ma rzekomo sięgać 50 proc.

Tajna „Sztafeta” nakryta przez policję.

Warszawa, 8. 4. Po dwudniowej rozprawie w sądzie okręgowym przeciwko 8 osobom oskarżonym o drukowanie i kolportaż nielegalnego czasopisma „Sztafeta”, organu rozwiązanego O. N. R., zapadł wyrok, mocą którego trzech oskarżonych: Stefan Lniski, Zbigniew Kunicki i Czesław Grądzki skazani zostali na karę więzienia każdy po 1 roku i 3 miesiące. Wolnicki i Szyszko Jerzy otrzymali karę po 1 roku więzienia, zaś Szyszko Stanisław — 9 miesięcy więzienia. Wojciech Jaxa-Bąkowski i Eugeniusz Dąbrowski zostali uniewinnieni.

Baldwin ojciec i syn.



Syn prezydenta ministrów Baldwina, Oliver Baldwin (z lewej) kandydować będzie z ramienia partii pracy w okręgu Paisley. Premier Baldwin ma podobno po uroczystościach koronacyjnych ustąpić, przy czym otrzyma tytuł hrabiego i nosić będzie nazwisko Earl Baldwin of Bewdley.

Walka w łonie ZZZ. Województwo śląskie po stronie rozłamowców.

Katowice, 8. 4. (Tel. wł.). Zarząd główny ZZZ w Warszawie wystosował do Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach pismo, w którym donosi, że rozwiązał zarząd główny związku górników ZZZ i zamianował tymczasowym prezesem tego związku posła Przyklinga a sekretarzem posła Kapuścińskiego.

W odpowiedzi na to pismo Urząd Wojewódzki odpowiedział, że zarządzeni centrali warszawskiej ZZZ uznać nie może, gdyż związek górników ZZZ zerwał swoją łączność organizacyjną z centralą warszawską prawomocną uchwałą, tak że centrala nie może rozwiązywać zarządu, na który już nie ma organizacyjnego wpływu.

W ten sposób Urząd Wojewódzki usankcjonował akcję tych odłamów ZZZ, które po kongresie zerwały z centralą p. Moraczewskiego. Zdaje się jednak, że to nie zakończy walki. Zwolennicy centrali warszawskiej ZZZ twierdzą bowiem, że doły organizacyjne ZZZ na Śląsku pozostały wierne centrali. Należy się więc liczyć z tym, że poseł Kapuściński jako pełnomocnik centrali przystąpi do zorganizowania nowego związku górników ZZZ.

W województwie „atamana” Jozefskiego.

Przed sądem okręgowym w Równem toczył się proces przeciwko mieszkańcom gminy choszczańskiej, oskarżonych o przynależność do komunistycznej partii zachodniej Ukrainy. Po rozpoznaniu sprawy sąd skazał: Dawida Haponczyka na 10 lat więzienia, Pawła Karpiuka i Aleksandra Szewczuka po 6 lat Nowaka i Własiuka po 6 i pół lat, Al. Krawczuka na 4 lata więzienia z pozabawieniem praw na lat 10. Ponadto skazani zostali bracia Bondarowie, jeden na rok, drugi na 8 miesięcy więzienia.

Nowe pretensje hitlerowców gdańskich.

Gdańsk, 8. 4. (tel. wł.). W Gdańsku odbyło się zebranie kolejarzy narodowości niemieckiej, zatrudnionych przez polskie koleje. Na zebraniu przemawiał hitlerowski poseł do Volkstagu Nielas, który wystąpił z oskarżeniem władz PKP o to, że systematycznie usuwają one gdańszczyznę narodowości niemieckiej ze służby kolejowej w Wolnym Mieście.

Nielas przytoczył cyfry, z których wynika, że od r. 1921 liczba polskich pracowników, zatrudnionych przez koleje na terytorium Gdańska wzrosła z 3% do 82%, a liczba polskich urzędników z 3 do 62%.

Poseł Nielas, który jest równocześnie kierownikiem hitlerowskiego ruchu zawodowego w Gdańsku, zapowiedział, że senat gdański wystąpi do rządu polskiego z postulatem, aby PKP na obszarze W. Miasta zatrudniał większą ilość gdańszczyzn narodowości niemieckiej. (r).

Groźba wybuchu strajku w zakładach miejskich w Toruniu.

W przedwczorajszym numerze naszego pisma donosiliśmy o wrzeniu wśród pracowników miejskich w Toruniu, którego przyczyną były i są w dalszym ciągu zbyt niskie wynagrodzenia za pracę.

Na zebraniu pracowników miejskich, zwołanych w Z. Z. P., w dniu 3 kwietnia — o czym donosiliśmy — postanowiono poprzeć swoje żądania strajkiem, o ile magistrat nie zmieni swego dotychczasowego stanowiska.

Ostateczna decyzja w tej sprawie miała zapaść na zebraniu ogólnym pracowników miejskich, które zgodnie z zapowiedzią zwołano na dzień wczorajszy do wielkiej sali „Tivoli” przy ul. Bydgoskiej. Na zebranie to przybyło ponad 400 pracowników miejskich, którzy spokojnie wysłuchali przemówień pp.: red. Felczaka, Wierzelewskiego, prezesa Klas. Zw. Rob. Użył. Publ. i Malchrowicza, prezesa Z. Z. P. oddział w Toruniu. Nadmienić przy tym wypada, że ton przemówień był umiarkowany i w każdym razie daleki od demagogii.

Mówcy podkreślali ciężkie położenie materialne robotników miejskich, którzy pobierają bardzo niskie wynagrodzenie oraz słuszność ich żądań podwyższenia płac. Zarząd miejski żądania pracowników miejskich stale odrzucał. Cóż więc robić? To, co robotnicy otrzymują za swoją pracę, jest „za dużo, by umrzeć z głodu — za mało zaś, by żyć”. Złośliwie przy tym podkreślano i nie bez słuszności, że komunikaty zarządu miejskiego w prasie ograniczały się do informowania, iż cena chleba (po uprzednim uzgodnieniu zarządu miejskiego z cechem) podniosła się z „takiej” na „inną”, ale o podwyższeniu wynagrodzeń za ich pracę nie było nigdy mowy.

W wyniku krótkiej dyskusji 391 głosami przyjęto rezolucję, w której oświadczone, że skoro magistrat ustosunkował się negatywnie, zwracanie się doń nie ma celu i postanowiono zwrócić się tym razem do inspektora pracy. Jeśli i to zawiedzie i do poniedziałku, dnia 12 bm. żądania pracowników miejskich nie zostaną uwzględnione, we wtorek wybuchnie generalny strajk w zakładach miejskich: elektrowni, gazowni, tramwajach, rzeźni itd.

Starzyński i Skulski podróżują po kraju.

„Ozon” we Lwowie, Tarnopolu i Stanisławowie.

Lwów, 8. 4. Wczoraj wieczorem w ratuszu lwowskim odbyło się zebranie przedstawicieli społeczeństwa w sprawie Obozu Zjednoczenia Narodowego. Z Warszawy przybyli prezydent **Starzyński** i b. premier **Skulski**. Przebieg zjazdu transmitowany był przez radio. Gości powitał prezydent miasta Lwowa dr St. Ostrowski, podkreślając znaczenie OZN. dla ziem kresowych. Po powołaniu prezydium z b. wiceministrem prof. Chylińskim i księdzem prof. **Szydełskim**, przemówienie wygłosił prezydent Starzyński, przyrównując powstanie O. Z. N. do **pospolitego ruszenia**, jednak nie dla doradczego zwycięstwa, lecz dla **żmudnej długoletniej pracy** nad podniesieniem kraju. Z kolei b. premier Skulski oświetlił zagadnienia, wynikające z geograficznego położenia Polski.

Kierownikiem wstępnych prac obozu w okręgu lwowskim jest profesor uniwersytetu dr Ludwik Kolankowski.

Dnia 8 i 9 kwietnia rb. odbędzie się zebrania organizacyjne Obozu Zjednoczenia Narodowego w **Tarnopolu i Stanisławowie**. Na zebranie to wyjechali prezydent miasta Warszawy Starzyński i b. premier Leopold Skulski. W dniu 11 kwietnia odbędzie się zebranie w Lublinie.

Jak się dowiadujemy, pan **Skulski** zamierza również odwiedzić **Bydgoszcz**, gdzie ma znajomych z czasów łódzkich. Ostatnio przemawiał p. Skulski w Bydgoszczy w roku 1922 na **wieczu endeckim**, krytykując... Piłsudczyków.

Podniecenie wśród akademików warszawskich.

Warszawa, 8. 4. (tel. wł.). Zarządzenie ministra oświaty, rozwiązujące na terenie wyższych uczelni organizacje ideowe, spotkało się niemal z jednomyślną, surową i krytyczną oceną prasy. Niezadowolony jest nawet „Legion Młodych” z OZN plk. Koca, który wysłał na ręce ministra oświaty pisemny protest.

Prasa w dalszym ciągu omawia sytuację, jaka wytworzyła się obecnie na terenie akademickim. Ale też i cenzura działa. Wczoraj skonfiskowany został „Warszawski Dziennik Narodowy”, „Jutro” oraz dwukrotnie „ABC”.

Przemówienie radiowe wiceministra oświaty pogorszyło jeszcze sytuację. Jak wiadomo, na Politechnice warszawskiej miały być wznowione wykłady. Ale już w pierwszym dniu doszło do demonstracji. Oczekiwane są dalsze zarządzenia ministra.

Wczoraj nie osobiwego na terenie wyższych uczelni się nie zdarzyło. Nie wszyscy zresztą studenci powrócili ze świąt. Nastroj jednak jest już teraz bardzo podniecony. (r).

Hindusi przeciw mahometanom.



W Panipat (w okręgu Pandżab) doszło do krwawego starcia między hindusami i mahometanami. Policji udało się z trudem położyć kres krwawej walce. Na polu walki pozostało 14 zabitych i 24 rannych.

Rozwiązanie Kartelu cynkowego

Warszawa, 8. 4. (PAT). Z dniem 7 bm. orzeczeniem ministra przemysłu i handlu rozwiązano kartel cynkowy, utworzony w Katowicach w dn. 29 grudnia 1934 r. przez następujące firmy:

- 1) Śląskie Kopalnie i Cynkownie S. A. Katowice,
- 2) Giesche S. A. Katowice,
- 3) Dyrekcja Kopalń i Hut ks. Donnersmarcka, Świętochłowice,
- 4) Zakłady Hohenlohego S. A. Welnowiec.

Kartel ten regulował zbyt, ceny i warunki sprzedaży cynku surowego i rafinowanego.

Został on rozwiązany z powodu utrzymania cen na wygórowanym poziomie, gospodarczo nieusprawiedliwionym, czym kartel ten zagrażał dobru publicznemu.

Rozwiązanie kartelu cynkowego wpłynęło dodatnio nie tylko na sam przemysł cynkowy, ale także na sytuację przemysłów przetwórczych, korzystających z cynku.

„Gazeta Polska” zamieszcza do tej wiadomości następujący komentarz, który podajemy w skrócie:

„Działalność kartelu cynkowego, której kres kładzie decyzja ministra przemysłu i handlu, może być klasycznym przykładem gospodarki monopolów prywatnych.

Gospodarka ta nastawiona jest na uży-

skanie możliwie największego dochodu bez liczenia się z interesami gospodarstwa krajowego. Dla uzasadnienia naszego twierdzenia przytaczamy ceny cynku, liczone przez skartelizowanych wytwórców w ciągu miesięcy (w złotych za tonę): **Dnia 30 października 1936 r. — 560, w styczniu br. 674, dnia 6 kwietnia br. — już 885!.. Tempo wzrostu — zawrotne.**

Co ciekawsze jednak, kartel, powołując się na szybkie zwyżkę cen światowych (co bynajmniej nie uzasadnia takiej podwyżki ceny wewnętrznej) — podbił cenę polską do o wiele wyższego poziomu niż cena na rynku światowym w Londynie. Jak powiedzieliśmy, dnia 6 kwietnia br. notowano w Polsce cenę cynku zł 885 za tonę, natomiast w Londynie tegoż dnia notowano 30 i jedna czwarta funta za tonę, co w przeliczeniu na złote daje około 785 zł. Tak więc pp. kartelistom nie wystarczała nawet cena londyńska; musieli **nałożyć na nas extra haracz ok. 100 zł na tonie**. A przecież — gdybyśmy nawet chcieli trzymać się orientacyjnie ceny londyńskiej (co z uwagi na interesy rynku wewnętrznego, nie jest uzasadnione) — cena nasza, jako cena producenta, **musiałaby być niższa od ceny londyńskiej o koszt transportu!**

Tyle „Gazeta Polska”. Dziwić się tylko należy, że rząd tak długo tolerował takie praktyki.

Aktualia wierszowane
Pieprzem, solą przyprawiane.

Coś robić trzeba.

(Na marginesie naszych wypraw naukowych).

Nawet dziś — w czasach, co wiekiem są [parę]

przesądne ludzi nie znikły przywary: jedzą jak wczoraj i piją, jak dawniej, jak nasi przodkowie kochają sławni, toczą się w dół i robią kariery i gorsze lub lepsze mają maniery, nawet... o zgrozo! o wielkie nieba! mówią naiwni, że... **coś robić trzeba!**

I idzie falą przez kraj cały śpiew, że wszystko jest u nas ze znakami „ff”, że szkół jest za dużo, wspaniałe drogi, że aut jest aż nadto (zbyteczne nogi), że przemysł kwitnie, handel dojrzały, w powodzi powodzi kraj tonie cały, że nam narody zazdroścza wszelkie, że naszym udziałem to szczęście wielkie.

Więc by za darmo nie zjadać chleba naszą dewizą — „**coś robić trzeba!**” i wysyłamy kompanie całej by skośnookim z przed nosa brać chwale w śniegi Grenlandii z receptą na tran by sławę nam niosta, jak dotąd niost... tan! Za darmo jeść chleb? — gniew spadłby [nieba-]

Więc słusznie! słusznie — **coś robić trzeba!**
K. Lessa.

W Odrzykoniu spaliło się 18 zagród chłopskich.

Krosno, 8. 4. (PAT). Wczoraj rano wybuchł pożar w gromadzie Odrzykon pow. Krosno, który rozszerzając się szybko z powodu wichury, strawił 18 gospodarstw oraz inwentarz żywy i martwy. Szkody bardzo znaczne. W czasie pożaru **6 osób uległo ciężkiemu poparzeniu** i zostało przewiezionych do szpitala w Krosnie. Udział w akcji ratunkowej wzięło **15 straży pożarnych** z powiatów krośnieńskiego i jasielskiego.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni jest to już drugi z rzędu wielki pożar w Krośnieńskim, po ostatnim pożarze w miejscu Piastowym pod Iwoniczem. Na miejscu zorganizowano komitet doraźnej pomocy pogorzelcom.

(W Odrzykoniu znajdują się ruiny zamku w którym rozegrała się fredrowska „Zemsta o mur graniczny”. W pobliżu mieszka generał w st. sp. Szeptycki, były minister wojny. — Przep. red.)

Jubileusz 25-lecia firmy Kałamajski w Poznaniu

Poznań, 8. 4. (Tel. wł.). Jeden z najpoważniejszych kupców poznańskich p. Stefan Kałamajski obchodził w ub. wtorek 25-lecie istnienia firmy. Uroczystość jubileuszowa stała się piękną manifestacją obywatelstwa miasta Poznania wszystkich sfer dla właściciela znanych przedsiębiorstw poznańskich i zasłużonego obywatela.

Po nabożeństwie, które na intencję firmy odbyło się w kościele św. Marcina, w bogato przybranej w kwiecie świetlicy kinoteatru „Słońce”, będącego własnością p. Kałamajskiego, zgromadzili się uczestnicy uroczystości, rekrutującej się z przedstawicieli władz, organizacji kupieckich, przemysłowych, prasy itd.

Zgromadzonych powitał jubilat p. Stefan Kałamajski w dłuższym przemówieniu, w którym w szczególnych słowach dał niejako sprawozdanie ze swojej 25-letniej działalności gospodarczej i społecznej. Przemówienie to zostało przez licznie zgromadzonych gości, członków personelu przedsiębiorstwa p. Kałamajskiego przyjęte bardzo gorąco. Następnie proboszcz parafii św. marcińskiej ks. prałat dr Taczak otworzył długi szereg serdecznych przemówień na cześć jubilata i jego twórczej pracy.

Zawodowy przemytnik walut zagranicznych przed sądem.

Poznań, 8. 4. (PAT) Na wokandy sądu apelacyjnego w Poznaniu znalazła się sprawa zawodowego przemytnika walut, obywatela węgierskiego majora Indiha vel Ingiga, który został ujęty 13 grudnia ub. roku na granicy polsko-gdańskiej, przy czym odebrano mu 21.000 zł i 300 dolarów. Sąd okr. w Gdyni skazał go na półtora roku więzienia i 40.000 zł grzywny z zamianą w razie nieściągalności na więzienie, licząc 50 zł za jeden dzień więzienia.

Sąd apelacyjny utrzymał w mocy wyrok pierwszej instancji, podwyższając jedynie sposób przerachowania grzywny w razie nieściągalności na 100 zł za jeden dzień więzienia.

Prymas Hlond a święto 3 Maja

Poznań, 8. 4. (PAT) J. Em. ks. kardynał Prymas Hlond objął protektorat nad zbiórką na dar narodowy 3 maja na cele Tow. Czytelń Ludowych i równocześnie udzielił błogosławieństwa tej instytucji, kreśląc nast. słowa: „Błogosławie i życze dalszego pomyślnego rozwoju pracy ruchu i oświatowego T. C. L., opartej o zasady i naukę Chrystusa i Kościoła katolickiego. Widzę w tej pracy piękny czyn miłości bliźniego, wnoszącej przez oświatę w skołatanego ducha narodu siłę prawdy, piękna i dobra. Dlatego sądzę, że T. C. L. jest godne poparcia i serdecznie polecam je wszystkim Polakom!”

Kronika

Bydgoszcz, dnia 8 kwietnia 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Amancjusza b. i w.
Jutro: Marii Kleofasowej.
Wschód słońca o godzinie 5.20.
Zachód słońca o godzinie 18.46.

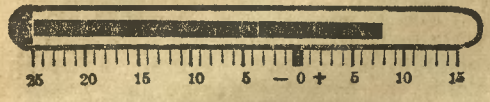
Stan pogody.

DROBNY DESZCZ I CIEPŁO.

W dzielnicach południowo-zachodnich utrzymywało się zachmurzenie duże i miejscami padał drobny deszcz, poza tym było na ogół dość pogodnie. Temperatura o godzinie 14-ej wynosiła: 1 st. na Hali Gąsienicowej, 6 st. w Kielcach, 7 w Zakopanem, 9 w Łodzi, 10 w Krakowie, 11 w Pińsku, 12 w Warszawie, 13 w Poznaniu, 14 we Lwowie. Dziś rano w Bydgoszczy pochmurno. Przewidywany przebieg pogody: Rankiem chmurno, miejscami mglisto lub drobny deszcz, zwłaszcza w dzielnicach południowo-zachodnich. W ciągu dnia rozpozodzenia. Nieco ciepłej. Stabe wiatry południowo-wschodnie i południowe.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK od 5-11 kwietnia:

- 1) Apteka Centralna, Gdańska 27, telefon 3994.
- 2) Apteka pod Lwem, Grunwaldzka 37, telefon 3191.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

Muzeum Miejskie otwarte codziennie od godz. 9 do 16. W niedzielę i święta od 11 do 14. Wystawa drzeworytów Stefana Mroczewskiego.

Ż TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w czwartek oraz jutro, w piątek komedia R. Niewiarowicza „GDZIE DIABEŁ NIE MOŻE...” w koncertowej grze zespołu.

W sobotę **akademia** ku czci ś. p. Wyczółkowskiego.

„PIERWSZY LEGION”, znakomita sztuka, dana będzie nieodwołalnie po raz ostatni w sobotę, 10 bm. o godz. 16-ej po cenach groszowych (od 10 gr do 1,15 zł). Pozostałe bilety do nabycia w kasie teatru.

W niedzielę, 11 bm. po cenach zniożonych ukaże się komedia R. Niewiarowicza pt. „GDZIE DIABEŁ NIE MOŻE...”, której towarzyszą nieustannie wybuchy śmiechu i oklasków przy otwartej kurtynie. Początek o godz. 16-ej.

Wieczorem „LUDZIE NA KRZE” Wernera.

Dziennie świeży konfekt z drzewca otrzymuje się z cukierni R. Stenzel. 1/4 f. kosztuje tylko 75 gr. (6495)

Informacje „Orbisu”.

PIELGRZYMKI DO GNIEZNA na odpust Św. Wojciecha 25 kwietnia. Cena zł 3.40.

Zapisy przyjmują poszczególne parafie oraz Orbis, ul. Dworcowa 2, tel. 36-67. (6414)

— **Organizacja Przeprosobienia Wojskowego Kobiet Bydgoszcz** organizuje 32-godzinny kurs przygotowawczy (dwa razy w tygodniu). Kurs obowiązuje wszystkie członkinie. Ponadto udział w powyższym kursie mogą wziąć członkinie innych stowarzyszeń kobiecych. Zapisy przyjmuje sekretariat we wtorki i piątki od 18-19.

Kurs rozpocznie się 12 bm. o godz. 18 w lokalu własnym, ul. Marsz. Focha 39 (wejście od ogrodu).

— **Chcąc umożliwić i udostępnić zainteresowanym zwiedzenie tegorocznych Targów Poznańskich** Zw. Zaw. Prac. Kup., Przem. i Biur. w Polsce oddział w Bydgoszczy podjął się organizowania wycieczki na wyżej wspomniane Targi. Wycieczka wyruszy dnia 2 maja w godzinach wczesnych, powrót dnia 3 maja w nocy. Udział w wycieczce mogą brać osoby stowarzyszone i niestowarzyszone. Bliższe dane i informacje udziela sekretariat naszego oddziału przy ul. Marsz. Focha 12 m. 3 we wtorki i piątki od godz. 18-20.

Tumanienie „tumanów”

Niesnaski w rodzinie sekciarzy bydgoskich.

Z chwilą powrotu „księdza” Milewskiego do Bydgoszczy, tutejsi Hodurowcy uświadomili sobie u Faronowców o zwrot kaplicy wybudowanej rzekomo na ich gruncie. O prawo własności spór toczy się w sądzie. Zwierzchnik gromadkarzy na Dolinie — Rakoczy, oznajmił swojej trzódce, zgromadzonej w spornej kaplicy, aby się nie obawiała napadu, gdyż uwiadomił władze bezpieczeństwa o planowanym przez Hodurowców zamachu.

„Szturmowcy” zawiedli. Wobec tego Rakoczy ostatnie swoje tzw. kazanie na Dolinie poświęcił przeciwnikom, nazywając za-

ślepionych wyznawców nauki Hodura „tumanami”, chociaż i swoim wymówek nie szczędził. Jednym słowem: sekciarskie bombizy tumania tumanów...

O Milewskim, następcy odwołanego z Bydgoszczy Madziarza, pisze wydawane przez Faronowców pismo, że Milewski jest znany, gdyż dla dolarów dopuścił się ongiś w Grudkach „zdrady ludu”.

Wywłoka Przechocki, obwiniony o zabójstwo ś. p. Karolczaka, przebywa nadal w więzieniu bydgoskim. Śledztwo w jego sprawie trwa i ujawniło ciekawe szczegóły, których jednak ogłaszać nie możemy.

Jak Polska śmiała...

Niemcy znowu wszczynają spór o Kopernika.

Warszawski „Deutscher Presse-Dienst” (hitlerowska agencja prasowa) rozesał do prasy niemieckiej artykuł, w którym wyraża zdziwienie, jak Polska śmiała wysłać na wystawę wszechświatową w Paryżu olbrzymie popiersie Mikołaja Kopernika, przeznaczając je do dekoracji pawilonu kultury polskiej.

Artykuł skwapliwie przedrukowała bydgoska „Deutsche Rundschau”, objaśniając swoim czytelnikom, że zarówno Wit Stwos (Veit Stoss), jak Mikołaj Kopernik (Nicolaus Copernicus) byli Niemcami!

Spór o Kopernika jest śmieszny. Kolobka jego, jak wiemy, stała w Toruniu a rodzice Mikołaja sprowadzili się tu z Krakowa. Kształcił się w Krakowie i we Wło-

szach, gdzie się zapisał w album polskim, podkreślając wyraźnie, że jest „Polonus”. Zanim Niemcy o tym pomyśleli, już Polacy wnieśli Kopernikowi pomnik w Warszawie. Pierwiastkowo, za księstwa warszawskiego, pomnik ten miał być wzniesiony w Toruniu. Odezwe z zachętą do zbierania składek na budowę pomnika wydał w 1811 r. szef departamentu bydgoskiego Głiszczyński. W Krakowie znajdują się trzy pomniki Kopernika, wcześniejsze niż toruński (z 1853 r.). Krótko przed wojną cesarz Wilhelm II postawił Kopernikowi pomnik w Olsztynie (na Warmii).

Dowody, że Kopernik był Polakiem, są niezbitne. Nawet Melanchton w współczesnym liście nazywa Kopernika „astronome sarmackim”.

Jubiler bydgoski poszkodowany

o 12.000 złotych.

Śmiałe włamanie do składu jubilerskiego Kłosowskiego.

Jak już krótko donosiliśmy, wczoraj w wczesnych godzinach porannych dokonano śmiałego włamania do składu jubлера p. Antoniego Kłosowskiego w domu przy ulicy Poznańskiej nr. 4. Szczegóły tego włamania zebrane przez nas na miejscu, przedstawiają się następująco:

Włamanie miało miejsce pomiędzy godziną 4 a 5 rano, gdyż stróż nocny, który zjawia się co godzinę stwierdził, że o godz. 4 wszystko było w porządku, a dopiero o godzinie 5, zaglądając przez okienko do magazynu, zauważył nieład i rozbity zamek. Stróż natychmiast zaalarmował jubлера Kozłowskiego, zamieszkałego w tym samym domu na parterze. Jak się okazało, złodzieje włamali się z sieni do pracowni, a następnie dostali się do magazynu. Wobec tego, iż nie udało im się rozbić zamka przy wielkich kratach żelaznych, znajdujących się przed drzwiami, prowadzącymi do pracowni, złodzieje wygięli z dołu kraty, tak, że prawdopodobnie jeden z włamywaczy, człowiek bardzo szczupły, wsunął się przez otwór i rozbijając następnie zamek i kłódkę przy drzwiach, dostał się do pracowni. Znajdując się tam zaczął żelazną w ogóle nie ruszył, lecz udał się do magazynu.

Wobec tego, że żelazne żaluzje były spuszczone, złodzieje, pracując w rekawiczkach, zabrał się do ograbienia okna wystawowego, z którego zabrał najcenniejszą biżuterię. Poza tym przeskakał półki i skradł cenne zegarki, kolczyki itp. Właściciel składu jubilerskiego, jak się później okazało, ponosił znacznie wyższą szkodę, aniżeli pierwotnie przypuszczano. Jak obliczono dokładnie, skradzioną biżuteria itp. przedstawiała wartość przeszło 12.000 złotych. Jubiler niestety nie był ubezpieczony.

Łupem szajki włamywaczy padło około 60 złotych naszyjników, 50 bransoletek, 60 złotych pierścieni damskich i męskich z prawdziwymi kamieniami, kilka pierścieniów brylantowych, około 60 zegarków platerowanych na rękę marki „Cyma”, 7 złotych obrączek ślubnych, srebrne guziki do mankiet, złote kolczyki, srebrne łożki i dużo innych przedmiotów.

Zawiadomiona policja śledcza natychmiast przybyła na miejsce wraz z jej kierownikiem p. komisarzem Szatkowskim. Tak samo przybył i komendant policji p. Kowalski. Dochodzenia trwają i jak dotąd jeszcze pozytywnego wyniku nie dały.

Wystawa Przemysłu Polskiego.

Związek Pań Domu w Bydgoszczy urządza od dnia 17 do 25 kwietnia Wystawę Przemysłu Polskiego w sali Pod Lwem przy ul. Marsz. Focha.

Wystawa otwarta będzie codziennie od godz. 10-20 i urozmaicona będzie odczytami z dziedziny gospodarstwa domowego i innymi.

Odczyt kulinarny z pokazem przyrządzania surówek wygłosi p. Węglikowska, pokaz

przetworów z ryb — p. Jurkowska, medycyny — dr. Umbreitówna, literacki — dr. Gadowska, kosmetyczny — p. Ginter Trzebuchowska.

Bliższe szczegóły będą jeszcze podane do ogólnej wiadomości.

Impreza ta jako zasługująca na wszelki miar na poparcie — już teraz powinna zainteresować najszerze koła naszego społeczeństwa.

Tragiczny wypadek pedla

Gimnazjum Humanistycznego.

Wskutek własnej nieostrożności, najechany został przez tramwaj.

Straszny wypadek wydarzył się we wczorajszą środę w południe krótko po godz. 12 na moście przy ul. Marszałka Focha. Pedel gimnazjum humanistycznego 36-letni Władysław Daniłowski zam. przy ul. Nakielskiej 45, jadąc rowerem z placu Teatralnego zairzymał się później przed mostem.

Jak przypuszczano, Daniłowski zatrzymał się na chwilę, ażeby przepuścić jadący z Wilczaka tramwaj, znajdujący się już na moście. Nagle jednak, jak gdyby zamyślony, pedel nie zwracając uwagi na zbliżający się tramwaj, siedząc na rowerze, odepchnął się od chodnika i tuż przed nadjeżdżającym tramwajem przejechał na drugą

stronę. Wraz z tramwajem niemal równolegle jechał wóz w kierunku placu Teatralnego.

Motorniczy Józef Urbański, zam. przy ul. Stawowej 1, w obliczu niebezpieczeństwa z nadludzkim wysiłkiem zahamował tramwaj. Niestety nieszczęścia nie udało się uniknąć. Rowerzysta głową uderzył o tramwaj i padł na ziemię. Niewątpliwie dostałby się pod koła tramwaju, gdyby motorniczemu nie udało się w porę zahamować wozu. Mimo, że motorniczy żadnej winy nie ponosił, natychmiast pośpieszył z pomocą pedlowi i po zarekwirowaniu wozu na gumowych kółkach, nie czekając na przyjazd

karetki pogotowia ratunkowego, w bardzo ciężkim stanie kazał przewieźć Daniłowskiego do szpitala miejskiego.

Pedel odniósł silny wstrząs mózgu i poważne obrażenia wewnętrzne. Ponadto pękniętą ma rękę prawego kolana. Jeszcze dziś rano Daniłowski nie odzyskał przytomności. Tragedię powiększa fakt, że Daniłowski, będąc dłuższy czas bez posady, niedawno objął stanowisko pedla w tutejszym gimnazjum humanistycznym.

Ćwiczenia podoficerów i szeregowców rezerwy.

Rozkazem pana ministra spraw wojskowych z dnia 20 marca br. zostały zarządzane w roku budżetowym 1937/38 ćwiczenia wojskowe tych podoficerów i szeregowców rezerwy, którzy otrzymają imienne karty powołania.

Ponadto do ćwiczeń zostaną powołani wszyscy podoficerowie i szeregowcy, którzy z jakichkolwiek powodów nie odbyli ćwiczeń w roku ubiegłym.

Czas trwania ćwiczeń zostanie określony w karcie powołania.

Szczegóły dotyczące zwolnień, przesunięć, odroczeń ćwiczeń itp. podane zostaną w obwieszczeniach rozplakatowanych we wszystkich miastach i wsiach.

Ulgowe wizy do Paryża.

Generalny Konsulat Francuski w Warszawie komunikuje, że w związku z międzynarodową wystawą w Paryżu obniżona zostanie cena wizy francuskiej dla turystów polskich udających się do Francji celem zwiedzenia wystawy. Wiza pobytowa ważna 15 dni, kosztować będzie 1 złoty. Wiza pobytowa, ważna na cały czas trwania wystawy (maj—listopad) kosztować będzie 3 złote (na jednorazowy wyjazd do Francji). Wizy po cenie zniożonej wydawane będą przez wszystkie konsulaty francuskie w Polsce, począwszy od dnia 20 kwietnia r. b. (2830)

Hallo! Hallo! Jedziemy do Afryki!

Jeżeli jeszcze nie byłeś — to nie opuszczaj okazji. Oto w poniedziałek, dnia 12 kwietnia o godz. 19.30 w sali p. Kowalskiego przy ul. Wrocławskiej 7 za staraniem Komitetu Budowy Domu Katolickiego odbędzie się **wspaniały wykład o Afryce**, ilustrowany mnóstwem pierwszorzędnym przezroczy. Odczyt jest bardzo ciekawy i zainteresuje niewątpliwie każdego tym bardziej, że mówcą będzie p. Kazimierz Nowak z Poznania, który z nowoczesnego punktu widzenia ujmuje swoje wrażenia z wędrowek po Afryce. Bardzo niski wstęp umożliwi każdemu przybycie na ten wspaniały wykład. Bliższe szczegóły w nast. ogłoszeniu. Szanowne Obywatelstwo już dziś uprzejmie zaprasza

Komitet Budowy Domu Katolickiego parafii św. Trójcy.

Policjanci dożywają dzieci bezrobotnych.

Rodzina Policyjna w Bydgoszczy dożywała przez okres zimowy, tj. począwszy od 15 listopada 1936 r. 85 dzieci rodziców bezrobotnych, wydając codziennie pożywne obiady we własnej kuchni. Na zakończenie tej akcji przybyła w dniu 1 kwietnia p. starościna Suska. Pani starościna niejednokrotnie odwiedzała stołownię Rodziny Policyjnej, okazując wiele serca i życzliwości dla biednej dziatwy. Przewodnicząca Koła pani Z. Kowalska w serdecznych słowach zwróciła się do dziatwy, żegnając ją z prośbą, aby równie serdecznie i miło wspominały Rodzinę Policyjną, która darzyła je szczerą miłością i opieką. Na zakończenie odbyła się wspólna fotografia.

— **Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.** Plenarne zebranie odbędzie się w czwartek, dnia 8 bm. o godzinie 8,30 wieczorem w Resursie Kupieckiej. Bardzo ważne sprawy. Przybycie konieczne.

— **Na kościół na Czyżkówku.** Zł 20,— p. Józefa Śmierczalska.

— **Wielki dancing wiosenny** urządzi Klub Wioślarski „Gryf” w sobotę, dnia 10. bm. w sali restauracji Pod Lwem, przy ul. Marsz. Focha, na który swych sympatyków uprzejmie zaprasza. Początek o godz. 20. (6582)

Kalendarzyk Ch. Dem.

Posiedzenie Zarządu Okręgowego i przesów kół odbędzie się w piątek, dnia 9 bm., o godz. 18 w sekretariacie Dworcowa 5.

Prezes.

CHRZEŚCIJAŃSKA DEMOKRACJA KOŁO CZYŻKÓWKO.

Zebranie plenarne odbędzie się w sobotę 10 bm. o godz. 19.30 w lokalu p. Glapy przy ul. Grunwaldzkiej 159.

KOŁO CH. D. BIELAWKI.

W sobotę, dnia 10 bm. o godzinie 19 (7 wieczorem) w sali „Nowej Gospody” ulica Pierackiego zebranie członków. Wykład p. red. Nowakowskiego. Sympatycy wprowadzeni przez członków mile widziani. Zebranie zarządu godzinie wczornej.

Poznański Koncern Towarzystw Ubezpieczeń.

Ważną placówką w naszym życiu narodowo-gospodarczym jest Poznański Koncern Towarzystw Ubezpieczeń, który zajmuje czołowe miejsce w całej dobrowolnej asykuracji naszego kraju. W skład jego wchodzi: „Vesta” Bank Wzajemnych Ubezpieczeń w Poznaniu, „Vesta” Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń od Ognia i Grabieżnictwa w Poznaniu i Poznańsko-Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń Spółka Akcyjna w Poznaniu.

W ciągu ostatnich miesięcy najwyższe czynniki urzędowe niejednokrotnie wyróżniały solidną, sumienną i oszczędną gospodarkę Koncernu (np. „Monitor Polski” nr 238 z 13. X. 1936 r.). Fakt ten może tym większą dumą przepelniać polskie społeczeństwo, że Poznański Koncern Towarzystw Ubezpieczeń jest, jedyną rdzennie polską wielką prywatną placówką ubezpieczeniową. Wyłącznie polskie kapitały i polska inicjatywa wytworzyły i tworzą tutaj zdrowe przedsiębiorstwa czysto-polskie, reprezentujące aspiracje polskie do samodzielności gospodarczej.

„Vesta” Bank uprawia ubezpieczenia: na życie, od nieszczęśliwych wypadków, od odpowiedzialności cywilnej, ubezpieczeni samochodów, „Vesta” Towarzystwo ubezpieczenia: ogniowe, kradzieżowe, gradowe i szkodowe, zaś Poznańsko-Warszawskie ubezpieczenia: ogniowe, kradzieżowe, przewozowe, samolotowe, samochodowe oraz ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków i odpowiedzialności cywilnej. W sumie mamy tutaj wszystkie ważniejsze działy ubezpieczeń w Polsce istniejące, co jest cechą Koncernu nader korzystną dla ubezpieczonego.

Łączna suma bilansowa wymienionych trzech Towarzystw przeszło 32 mil. zł, w tym przeszło 7 mil. zł kapitałów własnych (włącznie funduszu wyrównawczego i na zwroty czyli dywidendy dla ubezpieczonych), 13 mil. zł funduszu ubezpieczeniowego, dalej 13 mil. zł rocznego zbioru składki, bilanse zamykane corocznie z nadwyżkami, z których zasila się fundusze ubezpieczeniowe, a w „Veście” Banku otrzymują ubezpieczeni zwroty, czyli dywidendy — jedynę w Polsce towarzystwo ubezpieczeń, wydzielające swoim ubezpieczonym dywidendy — oto cyfry i dane, które dowodzą, że dzięki ostrożnej gospodarce Towarzystwa Poznańskiego Koncernu są finansowo silnie ugruntowane i dają swoim ubezpieczonym jak najlepszą pewność. Jak wielkim zaufaniem one cieszą się, świadczy m. in. fakt, że przy nieruchomościach, obciążonych pożyczkami Banku Gospodarstwa Krajowego i Państwowego Banku Rolnego polisy ogniowe Koncernu, więc „Vesty” Towarzystwa i Poznańsko-Warszawskiego, przyjmowane są przez wspomniane banki bez ograniczeń i bez zastrzeżeń. (4988)

KS KPW — sekcja bokserska.

Po przeprowadzonym miesięcznym kursie przez p. Stempniaka, treningi odbywają się normalnie w poniedziałki, środy i piątki w sali gimnastycznej gimnazjum klasycznego przy ul. Krasińskiego róg Li-belta.

„Ogród Allacha”

Z ogromnym nakładem kosztów wytwórnia „United Artists” zrealizowała gigantyczny film pt. „Ogród Allacha”, wykonany całkowicie w barwach naturalnych według najnowszego systemu „Technicolor 1937”. Poza tą wielką atrakcją, jaką „Ogród Allacha” daje widzowi w postaci barw, mamy dużo innych atutów nie mniej ważnych, a mianowicie: niespotykany dotąd zespół



aktorski z Marleną Dietrich i Charlesem Boyer na czele oraz Schildtkraut, Rathbone, znakomita tancerka Tilly Losch i in. stworzyli pod reżyserią Ryszarda Bolesławskiego wspaniałe kreacje. Akcja filmu rozgrywa się w najbardziej uroczym zakątku Algieru, zdala od cywilizacji, na tle prawdziwej egzotyki. Premiera tego cudu kinematografii już jutro w kinie „Adria”. (6598)

Wkoło Macieju w sowieckiej hucie szkła

Ryga, 8. 4. „Izwestia” ogłaszają następującą historię, świadczącą dobitnie o niezwykłych stosunkach w przemyśle bolszewickim.

W artemowskiej hucie szkła w Staliniowie pracuje już od trzech miesięcy nieznaną dotychczas taśmą transmisyjną. Kraży ona nieprzerwanie wkoło, tylko że nie daje żadnego pożytku.

W fabryce tej nagromadziła się ogromna ilość gotowych wyrobów, około dwieście wagonów. Ponieważ mimo panującego w Rosji strasznego głodu towarów nie można było się ich pozbyć, fabryce groziło niebezpieczeństwo zam-

knięcia. Ale dyrektor z pierwszym inżynierem poradzili sobie w ten sposób: brali oni ze składów gotowe i zupełnie zdadne do użytku towary, rzucali po prostu do pieców hutniczych i ze stopionej masy szklanej wyrabiali ponownie te same wyroby. W ten sposób przetopiono w styczniu i lutym 1.050.000 szklanek.

Ale nie można tak robić bez końca, ponieważ masa szklana ma tę własność, że część jej przy topieniu spala się. Ale co to obchodzi dyrektora?

Tyle „Izwestia”. Komentarz zbędny!

O niemieckim gwałceniu konkordatu.

Na marginesie niemieckich „zastrzeżeń” w sprawie podpisanego dobrowolnie przez rząd konkordatu ze Stolicą Świętą, organ angielskiego ministra spraw zagranicznych Edena „Yorkshire Post” pisze:

„Francja i Anglia muszą z całą słuszością poważnie zastanowić się, nim politykę swą oprą na bona fide (uczciwości) Niemiec. Przyjaciele Trzeciej

Rzeszy mogliby doszukać się usprawiedliwienia dla widocznych pogwałceń traktatów pokojowych, ale trudno byłoby znaleźć usprawiedliwienie dla pogwałceń konkordatu. Nie można bowiem przyjąć, że Papież (jak w swoim czasie państwa zwycięskie) skorzystał z przewagi swojej, by zawrzeć konkordat”

Gorzej niż za caratu.

Helsingfors, 8. 4. (PAT). „Uusi Suomi” w artykule wstępnym zajmuje się zagadnieniem „kryzysu narodowościowego w Rosji Sowieckiej” i dochodzi do wniosku, że system federalny przeżył się w Rosji Sowieckiej. Jednocześnie z rusyfikacją i propagowaniem języka rosyjskiego mianuje się nowych

ludzi na miejsce dawnych, uważanych za niedostatecznie energicznych i twardych. Nowe etatystyczno-kapitalistyczne państwo militarne walczy przeciw separatystycznym tendencjom nierosyjskich narodowości z bezwzględnością jeszcze większą, niż za czasów carskich.

Echa sukcesu drużyny Pomorza.



W uzupełnieniu naszego sprawozdania reprodukowujemy zdjęcie, przedstawiające drużynę przed meczem Warta — Pomorze, odbytym w Bydgoszczy. Reprezentacja Pomorza klęczy. Fot. J. Czarnecki.

PROGRAMY RADIOWE

Piątek, 9 kwietnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze” 6,33: Gimnastyka. 6,50: Muzyka (płyty). 7,15: Dziennik poranny. 8,00: Audycja dla szkół. 8,10—11,30: Przerwa. 11,30: Audycja dla szkół: „Antena w karczmie „Rzym” — słuchowisko Janiny Morawskiej. 11,57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,40: Dziennik południowy. 12,50: „Ogródek przy chacie”, pogadanka. 13,00—15,00: Przerwa. 15,00: Wiadomości gospodarcze. 16,15: Rozmowa z chorymi ks. kapelana M. Rękasa (ze Lwowa). 16,30: Orkiestra repoz. K. P. W. pod dyr. J. Leszczyńskiego (z Katowic). 17,00: „Licea ogólnokształcące” — odczyt wygłosi wizytator Stanisław Seweryn. 17,15: Koncert solistów. Wykonawcy: Maria Barówna (fortepian) i Irena Gierałowska (śpiew). Akomp. prof. L. Urstein 17,50: Encyklopedia mówiona w oprac. St. Broniewskiego (z Krakowa). 18,00: Pogadanka aktualna. 18,10: Przemówienie kierownika Okr. Urz. W. F. i P. W. (ze Lwowa). 18,15: Poradnik sportowy. 18,50: „Nowiny leśne” — prof. Jan Kłosa. 19,00: „Wypowiedzieli się” — skecz Raorta. Osoby: klient, stenotypistka, dyrektor Wisielak (ze Lwowa) 19,20: „Z pieśnią po kraju” — audycję prowadzi prof. Br. Rutkowski. 19,45: Obój, różek i fagot — VIII pogadanka z cyklu „O instrumentach orkiestry symfonicznej” — wygłosi prof. Ł. Kamieński (z Poznania). 20,05: „Maria”, opera w 3 aktach (5 obrazach) Romana Statkowskiego. Transmisja z Teatru Wiel-

kiego w Poznaniu. W przerwie I-ej ok. godz. 20,45 dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. W przerwie II-ej ok. godz. 22,00 „Maria” Malczewskiego (fragment) recytuje Aneta Rutkowska.

PROGRAM LOKALNY.

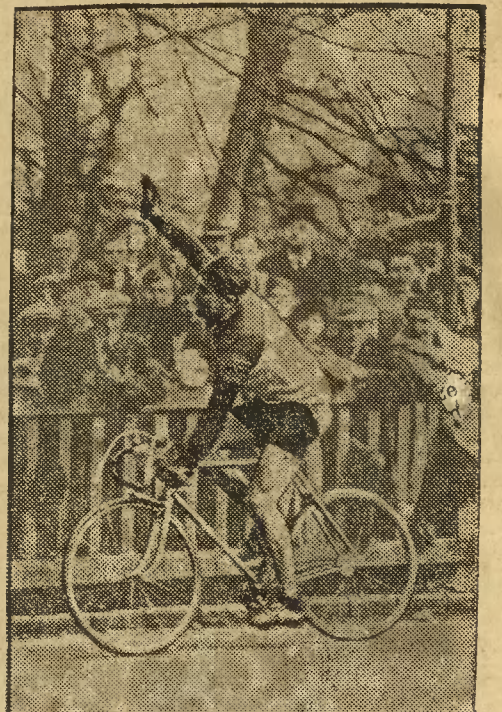
TORUŃ. 7,25: Parę informacji. 7,30: Muzyka (płyty) z Warszawy 12,03: W. A. Mozart: Uwertura do op. „Czarodziejski flet” (płyty) z Warszawy. 13,06: Melodia za melodią (płyty). 15,15: Melodie taneczne (płyty). 15,35: Jak spędzić święta? — pogad. krajozn. 15,40: Popularna muzyka symfoniczna (płyty). 18,20: Poradnik sportowy. 18,45: Program na jutro. 22,30: Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

Monachium. 19,00: Koncert symf. Tallin. 19,05: Koncert symf. Berlin 20,40: Koncert symf. Deutschlandsender. 20,10: Serenady i tańce. Frankfurt. 20,10: Muzyka rozrywkowa. Lille. 20,30: Koncert radioork. Ryga. 20,00: Koncert muzyki lotawskiej. Sottens. 20,40: Wesoly wieczór. Wrocław. 20,10: Wesoly wieczór wiosenny. Lipsk. 21,10: Wesola muzyka ludowa na ludowych instrum. i pieśni w wyk. chóru. Mediolan. 21,45: Koncert symf. Rzym. 21,00: Wieczór piosenek neapolitańskich. Beromünster. 22,00: Muzyka taneczna. Wiedeń. 22,30: Muzyka rozrywkowa. Radio-Paris. 23,00: Koncert nocny. Tuluz. 23,00: Melodie operowe Offenbacha. Frankfurt. 24,00: Koncert nocny.

Ze sportu.

Paryż — Bruksela.



W wyścigu kolarskim Paryż — Bruksela (380 km) zwycięstwo odniósł Belg A. Beckaert w 10:41:32, zdobywając nagrodę m. Brukseli. Na zdjęciu zwycięzca na mecie w Brukseli.

WIELKA BATALIA BOKSERÓW W GRUDZIĄDZU.

Grudziądz. W niedzielę, 11 bm. oczy całej Polski sportowej zwrócone będą na Teatr Miejski w Grudziądzu, gdzie o godz. 19 rozpocznie się wielka batalia bokserów walczących o indywidualne mistrzostwo Polski czwartej grupy. Mecz niedzielny będzie wydarzeniem sportowym najwyższej klasy, gdyż najsilniejsza reprezentacja Poznania, która zmierzy się z reprezentacją Pomorza jest niewątpliwie najsilniejszą ósemką w Polsce. Do Grudziądza przyjeżdżają tegoroczni mistrzowie okręgu poznańskiego: w muszej Liszke (HCP), w koguciej Koziołek (Warta), w piórkowej Pella (Sokół), w lekkiej Jarecki (Warta), w półśredniej Sipiński (Warta), w średn. Majchrzewski (Sokół), w półciężkiej Szymura (Warta) i w ciężkiej Klimecki (HCP).

Jest to w obecnej chwili najsilniejsza reprezentacja Poznania, gdyż Sobkowiak i Kajnar nie znajdują się chwilowo we formie.

Reprezentacja Pomorza, jaką wystawił kapitan sportowy Pom. OZB p. por-pilot Stefanicki, rekrutuje się z zawodników WKS Flota (Gdynia), WKS Gryf (Toruń), Polonia i Astoria (Bydgoszcz), WKS (Grudziądz) i Z. S. (Grudziądz). Walczą od muszej do ciężkiej: Gwardzik, Rinke, Krzeminski I, Kowalski, Grzechowiak, Urbanik, Karolak i Węgrowski.

Specjalnego znaczenia nabiera walka naszego popularnego „repa” Bronka Krzemiuskiego, który stoczy w piórkowej eliminacyjną walkę z Pella, decydującą o tym, który z zawodników reprezentować będzie Polskę na mistrzostwach Europy w Mediolanie.

Mimo wielkiego zainteresowania zawodami, zarząd Pom. OZB wyznaczył popularne ceny biletów od 1—3 zł. Dziennikarze sportowi otrzymają specjalne bilety wolnego wstępu, które powinni zamówić u kronikarza Pom. OZB p. red. Kruszony (Grudziądz, Toruńska 22, tel. 1294).

WITTMAN I JEDRZEJOWSKA JADĄ NA TURNIEJ DO NEAPOLU.

Dziś, w czwartek wieczorem tenisisci polscy — Jedrzejowska i Wittman udają się do Neapolu na międzynarodowe mistrzostwa Europy środkowej.

Turniej rozpoczyna się w nadchodzący poniedziałek. Bezpóźniej po zakończeniu tego turnieju Polacy wracają do kraju, aby podjąć trening pod kierunkiem niemieckiego trenera Richtera.

Wysyłanie na odpowiedzialny turniej zagraniczny żyda Wittmana, który nie ma żadnych szans, — jest tajemnicą zarządu Polskiego Związku Lawn-Tennisowego. Czy nie lepiej wydać te pieniądze na podciągnięcie klasy jakiegoś młodego, obiecującego gracza? Przecież z Wittmana i tak nic nie będzie...

PROTEST WARSZAWIANKI ODRZUCONY.

Zarząd WOZLA na wczorajszym posiedzeniu odrzucił protest Warszawianki w sprawie dyskwalifikacji jej drużyny w biegu Raszyn — Warszawa ub. niedzieli i zweryfikował pierwsze miejsce Polonii.

LIKWIDACJA ZWIĄZKÓW I KLUBÓW SPORTOWYCH W NIEMCZECH. Bezwzględna centralizacja sportu w Trzeciej Rzeszy.

Berlin. Z dniem 1 kwietnia przestały istnieć w Niemczech tzw. specjalne urzędy dla poszczególnych gałęzi sportu. Zostały również zlikwidowane nieliczne pozostałe kluby sportowe. W ten sposób sport niemiecki został bezwzględnie scentralizowany i poddany jednolitemu kierownictwu na podstawie podziału terytorialnego.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 8 kwietnia 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Amancjusza b. i w.
Jutro: Marii Kleofasowej.
Wschód słońca o godzinie 5,20.
Zachód słońca o godzinie 18,46.

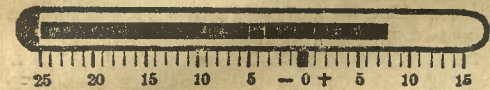
Stan pogody.

DRÓBNY DESZCZ I CIEPŁO.

W dzielnicach południowo-zachodnich utrzymywało się zachmurzenie duże i miejscami padał drobny deszcz, poza tym było na ogół dość pogodnie. Temperatura o godzinie 14-ej wynosiła: 1 st. na Hali Gąsienicowej, 6 st. w Kielcach, 7 w Zakopanem, 9 w Łodzi, 10 w Krakowie, 11 w Pińsku, 12 w Warszawie, 13 w Poznaniu, 14 we Lwowie. Przewidywany przebieg pogody: Rankiem chmurno, miejscami mgliście lub drobny deszcz, zwłaszcza w dzielnicach południowo-zachodnich. W ciągu dnia rozopodzenia. Nieco ciepłej. Stabe wiatry południowo-wschodnie i południowe.



Termometr wskazywał dziś rano



Nocny dyżur pełnią apteki: „Pod Orłem” (śródmieście), „Św. Anny” (Bydgoskie Przedmieście), „Pod Łabędziem” (na Mokrem).

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Biblioteka T. G. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

Repertuar kin. As: „Ordynat Michorowski”. Świt: „Tak się kończy miłość”. Mars: „Sonata księżycowa”. Corso: „Flip i Flap”.

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Dziś, w czwartek i w niedzielę najnowsza komedia „Mała Kitty i wielka polityka” z Jadwigą Zaklicką i Władysławem Brackim na czele.

Repertuar teatru.

Czwartek 8 bm. „Mała Kitty i wielka polityka”.
Piątek 9 bm. godz. 19 „Intryga i miłość”.
Sobota 10 bm. „Mała Kitty i wielka polityka”.
Niedziela 11 bm. godz. 16 „Pan minister na inspekcji”, wiecz. „Mała Kitty i wielka polityka”.

Sport w Toruniu.

Zawody o mistrzostwo m. Torunia w grach sportowych.

W dniu wczorajszym w dalszym ciągu zawodów o mistrzostwo m. Torunia w grach sportowych, rozegrano następujące spotkania:

Siatkówka męska: GKS II — KSKPW Pomorzanin 1:2 (11:15, 15:10, 3:15) i KS 29 I — KSKPW Pomorzanin II 2:0 (15:15, 15:5).

Koszykówka męska: WKS Gryf — KSKPW Pomorzanin II 62:6 (36:2).

Jak Polska śmiała...

Niemcy znowu wszczynają spór o Kopernika.

Warszawski „Deutscher Presse-Dienst” (hitlerowska agencja prasowa) rozstał do prasy niemieckiej artykuł, w którym wyraża zdziwienie, jak Polska śmiała wystąpić na wystawie wszechświatowej w Paryżu olbrzymie popiersie Mikołaja Kopernika, przeznaczając je do dekoracji pawilonu kultury polskiej.

Artykuł skwapliwie przedrukowała bydgoska „Deutsche Rundschau”, objaśniając swoich czytelników, że zarówno Wit Stwos (Veit Stoss), jak Mikołaj Kopernik (Nicolaus Copernicus) byli Niemcami!

Spór o Kopernika jest śmieszny. Kolebka jego, jak wiemy, stała w Toruniu a rodzice Mikołaja sprowadzili się tu z Krakowa. Kształcił się w Krakowie i we Wło-

szach, gdzie się zapisał w album polskim, podkreślając wyraźnie, że jest „Polonus”. Zanim Niemcy o tym pomyśleli, już Polacy wnieśli Kopernikowi pomnik w Warszawie. Pierwiastkowo, za księstwa warszawskiego, pomnik ten miał być wzniesiony w Toruniu. Odezwe z zachętą do zbierania składek na budowę pomnika wydał w 1811 r. szef departamentu bydgoskiego Głiszczyński. W Krakowie znajdują się trzy pomniki Kopernika, wcześniejsze niż toruński (z 1853 r.). Krótko przed wojną cesarz Wilhelm II postawił Kopernikowi pomnik w Olsztynie (na Warmii).

Dowody, że Kopernik był Polakiem, są niezbité. Nawet Melanchton w współczesnym liście nazywa Kopernika „astronomen sarmackim”.

7-letni chłopiec wpadł pod samochód.

Dnia 6 bm. na ul. Bydgoskiej (róg Kochanowskiego) wydarzył się tragiczny w skutkach wypadek. Oto 7-letni Kazimierz Walde, zamierzając przebiec jezdnię w chwili dającej nieco emocji, tj. tuż przed nadjeżdżającym tramwajem. Chłopiec nie spostrzegł auta ciężarowego, prowadzonego przez szofera Maksymiliana Szalkowskiego z Podgórze, któ-

ry w tym momencie mijal tramwaj i skutkiem tego wpadł na samochód. Błotnik samochodu odrzucił chłopca na jezdnię tak gwałtownie, że ten stracił przytomność, odnosząc poważne obrażenia ciała. Zawezwane pogotowie przewiozło Waldego do szpitala miejskiego, gdzie lekarz dyżurny stwierdził wstrząs mózgu. Stan jego jest bardzo groźny.

Ćwiczenia wojskowe.

Rozkazem Pana Ministra Spraw Wojskowych z dnia 20 marca 1937 roku zostały zarządzone w roku budżetowym 1937-38 ćwiczenia wojskowe tych podoficerów i szeregowców rez., którzy otrzymują imienne karty powołania.

Ponadto do ćwiczeń zostaną powołani wszyscy podoficerowie i szeregowcy rezerwy, którzy z jakichkolwiek powo-

dów nie odbyli ćwiczeń w roku ubiegłym.

Czas trwania ćwiczeń zostanie określony w karcie powołania.

Szczegóły dotyczące zwolnień, odroczeń ćwiczeń itp. — podane zostaną w obwieszczeniach, rozplakatowanych we wszystkich miastach i wsiach.

Szopenfeldziarze przed sądem

Jak już donosiliśmy, dnia 23. III. br. do firmy B-cia Bloch przybyli ze Strzelna: Fr. Ronatowska, Jan Rosiński i Janina Waszakówna, chcąc rzekomo nabyć płaszcz damski.

W pewnej chwili Ronatowska skradła ubranie, które wraz z wieszakiem schowała pod płaszcz. Kradzież zauważono dość wcześnie i całą trójkę odda-

no w ręce policji.

W dniu wczorajszym szopenfeldziarze zasiędl na ławie oskarżonych.

Sąd po przeprowadzeniu rozprawy skazał Ronatowską na 1 rok bezwzględnego więzienia, Rosińskiego na 9 miesięcy więzienia, zaś Waszakównę na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 2 lata.

Trzeba uwielokrotnić pracę polską na Pomorzu.

Jak już donosiliśmy, ub. niedzieli odbyła się w Teatrze Ziemi Pomorskiej akademii pomorska, zorganizowana przez P. Z. Z. w ramach „Tygodnia Propagandy Pomorza”. Zgodnie z przyrzeczeniem zamieszczamy fragmentarycznie b. ciekawe przemówienie prezesa okręgu pomorskiego P. Z. Z. p. Jabłońskiego, który na wstępie stwierdził, że Polska dotychczas za mało zna Pomorze. Wymieniwszy cenne walory społeczeństwa pomorskiego i głęboki sentyment dla Pomorza w całej Polsce mówca podkreślił, że taki stan trzeba koniecznie wykorzystać i uwielokrotnić osiągnięcia polskiej pracy na Pomorzu. Pomorze winno się stać potężnym ośrodkiem promieniowania gospodarczego i kulturalnego na całą Polskę a także i na przygraniczne a niewyzwolone tereny polskie na Pomorzu Zachodnim i w Prusach Wschodnich.

W dalszym ciągu p. prezes Jabłoński scharakteryzował działalność Polskiego Związku Zachodniego od chwili powołania do życia tej organizacji aż po dzień dzisiejszy, przy czym z zadowoleniem nadmienił, że obecnie P. Z. Z. skupia znowu uwagę całej Polski.

Jakie czynniki powinny być brane pod uwagę w dążeniach do wzmocnienia pracy kulturalnej i gospodarczej na naszej ziemi? Pozwolimy sobie dosłownie cytować tę część przemówienia p. prezesa Jabłońskiego: „Istotną cechą tego obszaru jest jego wybitnie kresowy charakter. Granice Pomorza są w większości granicami Państwa. Nie są to granice naturalne. Wciśnięta między Rzeszę niemiecką i Prusy Wschod-

nie, ziemia pomorska została pozbawiona organicznie do niej przynależnych członków. To nadaje specyficzne piętno szczególnie północnym powiatom Pomorza, pozbawionym ziemi bytowsko-łęborskiej, a z drugiej strony Gdańska i Ziemi Malborskiej. Jest to jedna z istotnych przyczyn stałego i głębokiego niezadowolenia wewnętrznego ludności tych powiatów, przyczyna goryczy i nieufności, tak uderzającej w oczy nie-Pomorzanom przy zetknięciu się z ludnością Pomorza. To poczucie istnieje wzdłuż całej granicy zachodniej i wschodniej i tkwi w mentalności całej rdzennej ludności pomorskiej. Rozszerzenie granic województwa przez przyłączenie doń obszarów nadnoteckich i Kujaw może tylko w małym stopniu wyeliminować to piętno goryczy, które posiada ludność pomorska wskutek dramatycznych kolei, jakie ziemia ta przechodziła w historii. Niewątpliwie wpłynie to poszerzenie granic na zaciśnięcie więzów między Pomorzem a resztą Polski, wpłynie także na wzmoczenie możliwości gospodarczych Pomorza, ale nie przekreśli u nas przekonania, że naturalne drogi ekspansji Pomorza prowadzą ku brzegom Bałtyku”.

„Drugą istotną cechą Pomorza jest jego złożony stan ludnościowy. W obrębie dzisiejszych granic spotykamy istną mozaikę regionów o swoistych cechach językowych, kulturalnych, społecznych i gospodarczych: Kaszuby, Kociewie, Bory i Zabory, Krajna, Ziemia Chełmińska, Dobrzyńska, Mazury. Ludność rdzenna tych regionów jest jak najściślej ze sobą zespolona i ma poczucie

swej „pomorskości”. W pojęciu „pomorskości” oczywiście tkwi pojęcie polskości. Nie można więc być Pomorzanie, nie będąc jednocześnie Polakiem”.

„Udział milionowej masy Pomorzan w pracy ogólnopństwowej jest stosunkowo mały. Pomorze nie wytworzyło jeszcze własnego ośrodka dyspozycji kulturalnej, czy gospodarczej. Pomorze nie ma Kuratorium, nie ma wyższej uczelni, plan gospodarczy nad morzem realizują władze centralne. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest owa złożoność ludnościowa terenu, świadcząca wprawdzie o bogactwie kulturalno-obyczajowym, językowym itp. ziemi pomorskiej, ale nie dająca żadnemu z regionów przewagi. Poza tym jest to teren, na którym obserwujemy nieustanne objawy napływu lub odpływu znacznych mas ludności, zależnie od koniunktury politycznej. To zjawisko migracji wielotysięcznych mas ludności szczególnie ostro wystąpiło w ciągu ostatnich dwóch pokoleń. Mamy tu na myśli napływ Niemców na wieś i do miast w drugiej połowie XIX wieku i odpływ w okresie wojny światowej i później do roku 1926, wynoszący około 330.000 ludzi. Miejsce Niemców którzy odpłynęli, zajmuje obecnie w dwóch trzecich element polski z głębi kraju (Wielkopole, Kujawiacy, Mazury), a w 1/3 rdzenni Pomorzanie, którzy przed tym byli zmuszeni szukać pracy i chleba na emigracji. Miasta pomorskie, które mogły być brane pod uwagę jako ośrodki twórczej myśli pomorskiej, nie odgrywały pod rządami zaborczym roli tych ośrodków, gdyż były w przeważającej części niemieckie. Dziś układ stosunków ludnościowych jest korzystniejszy i warunki bardziej sprzyjają uwewnętrznianiu się i krystalizowaniu pomorskich ośrodków życia kulturalnego i gospodarczego. Opóźnienia i zaniedbania są do odrobienia. Odrabianie ich musi pociągnąć za sobą zwiększenie udziału elementu rdzennie pomorskiego w pracy ogólnopństwowej.

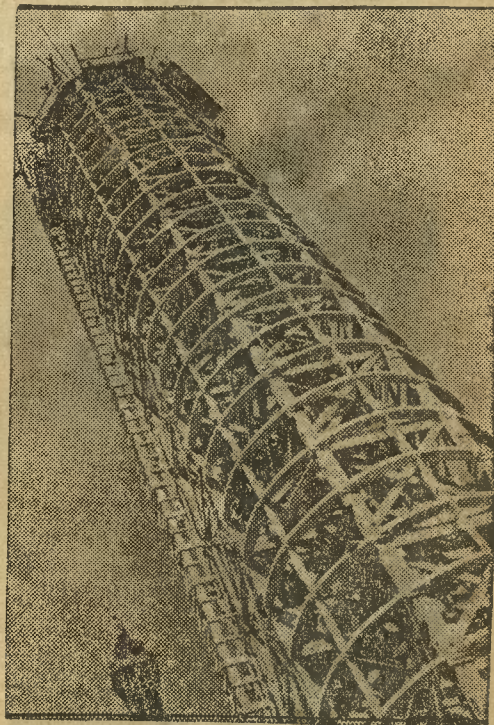
Jest to sprawa tym bardziej paląca, że kresowy charakter Pomorza czyni z tej ziemi teren, na który działa wpływ kulturalny i gospodarczy Rzeszy i Prus Wschodnich, ułatwiony istnieniem otwartej bramy gdańskiej i szlakami tranzytowymi przez Pomorze.

Kresowy charakter Pomorza i jego złożoność etniczna skomplikowana istnieniem obcojęzycznej ludności niemieckiej, to momenty, które muszą być brane pod uwagę przy formowaniu programu każdej pracy polskiej na Pomorzu. Wyznaczają one jednocześnie kierunki pracy pomorskiej a to: wiązanie Pomorza z resztą Polski, koordynacja wszystkich sił polskich dla zaktywizowania prac kulturalnych i gospodarczych, aby z Pomorza uczynić ośrodek oddziaływania na całą Polskę i na drugą stronę, zwłaszcza na element polski na Pomorzu Zachodnim, w Ziemi Malborskiej i na Warmii i wreszcie systematyczna i planowa praca nad powiększeniem polskiego stanu posiadania na Pomorzu”.

P. prezes Jabłoński zakończył przemówienie słowami:

„Niech mi wolno będzie wyrazić głębokie przekonanie i niezłomną wiarę, że wyteżoną pracą i zjednoczeniem wszystkich sił polskich stworzymy z Pomorza wzorowo zagospodarowany i żywym tętnem życia kulturalnego pulsujący kawał polskiej ziemi — prawdziwy filar mocy naszego państwa i przedmiot dumy całej Polski”.

Nowa wieża Eiffla.



Na wystawie światowej w Paryżu budują nową wieżę Eiffla, w której znajdzie pomieszczenie dział rolnictwa.

POGZCIWA KOZA.

Na liście kandydatów do tegorocznej nagrody pokojowej Nobla figuruje nazwisko Gandhiego.

Byłby to więc drugi, obok Carla von Ossietzky'ego, laureat zawiązujący zaszczytne wyróżnienie — kozie.

Poznański Koncern Towarzystw Ubezpieczeń.

Ważną placówką w naszym życiu narodowo-gospodarczym jest Poznański Koncern Towarzystw Ubezpieczeń, który zajmuje czołowe miejsce w całej dobrowolnej asykuracji naszego kraju. W skład jego wchodzi: „Vesta“ Bank Wzajemnych Ubezpieczeń w Poznaniu, „Vesta“ Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń od Ognia i Grądobicia w Poznaniu i Poznańsko-Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń Spółka Akcyjna w Poznaniu.

W ciągu ostatnich miesięcy najwyższe czynniki urzędowe niejednokrotnie wyróżniały solidną, sumienną i oszczędną gospodarkę Koncernu (np. „Monitor Polski“ nr 238 z 13. X. 1936 r.). Fakt ten może tym większą dumą przepelnić polskie społeczeństwo, że Poznański Koncern Towarzystw Ubezpieczeń jest jedyną rdzennie polską wielką prywatną placówką ubezpieczeniową. Wyłącznie polskie kapitały i polska inicjatywa wytworzyły i tworzą tutaj zdrowe przedsiębiorstwa czysto-polskie, reprezentujące aspiracje polskie do samodzielności gospodarczej.

„Vesta“ Bank uprawia ubezpieczenia: na życie, od nieszczęśliwych wypadków, od odpowiedzialności cywilnej, ubezpieczeniowa, „Vesta“ Towarzystwo ubezpieczeniowe: ogniowe, kradzieżowe, gradowe i szybowe, zaś Poznańsko-Warszawskie ubezpieczeniowe: ogniowe, kradzieżowe, przewozowe, samolotowe, samochodowe oraz ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków i odpowiedzialności cywilnej. W sumie mamy tutaj wszystkie najważniejsze działy ubezpieczeń w Polsce istniejące, co jest cechą Koncernu nader korzystną dla ubezpieczonego.

Łączna suma bilansowa wymienionych trzech Towarzystw przeszła 32 mil. zł, w tym przeszło 7 mil. zł kapitałów własnych (włącznie funduszu wyrównawczego i na zwroty czyli dywidendy dla ubezpieczonych), 13 mil. zł funduszu ubezpieczeniowego, dalej 13 mil. zł rocznego zbioru składek, bilanse zamykane corocznie z nadwyżkami, z których zasilają się fundusze ubezpieczeniowe, a w „Veście“ Banku otrzymują ubezpieczeni zwroty, czyli dywidendy — jedyne w Polsce towary ubezpieczeń, wydzielające swoim ubezpieczonym dywidendy — oto cyfry i dane, które dowodzą, że dzięki ostrożnej gospodarce Towarzystwa Poznańskiego Koncernu są finansowo silnie ugruntowane i dają swoim ubezpieczonym jak najlepszą pewność. Jak wielkim zaufaniem one cieszą się, świadczy m. in. fakt, że przy nieruchomościach, obciążonych pożyczkami Banku Gospodarczego Krajowego i Państwowego Banku Rolnego polisy ogniowe Koncernu, więc „Vesty“ Towarzystwa i Poznańsko-Warszawskiego, przyjmowane są przez wspomniane banki bez ograniczeń i bez zastrzeżeń. (4988)

KS KPW — sekcja bokserska.

Po przeprowadzonym miesięcznym kursie przez p. Stepniaaka, treningi odbywają się normalnie w poniedziałki, środy i piątki w sali gimnastycznej gimnazjum klasycznego przy ul. Krasińskiego róg Libelta.

„Ogród Allacha“

Z ogromnym nakładem kosztów wytwórnia „United Artists“ zrealizowała gigantyczny film pt. „Ogród Allacha“, wykonany całkowicie w barwach naturalnych według najnowszego systemu „Technicolor 1937“. Poza tą wielką atrakcją, jaką „Ogród Allacha“ daje widzowi w postaci barw, mamy dużo innych atutów nie mniej ważnych, a mianowicie: niespotykany dotąd zespół



aktorski z Marleną Dietrich i Charlesem Boyer na czele oraz Schildkraut, Rathbone, znakomita tancerka Tilly Losch i in. stworzyli pod reżyserią Ryszarda Bolesławskiego wspaniałe kreacje. Akcja filmu rozgrywa się w najbardziej uroczym zakątku Algieru, zdala od cywilizacji, na tle prawdziwej egzotyki. Premiera tego cudu kinematografii już jutro w kinie „Adria“. (6598)

Wkoło Macieju w sowieckiej hucie szkła

Ryga, 8. 4. „Izwestia“ ogłaszają następującą historię, świadczącą dobitnie o niezwykłych stosunkach w przemyśle bolszewickim.

W artemowskiej hucie szkła w Stalinowie pracuje już od trzech miesięcy nieznaną dotychczas taśmą transmisyjną. Kraży ona nieprzerwanie wkoło, tylko że nie daje żadnego pożytku.

W fabryce tej nagromadziła się ogromna ilość gotowych wyrobów, około dwieście wagonów. Ponieważ mimo panującego w Rosji strasznego głodu towarów nie można było się ich pozbyć, fabryce groziło niebezpieczeństwo zam-

knięcia. Ale dyrektor z pierwszym inżynierem poradzili sobie w ten sposób: brali oni ze składów gotowe i zupełnie zdadne do użytku towary, rzucali powtórnie do pieców hutniczych i ze stopionej masy szklanej wyrabiali ponownie te same wyroby. W ten sposób przetopiono w styczniu i lutym 1.050.000 szklanek.

Ale nie można tak robić bez końca, ponieważ masa szklana ma tę własność, że część jej przy topieniu spala się. Ale co to obchodzi dyrektora?

Tyle „Izwestia“. Komentarz zbędny!

O niemieckim gwałceniu konkordatu.

Na marginesie niemieckich „zastrzeżeń“ w sprawie podpisanego dobrowolnie przez rząd konkordatu ze Stolicą Świętą, organ angielskiego ministra spraw zagranicznych Edena „Yorkshire Post“ pisze:

„Francja i Anglia muszą z całą słusznością poważnie zastanowić się, nim politykę swą oprą na bona fide (uczciwości) Niemiec. Przyjaciele Trzeciej

Rzeszy mogliby doszukać się usprawiedliwienia dla widocznych pogwałceń traktatów pokojowych, ale trudno byłoby znaleźć usprawiedliwienie dla pogwałceń konkordatu. Nie można bowiem przyjąć, że Papież (jak w swoim czasie państwa zwycięskie skorzystał z przewagi swojej, by zawrzeć konkordat“

Gorzej niż za caratu.

Helsingfors, 8. 4. (PAT). „Uusi Suomi“ w artykule wstępnym zajmuje się zagadnieniem „kryzysu narodowościowego w Rosji Sowieckiej“ i dochodzi do wniosku, że system federalny przeżył się w Rosji Sowieckiej. Jednocześnie z rusyfikacją i propagowaniem języka rosyjskiego mianuje się nowych

ludzi na miejsce dawnych, uważanych za niedostatecznie energicznych i twardych. Nowe etatystyczno-kapitalistyczne państwo militarne walczy przeciw separatystycznym tendencjom nierosyjskich narodowości z bezwzględnością jeszcze większą, niż za czasów carskich.

Echa sukcesu drużyny Pomorza.



W uzupełnieniu naszego sprawozdania reproduujemy zdjęcie, przedstawiające drużyny przed meczem Warta — Pomorze, odbytym w Bydgoszczy. Reprezentacja Pomorza kłęczą. Fot. J. Czarnecki.

PROGRAMY RADIOWE

Piątek, 9 kwietnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6,33: Gimnastyka. 6,50: Muzyka (płyty). 7,15: Dziennik poranny. 8,00: Audycja dla szkół. 8,10—11,30: Przerwa. 11,30: Audycja dla szkół: „Antena w karczmie „Rzym“ — słuchowisko Janiny Morawskiej. 11,57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,40: Dziennik południowy. 12,50: „Ogródek przy chacie“, pogadanka. 13,00—15,00: Przerwa. 15,00: Wiadomości gospodarcze. 16,15: Rozmowa z chorymi ks. kapelana M. Ręka (ze Lwowa). 16,30: Orkiestra reprez. K. P. W. pod dyr. J. Leszczyńskiego (z Katowic). 17,00: „Licea ogólnokształcące“ — odczyt wygłosi wizytator Stanisław Seweryn. 17,15: Koncert solistów. Wykonawcy: Maria Barówna (fortepian) i Irena Gierałowska (śpiew). Akomp. prof. L. Urstein 17,50: Encyklopedia mówiona w oprac. St. Broniewskiego (z Krakowa). 18,00: Pogadanka aktualna. 18,10: Przemówienie kierownika Okr. Urz. W. F. i P. W. (ze Lwowa). 18,15: Poradnik sportowy. 18,50: „Nowiny leśne“ — prof. Jan Kłosa. 19,00: „Wypowiedzieli się“ — skecz Raorta. Osoby: klient, stenotypistka, dyrektor Wisielak (ze Lwowa) 19,20: „Z pieśnią po kraju“ — audycję prowadzi prof. Br. Rutkowski. 19,45: Obój, rożek i fagot — VIII pogadanka z cyklu „O instrumentach orkiestry symfonicznej“ — wygłosi prof. T. Kamiński (z Poznania). 20,05: „Maria“, opera w 3 aktach (5 obrazach) Romana Statkowskiego. Transmisja z Teatru Wiel-

kiego w Poznaniu. W przerwie I-ej ok. godz. 20,45 dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. W przerwie II-ej ok. godz. 22,00 „Maria“ Malczewskiego (fragment) recytuje Aneta Rutkowska.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 7,25: Parę informacji. 7,30: Muzyka (płyty) z Warszawy 12,03: W. A. Mozart: Uwertura do op. „Czarodziejski flet“ (płyty) z Warszawy. 13,06: Melodia z melodią (płyty). 15,15: Melodie taneczne (płyty). 15,35: Jak spędzić święto? — pogad. krajozn. 15,40: Popularna muzyka symfon. (płyty). 18,20: Poradnik sportowy. 18,45: Program na jutro. 22,30: Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

Monachium. 19,00: Koncert symf. Tallin. 19,05: Koncert symf. Berlin 20,40: Koncert symf. Deutschlandsender. 20,10: Serenady i tańce. Frankfurt. 20,10: Muzyka rozrywkowa. Lille. 20,30: Koncert radioork. Ryga. 20,00: Koncert muzyki lotewskiej. Sottens. 20,40: Wesoly wieczór. Wrocław. 20,10: Wesoly wieczór wiosenny. Lipsk. 21,10: Wesola muzyka ludowa na ludowych instrum. i pieśni w wyk. chóru. Mediolan. 21,45: Koncert symf. Rzym. 21,00: Wieczór piosenek neapolitańskich. Beromünster. 22,00: Muzyka taneczna. Wiedeń. 22,30: Muzyka rozrywkowa. Radio-Paris. 23,00: Koncert nocny. Tuluz. 23,00: Melodie operowe Offenbacha. Frankfurt. 24,00: Koncert nocny.

Ze sportu.

Paryż — Bruksela.



W wyścigu kolarskim Paryż — Bruksela (380 km) zwycięstwo odniósł Belg A. Beckaert w 10:41:32, zdobywając nagrodę m. Brukseli. Na zdjęciu zwycięzca na mecie w Brukseli.

WIELKA BATALIA BOKSERÓW W GRUDZIĄDZU.

Grudziądz. W niedzielę, 11 bm. całej Polski sportowej zwrócone będą na Teatr Miejski w Grudziądzu, gdzie o godz. 19 rozpocznie się wielka batalia bokserów walczących o indywidualne mistrzostwo Polski czwartej grupy. Mecz niedzielny będzie wydarzeniem sportowym najwyższej klasy, gdyż najsilniejsza reprezentacja Poznania, która zmierzy się z reprezentacją Pomorza jest niewątpliwie najsilniejszą ósemką w Polsce. Do Grudziądza przyjeżdżają tegoroczni mistrzowie okręgu poznańskiego: w muszej Liszke (HCP), w koguciej Koziołek (Warta), w piórkowej Pella (Sokół), w lekkiej Jarecki (Warta), w półśredniej Sipiński (Warta), w średn. Majchrzycki (Sokół), w półciężkiej Szymura (Warta) i w ciężkiej Kłimecki (HCP).

Jest to w obecnej chwili najsilniejsza reprezentacja Poznania, gdyż Sobkowiak i Kajnar nie znajdują się chwilowo we formie.

Reprezentacja Pomorza, jaką wystawił kapitan sportowy Pom. OZB p. por-pilot Stefanicki, rekrutuje się z zawodników WKS Flota (Gdynia), WKS Gryf (Toruń), Polonia i Astoria (Bydgoszcz), WKS (Grudziądz) i Z. S. (Grudziądz). Walczą od muszej do ciężkiej: Gwardzik, Rinke, Krzeminski I, Kowalski, Grzechowiak, Urbanik, Karolak i Wegrowski.

Specjalnego znaczenia nabiera walka naszego popularnego „repa“ Bronka Krzeminskiego, który stoczy w piórkowej eliminacyjną walkę z Pella, decydującą o tym, który z zawodników reprezentować będzie Polskę na mistrzostwach Europy w Mediolanie.

Mimo wielkiego zainteresowania zawodami, zarząd Pom. OZB wyznaczył popularne ceny biletów od 1—3 zł. Dziennikarze sportowi otrzymają specjalne bilety wolnego wstępu, które powinni zamówić u kronikarza Pom. OZB p. red. Kruszony (Grudziądz, Toruńska 22, tel. 1294).

WITMAN I JEDRZEJOWSKA JADĄ NA TURNIEJ DO NEAPOLU.

Dziś, w czwartek wieczorem tenisisci polscy — Jedrzejowska i Wittman udają się do Neapolu na międzynarodowe mistrzostwa Europy środkowej.

Turniej rozpoczyna się w nadchodzący poniedziałek. Bezpośrednio po zakończeniu tego turnieju Polacy wracają do kraju, aby podjąć trening pod kierunkiem niemieckiego trenera Richtera.

Wysyłanie na odpowiedzialny turniej zagraniczny Żyda Wittmana, który nie ma żadnych szans, — jest tajemnicą zarządu Polskiego Związku Lawn-Tennisowego. Czy nie lepiej wydać te pieniądze na podciągnięcie klasy jakiegoś młodego, obiecującego gracza? Przecież z Wittmana i tak nie będzie...

PROTEST WARSZAWIANKI ODRZUCONY.

Zarząd WOZLA na wczorajszym posiedzeniu odrzucił protest Warszawianki w sprawie dyskwalifikacji jej drużyny w biegu Raszyn — Warszawa ub. niedzieli i zweryfikował pierwsze miejsce Polonii.

LIKWIDACJA ZWIĄZKÓW I KLUBÓW SPORTOWYCH W NIEMCZECH.

Bezwzględna centralizacja sportu w Trzeciej Rzeszy. Berlin. Z dniem 1 kwietnia przestały istnieć w Niemczech tzw. specjalne urzędy dla poszczególnych galei sportu. Zostały również zlikwidowane nieliczne pozostałe kluby sportowe. W ten sposób sport niemiecki został bezwzględnie scentralizowany i poddany jednolitemu kierownictwu na podstawie podziału terytorialnego.

Z Gdyni i Wybrzeża.

Gdynia, dnia 8 kwietnia 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Amancjusza b. i w.
Jutro: Marii Kleofasowej.
Wschód słońca o godzinie 5,20.
Zachód słońca o godzinie 18,46.

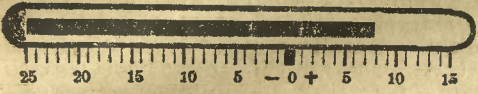
Stan pogody.

DROBNY DESZCZ I CIEPŁO.

W dzielnicach południowo-zachodnich utrzymywało się zachmurzenie duże i miejscami padał drobny deszcz, poza tym było na ogół dość pogodnie. Temperatura o godzinie 14-ej wynosiła: 1 st. na Hali Gąsienicowej, 6 st. w Kielcach, 7 w Zakopanem, 9 w Łodzi, 10 w Krakowie, 11 w Pińsku, 12 w Warszawie, 13 w Poznaniu, 14 we Lwowie. Przewidywany przebieg pogody: Rankiem chmurno, miejscami mgliście lub drobny deszcz, zwłaszcza w dzielnicach południowo-zachodnich. W ciągu dnia rozpogodzenia. Nieco ciepłej. Stabe wiatry południowo-wschodnie i południowe.



Termometr wskazywał dziś rano



POGOTOWIA:

- Lekarz dyżurny — tel. 12-40.
- Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.
- Telefon nr 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Gdyni, Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata).
- Miejska Zaw. Straż Pożarna tel. 17-08.
- Gabinet komendanta i kancelaria telefonu 20-22.

REPERTUAR KIN:

- BAJKA:** Ignacy Paderewski w filmie „Sonata księżycowa” oraz kolorówka Wata Disney’a.
- BODEGA:** „Czarownica” i nadprogram.
- CZARODZIEJKA:** Lilian Harvey w filmie „Poznali się w Monte Carlo” oraz najnowsze tygodniki.
- LIDO:** Pola Negri w porywającym arcydziele „Moskwa—Szanghaj” i bogaty nadprogram.
- MORSKIE OKO.** Wspaniały film w kolorach naturalnych „Tańczący Pirat” w rolach gł. Steffi Duna, Charles Collins i bogaty nadprogram.
- POLONIA.** Wspaniały film francuski „Krew na morzu” z Harry Baurem oraz najnowsze tygodniki

Baczność, lekkoatleci!

Sekcja lekkoatletyczna Tow. Gimn. Sokół I zaprasza wszystkich chętnych i niestowarzyszonych lekkoatletów gdynskich na zebranie sekcji, które odbędzie się dziś, 8 bm. o godz. 20 w lokalu hotelu Słupskiego przy dworcu. T. G. Sokół I Gdynia. (6541)

Przybyli do Gdyni dwaj profesorowie uniwersytetu londyńskiego, Simpson i Rose. Prof. Simpson, orientalista, udaje się do Wilna, gdzie na zaproszenie Instytutu badań naukowych Europy wschodniej wygłosi kilka odczytów. Prof. Rose wykladowca języka polskiego na uniwersytecie londyńskim, zatrzyma się przez pewien czas w Poznaniu, gdzie 21 bm. w tamtejszym klubie polsko-angielskim wygłosi odczyt na temat porozumienia brytyjsko-amerykańskiego.

Roboty wodociągowe. Zakład wodociągów i kanalizacji Gdyni zawiadamia, że przystąpił do robót wodociagowych w ulicy Lipowej na odcinku od ul. Bema do ul. Sienkiewicza. W związku z tym przez okres 4 tygodni ruch kołowy na tym odcinku ul. Lipowej będzie częściowo zamknięty.

Zamorski ruch pasażerski. W marcu br. ogólny ruch pasażerski w porcie gdynskim wyniósł 2443 osoby, z czego przyjechały 443 osoby, a wyjechało 2000 osób. Największy ruch zanotowano między Gdynią a Ameryką południową, Anglią i Stanami Zjednoczonymi.

Nowe oblicze Gdyni od strony morza.

REPREZENTACYJNE MOŁO I PAWILON ŻEGLUGI. — „MAŁPI OGRÓDEK”. — CZY „MORSKIE OKO” ULEGNIE LIKWIDACJI. — ROZDWOJENIE ULICY 10 LUTEGO. — BĘDZIE POMNIK NA CZAS, CZY TYLKO POSWĘCIMY COKÓŁ. — AMERYKANSKIE TEMPO PRAC.

Gdynianin, taki 100% gdynianin niczemu w swym mieście już się nie dziwi. Przyzwyczaił się on do tego, że obok „baroku” śródmieścia stoi „barak”, a dawniejszy Adlershorst został przechrzczony na Orłowo, Orłowo zaś na Żydłowo (trafne określenie wielkiego sympatyka Gdyni Adolfa Nowaczyńskiego). Nie dziwi też nikogo, że miasto, nad którego powstaniem pracowały najtęższe głowy i najtężsi kombinatorzy koszar i estetycznych drapaczy chmur, (budowa gmachu poczty) jest dziś jeszcze straszliwą kafełką kompleksów domów-śmierdzących śmietników i łanów zbożowych w centrum miasta. Piękne projekty powstają i padają; raz po raz słyszy się coś o konkursie na tę, czy inną wspaniałą budowlę, czy ten czy inny projekt urbanistyczny. Przyzwyczajono się do tego, że przyjeżdżnym do Gdyni pokazuje się pusty plac pomiędzy promenadą niszczoną i zmywaną rok rocznie przez burze jesienne, a ul. Świętojańską objaśniając: tu stanie kiedyś ratusz, tu będzie giełda, tu teatr, tu to a tu owo itp. Ba, nawet będziemy mieli własną operę leśną, co prawda minimalnym kosztem, który nie wystarczy nawet na wyekwipowanie porządnego kina, ale zawsze co opera to opera! Nareszcie stało się jednak coś, co poruszyło i spokojnych niewzruszających się gdynian. Od szeregu dni pomiędzy pagórkami z pięknym masztem wznoszącym się w samym niemal centrum Skweru Kościuszki, a pustynnym dotąd mołem zaczęły kursować wagoniki polnej kolejki zwożące ziemię. Kto, co, po co?

Otóż przystąpiono już nareszcie do uporządkowania tzw. moła południowego, reprezentacyjnego. Na moło tym wzniesiono już rusztowania i szkielec jakiegoś dość okazałego budyneczku. Będzie to reprezentacyjny pawilon przystani Żegluga Przybrzeżnej. Na całość budynku złożą się: duża nowoczesna sala kawiarniana, poczekalnia, kasy biletowe, pokoje biurowe, pokój gościnny, oraz pomieszczenia gospodarcze. Część budynku będzie miała jedną kondygnację, część zaś będzie piętrowa.

Przy budynku na pewnym wzniesieniu znajdzie się pięknie położony taras kawiarniany, wieczorem obficie iluminowany. W bliskości pawilonu Żegluga staną kioski: Orbisu, Ruchu, fotografa itp. Nabrzeże na przestrzeni wzdłuż 250 metrów i włącznie 35 metrów pokryte będzie wygodnymi chodnikami, obsadzonymi drzewkami, klombami

kwiatów, trawnikami itp. Projekt przedstawia się efektywnie i estetycznie. Będzie to najmiłsze miejsce przechadzek letnich gdynian i letników.

W projekcie, mającym przekształcić Skwer Kościuszki, przewidziana jest piękna perspektywa od wylotu ul. 10 Lutego poprzez Skwer Kościuszki aż do końca moła reprezentacyjnego. W roku bieżącym wykonanie całego projektu jest niemożliwe. Pomiedzy Skwerem a mołem pozostanie nadal wzgórek z masztem, wzgórek, który stanie się chyba tradycją, gdyż tam ustawiane są zwykle mównice przy wszelkich podniosłych uroczystościach. Za tym wzgórkem pozostanie również mniej szczytne zwany niewielki ogródek z kilkoma brzoškami, który ktoś kiedyś ochrzcił na „Małpi ogródek” i tak już pozostało. Uporczywie kursowała przez jakiś czas wersja, że piękny budynek i terasy „Morskiego Oka” już w tym sezonie ulegną zburzeniu. Otóż w tym roku jeszcze będzie można tańczyć przy dźwiękach jazzu w „Morskim Oku” i popijać na tarasie mazagran. Połączenie pomiędzy ul. 10 Lutego z mołem będzie rozdwojone, tzn. że pomiędzy ul. Świętojańską, mniej więcej od wylotu ul. 10 Lutego a mołem będą biegnęły dwie jezdnie pomiędzy Fangratem, willą „Tusia” a „Małpim ogródkiem” z jednej strony (z perspektywą na pawilon Żegluga) oraz pomiędzy „Morskim Okiem” a „Małpim ogródkiem” z drugiej strony. Pomiedzy tymi jezdniami, prowadzącymi aż do końca moła (a więc aż za pawilon Żegluga) bieć będzie szeroki chodnik, obsadzony drzewami. Na cyplu moła reprezentacyjnego ma stanąć piękny pomnik Zjednoczenia Polski, którego odstonięcie projektowane jest na dzień 12 maja przyszłego roku. Przy kwestii pomnika zachodzi pytanie, czy w tak krótkim okresie zdążymy wystawić pomnik, czy też odstonimy tylko narazie cokół. W każdym razie, jeśli chodzi o prace, o których wyżej mówimy, to mają one być wykonane do dnia 25 maja b. r. Są też one prowadzone w iście amerykańskim tempie. Co dnia budowa jezdni (której poziom musi być podniesiony o 85 cm) posuwa się naprzód, a pawilon Żegluga zaczyna nabierać kształtów. Trzeba się więc spodziewać, że istotnie w końcu maja Gdynia zyska nowe oblicze, przynajmniej od strony morza.

Skutki dzikiej parcelacji.

Orłowo. Po zeszłorocznym wandalizmie leśnym żyda Jewelowskiego w Orłowie Morskim, który dla poszerzenia terenów parcelacyjnych potrafił uzyskać zezwolenie na wyrąb, wycinając za jednym zamachem kilkanaście hektarów lasu-parku w zachodniej dzielnicy Orłowa, dziś przyszła kolej na resztę zielonego gaju o powierzchni około 3 ha, znajdującego się w rejonie ul. Wielkopolskiej, w pasie uplanowanych zielonych.

W dniu 5 kwietnia rb. obiegła smutna wieść, że tutejszy obywatel **Kamrowski**, nabywca tego pięknego szpilkowego lasu z parcelacji M. Kacka od Jewelowskiego w r. 1936, idąc w ślady niszczyli przyrody, dokonał w jednym dniu wycięcia tego ostatniego zieleńca, jakkolwiek był uprzedzony przez Stowarzyszenie posiadaczy nieruchomości i parcelantów M. Kacka w Orłowie, za pośrednictwem Komisariatu Rządu w Gdyni, o wstrzymanie się od jakichkolwiek cięć.

Obywatele Orłowa, idąc za głosem opinii publicznej, żądają od kompetentnych władz wyjaśnienia tej sprawy i zastosowania odpowiednich rygorów administracyjnych.

OBUWIE kupują wszyscy

z Bydgoszczy, Poznania, Torunia i Gdańska zamieszkali w GDYNI tylko w CENTRALI OBUWIA ul. Świętojańska 62. Właściciel Kazimierz Gabrielewicz.

Kronika policyjna.

Zostali zatrzymani:

- Szczepański Antoni, lat 27, robotnik, mieszkający w Orłowie, i Kubera Ewa, lat 60, mieszkająca w Orłowie, oboje pod zarzutem kradzieży 53 kur w Klukowej Hucie pow. Kartuzy.
- Litzau Karol, lat 19, Litzau Julianna, lat 40, Litzau Franciszek, lat 41 i Kunkel Antoni, lat 23, wszyscy mieszkający w Orłowie, pod zarzutem targnięcia się na policjanta będącego w służbie, oraz usiłowania pobicia go i rozbicia.
- Rozański Fajwel, lat 31, handlarz, wyznania mojżeszowego, mieszkający w Gdyni, poszukiwany w dwóch wypadkach listami gończymi przez sędziego śledczego w Mińsku Mazowieckim jako podejrzany o fałszerstwo.
- Wolowski Stanisław, lat 18, stałe zam. w Warszawie, w Gdyni bez stałego miejsca zamieszkania, za nielegalne przekroczenie granicy drogą morską z Gdyni do Ameryki, skąd następnie został deportowany do kraju.

Firma „Pantarei” w porcie w Gdyni, doniosła do komisariatu o kradzieży 80 kg wełny, wartości 300 zł z wagonu stojącego na bocznicy.

Sledzie na Bałtyku.

Na wybrzeżu wschodnio-pruskim między Piławą a Kahlbergiem pojawiły się olbrzymie ławice śledzi. W związku z tym wyjechała flotylla gdańskich kutrów motorowych do Kahlbergu, by wziąć udział w połowach.

Na wybrzeżu gdańskim dotychczas ławic śledzi nie zauważono.

Osobiste. Wyjechał służbowo do Warszawy komisarz rządu mgr Sokół. Powrót jego do Gdyni nastąpi w piątek rano.

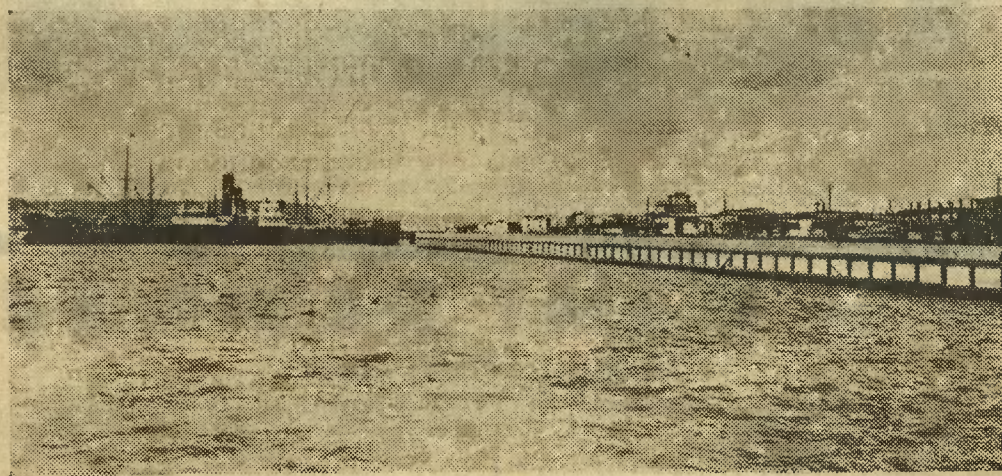
Składki na budowę koszar. Syndykat emigracyjny w Gdyni złożył 300 zł na budowę koszar w Gdyni.

Przedstawiciele portu hamburskiego w Gdyni. Dnia 7 bm. przyjechali do Gdyni przedstawiciele portu hamburskiego: Hans Struck — dyrektor handlowy, Ernst Plate — dyrektor techniczny i Heinrich Teetzmann — kierownik działu propagandowego. Goście złożyli wizytę dyrektorowi Urzędu Morskiego inż. St. Łęgowskiemu, a następnie w jego towarzystwie zwiedzili port gdynijski i urządzenia przeładunkowe.

Utworzenie Towarzystwa polsko-węgierskiego w Gdyni. Dnia 4 bm. odbyło się zebranie konstytucyjne Towarzystwa polsko-węgierskiego im. Stefana Batorego w Gdyni pod przewodnictwem konsula Wł. Gieysztor. Do zarządu wybrani zostali: komisarz rządu Fr. Sokół jako prezes, konsul duński L. Byczkowski, konsul japoński F. Kollat, hr. Wł. Potocki oraz mgr S. Csáky-Pallavicini jako sekretarka.

Koźmierz z lisa i dwie lornetki nie mogą znaleźć właścicieli. W biurze wydziału śledczego P. P. przy ul. Mościckich znajdują się znalezione u podejrzanych osobników pochodzące prawdopodobnie z kradzieży: koźmierz używany z żółtego lisa, lornetka oprawiona w kość rybia i lornetka duża z kompasem. Prawowici właściciele powyższych przedmiotów mogą je odebrać po wylegitymowaniu się w biurze urzędu śledczego.

Port drzewny w Gdyni.



Widok portu drzewnego od strony morza.

Przed odczytem Melchiora Wańkowicza

W najbliższy wtorek, dnia 13 bm. o godzinie 20 odbędzie się w Gdyni w sali KPW przy ul. Jana z Kolna odczyt Melchiora Wańkowicza pt. „Nieznanie bracia — w krainie Mazurów Pruskich”.

Autor zdobył sobie sławę książką pt. „Na tropach Smętka”, będącą swoistym reportażem z Prus Wschodnich.

Czarujący mówca o szerokiej gamie artystycznych nastrojów, znakomity gawę-

dziarz i humorysta, przedstawi słuchaczom wrażenia swe z podróży po Prusach Wschodnich, zilustrując stosunki, dolę rodaków naszych — Mazurów pruskich, słowem zapozna z całokształtem zagadnień wschodnio-pruskich, widzianych okiem głębokiego znawcy i wnikliwego obserwatora. Nie wątpimy, że odczyt tak znakomitego prelegenta zelektryzuje całe społeczeństwo gdynskie i stanie się sensacją dla życia kulturalnego nadmorskiej stolicy.

Prof. Divéky na Pomorzu. Staraniem konsulatu węgierskiego w Gdyni wygłosił profesor uniwersytetu budapeszteńskiego oraz uniwersytetu warszawskiego dr Adrian Divéky w Toruniu odczyt na temat „Węgry dawniej a dziś”, oświetlając istotę przyjaźni polsko-węgierskiej, przy czym wymienił wiele ciekawych, a stosunkowo mało znanych szczegółów z historii wzajemnych

stosunków obu narodów. Tak odczyt, jak i wyświetlony film pod tytułem „Hungaria” wywołał żywe zainteresowanie. Z podobnym zainteresowaniem przyjęto odczyt w Gdyni. W dniu 4 bm. profesor Divéky powtórzył na prośbę konsulatu wykład specjalnie dla starszej młodzieży szkolnej, która zgotowała prelegentowi owację, wręczając kwiaty.

Poznański Koncern Towarzystw Ubezpieczeń.

Ważną placówką w naszym życiu narodowo-gospodarczym jest Poznański Koncern Towarzystw Ubezpieczeń, który zajmuje czołowe miejsce w całej dobrowolnej asykuracji naszego kraju. W skład jego wchodzi: „Vesta” Bank Wzajemnych Ubezpieczeń w Poznaniu, „Vesta” Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń od Ognia i Grądobicia w Poznaniu i Poznańsko-Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń Spółka Akcyjna w Poznaniu.

W ciągu ostatnich miesięcy najwyższe czynniki urzędowe niejednokrotnie wyróżniały solidną, sumienną i oszczędną gospodarkę Koncernu (np. „Monitor Polski” nr 238 z 13. X. 1936 r.). Fakt ten może być większą dumą przepelniać polskie społeczeństwo, że Poznański Koncern Towarzystw Ubezpieczeń jest jedyną rdzennie polską wielką prywatną placówką ubezpieczeniową. Wyłącznie polskie kapitały i polska inicjatywa wytworzyły i tworzą tutaj zdrowe przedsiębiorstwa czysto-polskie, reprezentujące aspiracje polskie do samodzielności gospodarczej.

„Vesta” Bank uprawia ubezpieczenia: na życie, od nieszczęśliwych wypadków, od odpowiedzialności cywilnej, ubezpieczenie samochodów, „Vesta” Towarzystwo ubezpieczeń: ogniowe, kradzieżowe, gradowe i szkodowe, zaś Poznańsko-Warszawskie ubezpieczenia: ogniowe, kradzieżowe, przewozowe, samolotowe, samochodowe oraz ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków i odpowiedzialności cywilnej. W sumie mamy tutaj wszystkie ważniejsze działy ubezpieczeń w Polsce istniejące, co jest cechą Koncernu nader korzystną dla ubezpieczonego.

Łączna suma bilansowa wymienionych trzech Towarzystw przeszło 32 mil. zł, w tym przeszło 7 mil. zł kapitałów własnych (włącznie funduszu wyrównawczego i na zwroty czyli dywidendy dla ubezpieczonych), 13 mil. zł funduszu ubezpieczeniowego, dalej 13 mil. zł rocznego zbioru składek, bilanse zamykane corocznie z nadwyżkami, z których zasila się fundusze ubezpieczeń, a w „Vestie” Banku otrzymują ubezpieczeni zwroty, czyli dywidendy — jedyne w Polsce towarystwo ubezpieczeń, wydzielające swoim ubezpieczonym dywidendy — oto cyfry i dane, które dowodzą, że dzięki ostrożnej gospodarce Towarzystwa Poznańskiego Koncernu są finansowo silnie ugruntowane i dają swoim ubezpieczonym jak najlepszą pewność. Jak wielkim zaufaniem one cieszą się, świadczy m. in. fakt, że przy nieruchomościach, obciążonych pożyczkami Banku Gospodarstwa Krajowego i Państwowego Banku Rolnego polisy ogniowe Koncernu, więc „Vesty” Towarzystwa i Poznańsko-Warszawskiego, przyjmowane są przez wspomniane banki bez ograniczeń i bez zastrzeżeń. (4988)

KS KPW — sekcja bokserska.

Po przeprowadzonym miesięcznym kursie przez p. Stempniaka, treningi odbywają się normalnie w poniedziałki, środy i piątki w sali gimnastycznej gimnazjum klasycznego przy ul. Krasieńskiego róg Libelta.

„Ogród Allacha”

Z ogromnym nakładem kosztów wytwórnia „United Artists” zrealizowała gigantyczny film pt. „Ogród Allacha”, wykonany całkowicie w barwach naturalnych według najnowszego systemu „Technicolor 1937”. Poza tą wielką atrakcją, jaką „Ogród Allacha” daje widzowi w postaci barw, mamy dużo innych atutów nie mniej ważnych, a mianowicie: niespotykany dotąd zespół



aktorski z Marleną Dietrich i Charlesem Boyer na czele oraz Schildkraut, Rathbone, znakomita tancerka Tilly Losch i in. stworzyli pod reżyserią Ryszarda Bolesławskiego wspaniałe kreacje. Akcja filmu rozgrywa się w najbardziej uroczym zakątku Algieru, zdala od cywilizacji, na tle prawdziwej egzotyki. Premiera tego cudu kinematografii już jutro w kinie „Adria”. (6598)

Wkoło Macieju w sowieckiej hucie szkła

Ryga, 8. 4. „Izwestia” ogłaszają następującą historię, świadcząca dobitnie o niezwykłych stosunkach w przemyśle bolszewickim.

W artemowskiej hucie szkła w Stalino pracuje już od trzech miesięcy nieznaną dotychczas taśmą transmisyjną. Krąży ona nieprzerwanie wkoło, tylko że nie daje żadnego pożytku.

W fabryce tej nagromadziła się ogromna ilość gotowych wyrobów, około dwieście wagonów. Ponieważ mimo panującego w Rosji straszliwego głodu towarów nie można było się ich pozbyć, fabryce groziło niebezpieczeństwo zam-

knięcia. Ale dyrektor z pierwszym inżynierem poradzili sobie w ten sposób: brali oni ze składów gotowe i zupełnie zdadne do użytku towary, rzucali po prostu do pieców hutniczych i ze stopionej masy szklanej wyrabiali ponownie te same wyroby. W ten sposób przetopiono w styczniu i lutym 1.050.000 szklanek.

Ale nie można tak robić bez końca, ponieważ masa szklana ma tę własność, że część jej przy topieniu spala się. Ale co to obchodzi dyrektora?

Tyle „Izwestia”. Komentarz zbędny!

O niemieckim gwałceniu konkordatu.

Na marginesie niemieckich „zastrzeżeń” w sprawie podpisanego dobrowolnie przez rząd konkordatu ze Stolicą Świętą, organ angielskiego ministra spraw zagranicznych Edena „Yorkshire Post” pisze:

„Francja i Anglia muszą z całą stanowczością poważnie zastanowić się, nim politykę swą oprą na bona fide (uczciwości) Niemiec. Przyjaciele Trzeciej

Rzeszy mogliby doszukać się usprawiedliwienia dla widocznych pogwałceń traktatów pokojowych, ale trudno byłoby znaleźć usprawiedliwienie dla pogwałceń konkordatu. Nie można bowiem przyjąć, że Papiież (jak w swoim czasie państwa zwycięskie) skorzystał z przewagi swojej, by zawrzeć konkordat”.

Gorzej niż za caratu.

Helsingfors, 8. 4. (PAT). „Uusi Suomi” w artykule wstępnym zajmuje się zagadnieniem „kryzysu narodowościowego w Rosji Sowieckiej” i dochodzi do wniosku, że system federalny przeżył się w Rosji Sowieckiej. Jednocześnie z rusyfikacją i propagowaniem języka rosyjskiego mianuje się nowych

ludzi na miejsce dawnych, uważanych za niedostatecznie energicznych i twardych. Nowe etatystyczno-kapitalistyczne państwo militarne walczy przeciw separatystycznym tendencjom nierosyjskich narodowości z bezwzględnością jeszcze większą, niż za czasów carskich.

Echa sukcesu drużyny Pomorza.



W uzupełnieniu naszego sprawozdania reprodukowujemy zdjęcie, przedstawiające drużyny przed meczem Warta — Pomorze, odbytym w Bydgoszczy. Reprezentacja Pomorza kłęczy. Fot. J. Czarnecki.

PROGRAMY RADIOWE

Piątek, 9 kwietnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”
6,33: Gimnastyka. 6,50: Muzyka (płyty). 7,15: Dziennik poranny. 8,00: Audycja dla szkół. 8,10—11,30: Przerwa. 11,30: Audycja dla szkół: „Antena w Karzynie „Rzym” — słuchowisko Janiny Morawskiej. 11,57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,40: Dziennik południowy. 12,50: „Ogródek przy chacie”, pogadanka. 13,00—15,00: Przerwa. 15,00: Wiadomości gospodarcze. 16,15: Rozmowa z chorymi ks. kapelana M. Reka (ze Lwowa). 16,30: Orkiestra repoz. K. P. W. pod dyr. J. Leszczyńskiego (z Katowic). 17,00: „Licea ogólnokształcące” — odczyt wygłosi wizytator Stanisław Seweryn. 17,15: Koncert solistów. Wykonawcy: Maria Barówna (fortepian) i Irena Gierałowska (śpiew). Akomp. prof. L. Urstein 17,50: Encyklopedia mówiona w oprac. St. Broniewskiego (z Krakowa). 18,00: Pogadanka aktualna. 18,10: Przemówienie kierownika Okr. Urz. W. F. i P. W. (ze Lwowa). 18,15: Poradnik sportowy. 18,50: „Nowiny leśne” — prof. Jan Kłosa. 19,00: „Wypowiedzieli się” — skecz Raorta. Osoby: klient, stenotypistka, dyrektor Wisielak (ze Lwowa) 19,20: „Z pieśni po kraju” — audycję prowadzi prof. Br. Rutkowski. 19,45: Obój, rożek i fagot — VIII pogadanka z cyklu „O instrumentach orkiestry symfonicznej” — wygłosi prof. Ł. Kamieński (z Poznania). 20,05: „Maria”, opera w 3 aktach (5 obrazach) Romana Statkowskiego. Transmisja z Teatru Wiel-

kiego w Poznaniu. W przerwie I-ej ok. godz. 20,45 dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. W przerwie II-ej ok. godz. 22,00 „Maria” Malczewskiego (fragment) recytuje Aneta Rutkowska.

PROGRAM LOKALNY.

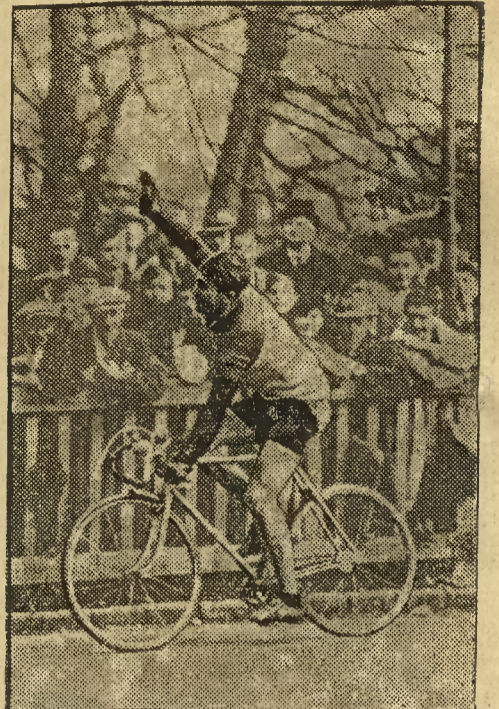
TORUŃ. 7,25: Parę informacji. 7,30: Muzyka (płyty) z Warszawy 12,03: W. A. Mozart: Uwertura do op. „Czarodziejski flet” (płyty) z Warszawy. 13,00: Melodia za melodią (płyty). 15,15: Melodie taneczne (płyty). 15,35: Jak spędzić święta? — pogad. krajozn. 15,40: Popularna muzyka symfon. (płyty). 18,20: Poradnik sportowy. 18,45: Program na jutro. 22,30: Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

Monachium. 19,00: Koncert symf. Tallin. 19,05: Koncert symf. Berlin 20,40: Koncert symf. Deutschlandsender. 20,10: Serenady i tańce. Frankfurt. 20,10: Muzyka rozrywkowa. Lille. 20,30: Koncert radioork. Ryga. 20,00: Koncert muzyki lotewskiej. Sottens. 20,40: Wesoly wieczór. Wrocław. 20,10: Wesoly wieczór wiosenny. Lipsk. 21,10: Wesoly muzyka ludowa na ludowych instrum. i pieśni w wyk. chóru. Mediolan. 21,45: Koncert symf. Rzym. 21,00: Wieczór piosenek neapolitańskich. Beromünster. 22,00: Muzyka taneczna. Wiedeń. 22,30: Muzyka rozrywkowa. Radio-Paris. 23,00: Koncert nocny. Tuluz. 23,00: Melodie operowe Offenbacha. Frankfurt. 24,00: Koncert nocny.

Ze sportu.

Paryż — Bruksela.



W wyścigu kolarskim Paryż — Bruksela (380 km) zwycięstwo odniósł Belg A. Beckaert w 10:41:32, zdobywając nagrodę m. Brukseli. Na zdjęciu zwycięzca na mecie w Brukseli.

WIELKA BATALIA BOKSERÓW W GRUDZIĄDZU.

Grudziądz. W niedzielę, 11 bm. całej polskiej sportowej zwrócone będą na Teatr Miejski w Grudziądzu, gdzie o godz. 19 rozpocznie się wielka batalia bokserów walczących o indywidualne mistrzostwo Polski czwartej grupy. Mecz niedzielny będzie wydarzeniem sportowym najwyższej klasy, gdyż najsilniejsza reprezentacja Poznania, która zmierzy się z reprezentacją Pomorza jest niewątpliwie najsilniejszą ósemką w Polsce. Do Grudziądza przyjeżdżają tegoroczni mistrzowie okręgu poznańskiego: w muszej Liszka (HCP), w kociwej Koziołek (Warta), w piórkowej Pella (Sokół), w lekkiej Jarecki (Warta), w półśredniej Sipiński (Warta), w średn. Majchrzcki (Sokół), w półciężkiej Szymura (Warta) i w ciężkiej Klimecki (HCP).

Jest to w obecnej chwili najsilniejsza reprezentacja Poznania, gdyż Sobkowiak i Kajnar nie znajdują się chwilowo we formie.

Reprezentacja Pomorza, jaką wystawił kapitan sportowy Pom. OZB p. por-pilot Stefanicki, rekrutuje się z zawodników WKS Flota (Gdynia), WKS Gryf (Toruń), Polonia i Astoria (Bydgoszcz), WKS (Grudziądz) i Z. S. (Grudziądz). Walczą od muszej do ciężkiej: Gwardzik, Rinke, Krzeminski I, Kowalski, Grzechowiak, Urbanak, Karolak i Węgrowski.

Specjalnego znaczenia nabiera walka naszego popularnego „repa” Bronka Krzeminskiego, który stoczy w piórkowej eliminacyjną walkę z Pella, decydującą o tym, który z zawodników reprezentować będzie Polskę na mistrzostwach Europy w Mediolanie.

Mimo wielkiego zainteresowania zawodami, zarząd Pom. OZB wyznaczył popularne ceny biletów od 1—3 zł. Dziennikarze sportowi otrzymają specjalne bilety wolnego wstępu, które powinni zamówić u kronikarza Pom. OZB p. red. Kruszony (Grudziądz, Toruńska 22, tel. 1294).

WITTMAN I JEDRZEJOWSKA JADĄ NA TURNIEJ DO NEAPOLU.

Dzisiaj, w czwartek wieczorem tenisieści polscy — Jedrzejowska i Wittman udają się do Neapolu na międzynarodowe mistrzostwa Europy środkowej.

Turniej rozpoczyna się w nadchodzący poniedziałek. Bezpośrednio po zakończeniu tego turnieju Polacy wracają do kraju, aby podjąć trening pod kierunkiem niemieckiego trenera Richtera.

Wysyłanie na odpowiedzialny turniej zagraniczny żyda Wittmana, który nie ma żadnych szans, — jest tajemnicą zarządu Polskiego Związku Lawn-Tennisowego. Czy nie lepiej wydać te pieniądze na podciągnięcie klasy jakiegoś młodego, obiecującego gracza? Przecież z Wittmana i tak nic nie będzie...

PROTEST WARSZAWIANKI ODRZUCONY.

Zarząd WOZLA na wczorajszym posiedzeniu odrzucił protest Warszawianki w sprawie dyskwalifikacji jej drużyny w biegu Raszyn — Warszawa ub. niedzieli i zweryfikował pierwsze miejsce Polonii.

LIKWIDACJA ZWIĄZKÓW I KLUBÓW SPORTOWYCH W NIEMCZECH.

Bezwzględna centralizacja sportu w Trzeciej Rzeszy. Berlin. Z dniem 1 kwietnia przestały istnieć w Niemczech tzw. specjalne urzędy dla poszczególnych galezi sportu. Zostały również zlikwidowane nieliczne pozostałe kluby sportowe. W ten sposób sport niemiecki został bezwzględnie scentralizowany i poddany jednolitemu kierownictwu na podstawie podziału terytorialnego.

Ostatnie wiadomości.

Tajemnicza śmierć

prezesa „Bratniej Pomocy” studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Z Krakowa donoszą:

Sottys gromady Rybitwy znalazł na prawym brzegu Wisły zwłoki żołnierza w dość daleko posuniętym stanie rozkładu.

Na miejsce znalezienia zwłok wyjechała komisja sądowo-lekarska. Stwierdzono, że są to zwłoki 26-letniego Kazimierza Sobonia, kaprala podchorążego, odbywającego ostatnio służbę wojskową.

Przed niedawnym czasem Sobon zaginął, a wszelkie poszukiwania nie dały rezultatu.

Na ciele widnieją ślady rany postrzałowej.

Kazimierz Sobon był w ciągu ostatnich lat przez kilka kadencji prezesem „Bratniej Pomocy” Studentów U. J.

Śmierć Sobonia wywołała silne wrazenie wśród studentów, okupujących pierwszy dom akademicki w Krakowie, gdzie miał on wielu przyjaciół.

Już potrafią wyzyskiwać robotnika.

Lizbona, 8. 4. (PAT). Dwa dzienniki lewicowe, wychodzące w Walencji „Frente Rojo” (czerwony front) i „Nosotros” (my) ostro atakują rząd w Walencji z powodu głodowych plac, jakie otrzymują robotnicy oraz za przedłużenie stanu oblężenia na całym terytorium podległym rządowi w Walencji.

Suryc przechodzi do Paryża.

Moskwa, 8. 4. (PAT). Następcą ambasadora Potemkina w Paryżu został mianowany dotychczasowy ambasador w Berlinie Jakub Suryc (żyd), następcą zaś jego, według wiadomości ze źródeł nieoficjalnych, ma być obecny poseł w Pradze Aleksandrowski.

W Orłowie Morskim podpalono las.

Z Gdyni telefonują: Wczoraj w godzinach popołudniowych miejska straż pożarna w Gdyni zaalarmowana została telefonami z Orłowa, że na wzgórzach nadmorskich na wprost wylotu ulicy Wielkopolskiej, płonie las. Natychmiast wyruszone z całym taborem motorowym na miejsce pożaru, gdzie stwierdzono, że las pali się na przestrzeni blisko 200 metrów, przy czym ogień rozszerzał się jednocześnie z trzech ognisk, z dołu, z góry i ze znajdującej się opodal kotliny.

Zorganizowano energiczną akcję ratunkową pod kierownictwem naczelnika Kozłowskiego, w której oprócz straży wzię-

ła udział ludność cywilna. Ścięciami napredce gałęziami tłumiono płomienie, przekopując jednocześnie grunt, aby rozdzielić groźne ogniska pożaru. Po 2 godzinach pracy ogień zdołano ugasić. Na szczęście, nie było wiatru, w przeciwnym bowiem razie pożar mógł przybrać większe rozmiary. Istnieje przypuszczenie, że zachodzi wypadek zbrodniczego podpalenia.

Służąca okradła swego chlebobdawcę

Systematycznej wielkiej kradzieży dopuszczała się służąca Eug. Kowalska, zatrudniona u przemysłowca Piotra Baraja, zam. przy Alejach Ossolińskich nr. 9. Już od dłuższego czasu ginęły w mieszkaniu różne przedmioty a ostatnio dopuszczono się nawet kradzieży cennej biżuterii i 1250 rubli rosyjskich w złocie. Skradziono także dwa futra. Przemysłowiec obliczył szkodę na 7.500 zł. Zawiadomiona policja energicznie wszczęła dochodzenia. Jak się okazało, kradzieży dopuszczała się służąca Kowalska. Zdołała ona już część skradzionych przedmiotów sprzedać a futra zastawić w lombardzie. Kowalską aresztowano i osadzono w areszcie.

Nadzwyczajne walne zebranie

Żeńskiego Tow. Gimm. „Sokół” Jachcice odbędzie się w czwartek, dnia 13. bm. o godzinie 7 w lokalu p. Orczykowskiego, Jachcice z nast. porządkiem obrad: 1. Zagajanie. 2. Ukonstytuowanie się prezydium. 3. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania. 4. Sprawozdanie poszczególnych członków zarządu. 5. Dyskusja nad sprawozdaniem. 6. Wybór nowego zarządu. 7. Przyjęcie nowych członków. 8. Komunikaty zarządu. 9. Wolne głosy, wnioski i zakończenie.

Ze względu na ważność przyczyny zwołania nadzwyczajnego walnego zebrania i wybór nowego zarządu, obecność wszystkich członków jest konieczna.

Wnioski na walne zebranie składać należy u wiceprezesa drh. Nowakowej, lub w sekretariacie Okręgowego Wydziału Sokolic, Dworcowa 5, do dnia 12. bm.

Sprawy sokole.

Sokół żeński.

Dziś, w czwartek ćwiczenia młodzieży oddziału młodszego od godz. 6-ej. Ćwiczenia drużyny od godz. 8-ej w sali gimnastycznej gimnazjum kupieckiego.

Sokół I.

Zebranie plenarne odbędzie się dziś o godz. 20-iej w Resursie Kupieckiej. Ważne sprawy i interesujący wykład druha Hipolita Kończaka. Uprasza się o jak najliczniejsze przybycie.

Sokół V — O. P. N.

W piątek, dnia 9 bm. o godz. 20-iej odbędzie się zebranie wszystkich drużyn w salce p. Dzierżyńskiego. Sprawa meczu obowiążuje do przybycia. O godz. 19-iej zebranie zarządu tamże.

Życia towarzyszy.

Czwartek 8 kwietnia.

Godz. 16,00: Wlkp. Tow. Ogrodnicze bierze gremialny udział w pogrzebie sp. Paździory. Zbiórka przy ul. Kraszewskiego nr. 9. Obecność wszystkich pożądana.

Godz. 18,00: Zw. Wet. Powst. Nar. R. P. 1914-19, koło kolejarzy Bydgoszcz. Zebranie plenarne u p. Mellerowej, pl. Piastowski. Na porządku obrad ważne sprawy. Komplet członków pożądana.

Godz. 19,00: Orkiestra Zw. Powst. i Wojsk. Zebranie plenarne w lokalu ćwiczeń p. Mellerowej, plac Piastowski. Przybycie wszystkich członków czynnych konieczne. Sympatycy muzyki mile widziani.

Godz. 19,00: Koło LOPP przy fabryce inż. St. Ciszewski. Zebranie plenarne w świetlicy klubu sportowego przy fabryce.

Godz. 19,30: Sekcja uczennic handlowych. Zebranie plenarne w sekretariacie, ul. Marsz. Focha. Uprasza się o liczny udział. Ważne sprawy.

K. S. M. M. „Gwiazda” przy parafii św. Trójcy. Zebranie w sprawie pilnych spraw, obecność wszystkich konieczna.

Godz. 20,00: Tow. śpiewu „Dzwon”. Zebranie plenarne w Domu Strzeleckim, ulica Marszałka Focha 39.

Godz. 20,00: Tow. Pom. Fryz. w Polsce — filia Bydgoszcz. Zebranie kwartalne w lokalu p. Mellerowej, plac Piastowski. Referat p. Kaczmarka. Sprawy społeczne.

Związek Młodych Drogerzystów. Zebranie plenarne. Referat wygłosi p. aptekarz Antczak. Poza tym omawiana będzie sprawa kursu fotograficznego i inne bardzo ważne sprawy.

Piątek 9 kwietnia.

Godz. 20,00: Zrzeszenie pomocników rzemieślniczych. Zebranie plenarne w sali Izby Rzemieślniczej, ul. Jagiellońska.

Kolejowy Klub Wioślarski K. P. W. Wzywa się wszystkich członków do stawienia się na uroczystość odebrania przyrzeczenia treningowego w bydgoskim ośrodku wioślarskim, które odbędzie się 11 bm. o godz. 10,30 w Resursie Kupieckiej, ul. Jagiellońska.

Związek Rezerwistów. Roczne walne zebranie w niedzielę 11 bm. o godz. 15 w Resursie Kupieckiej.

Klub mandolinistów „Lutnia”. Dziś o godz. 19 lekcyj oddz. II żeńskiego w lokalu w hotelu Lengning. W sobotę 10 bm. o godzinie 20 wieczorek taneczny w hotelu Lengning. Zaprasza się gości i sympatyków klubu. Orkiestra Klubuckiego.

Stan wody w Wiśle z dnia 7 kwietnia: Kraków -2,24. Zawichost 2,02. Warszawa 2,22. Płock 2,56. Toruń 3,40. Fordon 3,47. Chełmno 3,46. Grudziądz 3,76. Korzeniowo 3,98. Piętko 4,04. Tezew 4,22. Einag 3,32. Schievenhorst 2,96. Temp. wody +5,5.

Urządowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 6. IV. 1937 roku.

Spędzono: wołów 35, buhajów 140, krów 357 byda 532, świń 1730, cieląt 630, owiec 90 Razem 2982 zwierząt.

Placono za 100 kg. żywej wagi za: (Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowymi).

Bydło:

Woly: Pełnomięsiste wytuczzone nieoprzegowe 68 — 70 Miesiste tuczone młodsze do lat 3 54 — 60 Miesiste tuczone starsze 50 — 52 Miernie odżywione 40 — 48

Buhaje: Wytuczzone pełnomięsiste 60 — 68 Tuczzone miesiste 54 — 59 Nietuczzone, dobrze odżywione starsze 48 — 52 Miernie odżywione 40 — 48

Krowy: Wytuczzone pełnomięsiste 62 — 66 Tuczzone miesiste 52 — 58 Nietuczzone, dobrze odżywione 40 — 50 Miernie odżywione 24 — 30

Jalowice: Wytuczzone pełnomięsiste 66 — 70 Tuczzone miesiste 54 — 60 Nietuczzone, dobrze odżywione 50 — 52 Miernie odżywione 40 — 48

Międziej: Dobrze odżywione 40 — 48 Miernie odżywione 38 — 40

Cieleta:

Najprzedniej. cieleta wytuczzone 84 — 90 Tuczzone cieleta 72 — 80 Dobrze odżywione 64 — 70 Miernie odżywione 50 — 60

Owce:

Wytuczzone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy 00 — 70 Tuczzone starsze skopy i maciorki 54 — 60 Dobrze odżywione 00 — 00

Swinie (Tuczniiki):

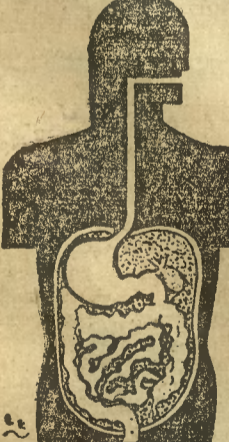
a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi 100 — 104 b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi 94 — 98 c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi 90 — 92 d) miesiste swinie ponad 80 kg. 80 — 88 e) maciory i późne kastraty 80 — 96 f) swinie słon. ponad 150 kg. —

Przebieg targu: normalny.

Bank Polski płacił w dniu 8. 4. 1937 r.

dolary amerykańskie 5,24 dolary kanadyjskie 5,23 1/2 funty szterlingów 25,78 franki szwajcarskie 119,70 franki francuskie 24,24 belgi belgijskie 88,60 liry włoskie 23,50 floreny holenderskie 287,45 korony czeskie 15,50 szylingi austriackie 96,— marki niemieckie 120,— guldeny gdańskie 99,80

Zdrowy żołądek jest fundamentem zdrowia!



Trzeba dbać, by żołądek sprawnie funkcjonował i przyzwyczać go do systematycznego wypróżniania się. Nie wolno niszczyć organów trawienia obstrukcją, ponieważ w kiszkiach pozostają substancje gnilne, zatrzymując organizm.

ZIOŁA z GÓR HARCU D-ra Lauera regulują żołądek, normują trawienie, łagodnie przeczyszczają, pobudzają przemianę materii, śluszają się przy obstrukcji, przy cierpieniach wątroby, woreczka żółciowego, (kamicy żółciowej), przy cierpieniach hemoroidalnych i otyłości.

ZIOŁA z GÓR HARCU D-ra LAUERA.

Starszego (6621)

czeladnika rzeźnickiego

z długoletnią praktyką w większych warsztatach, dobrego fachowca poszukuje od natychmiast na Pomorze. Zgłoszenia:

Bydgoszcz, Grunwaldzka 3, mieszk. 2.

Naszych Szan. Czytelników

prosimy uprzejmie przy zamówieniach oraz zakupach jakoteż przy nadawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszym piśmie, powoływać się zawsze na „Dziennik Bydgoski”

SPRZEDAŻE

Sypialkę sprzedam, stolarnia, Plac Piastowski 7, 3557

Pianina Skład pianin Pomorska nr 30. (3559)

Łóżko żelazne tanio sprzedam. Śniadeckich 52-3. (3555)

Skład galanteryjny okazjne poleca Nochowiczowa, Dworcowa 60. (3556)

Essex limuzyna 6 cyl. 11/55 PS. nowe ogumowanie, w doskonałym stanie, bardzo tanio na sprzedaż. Oferty pod „Essex” do filii Dziennika. (3541)

Sprzedam

lub wydzierżawię 4 pokoje, dwie duże składnice nadające się na rozlewnie, różne warsztaty lub inne przedsiębiorstwa przemysłowe, duży plac i garaż. Oferty Gdynia, 10 Lutego 4. m. 1. (6608)

Altanę bardzo dobrze nadającą się także na kiosk, tanio sprzedam. Zastępowski, ul. Gdańska 140. 6580

Domek trzypokojowy kuchnią, 4.200. Wiatrakowa 6. Pośrednicy wykluczeni. 6594

Jadalny pokój, pianino, leżankę, umywalkę marmurem, radio, piec gazowy do łazienki, sprzeda. Pl. Piastowski 17 m 6. 3550

„Chevrolet”

osobowy 28 r. na chodzie sprzedam. Leon Majewski, Lisewo powiat Chełmno. 6623

Urządzenia

składowe na towary kolonialne i delikatesy, zupełnie nowe z lustrami i gablotki, na sprzedaż. Of. filia Dziennika „Urządzenie”. 3558

Salon

mód dobrze prosperujący przy głównej ulicy Gdyni, sprzedam korzystnie z powodu przesiedlenia meza. Zgłoszenia, Wisiorowska Gdynia, Władysława IV 9 m 3. (6609)

KUPNA

Pożyczki narodowe, konsolidacyjne, inwestycyjne, kupuje. Ul. Gdańska 64/3. (6577)

POSADY WOLNE

Szukam 2 ślusarzy do pilowania ram. Grudziądzka 25. (6618)

Tiomacz biegły francuskiego, angielskiego potrzebny. Tel. 3663. (6579)

Bufet restauracji, obrót 5000 miesięcznie, oddam, potrzeba 700 złotych. Oferty Dziennik Bydgoski Gdynia, „Bufetowy”. (6610)

Poszukuje zaraz ozłowieka samotnego, obznajmionego we fabrykacji musztardy, kiszniu kapusty i ogórków, oraz do wszelkich innych prac. Świadczenia wymagane. Wolne utrzymanie i pensja. Zgł. skierować do ekspedycji Dziennika pod „T. W”. (6616)

Podręczna (6602) dobra siła. Zaulek 1, m. 3.

Fryzjer (3551) potrzebny. Pomorska 11.

Do szwalni poszukujemy cholewkarzy (cholewkarek) szwaczki i uczennice.

„Leo”

Fabryka Obuwia Sp. Akc. Bydgoszcz. (672)

Fryzjerkę dzielną poszukuje. Sowińskiego 30, Gierszewski. 3599

Posługaczka na 3 godziny dziennie poszukiwana. Zgł. Płocka 13-3. (3547)

Pomocnik (6605)

trzyjerski żelazkową ondulacją lub fryzjerka zaraz potrzebna. Bielicka 33.

Specjalista 6110 w narzędziach (matrycach) i budowie maszyn do sztańcowania, wolny do wojskowości, nie wyżej 30 lat, otrzyma stałą posadę. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „F. M.”

POSADY POSZUKUJA

Panienka inteligentna, muzyczna, poszukuje posady w piekarni, lub starszych państwa do towarzystwa. Dziennik Bydgoski Grudziądz, „28”. (6612)

Samodzielna

w średnim wieku, wdowa poszukuje posady do starszego państwa lub samotnej osoby. Of. filia Dziennika „Gospodyni”. (3561)

Inteligentna

przyjmie posadę do jakiegokolwiek ekspedycji — obsługi. Of. Dzien. Bydg. Toruń „Miła”. (6611)

Fryzjer z pierwszorzędną wodną i początkującą żelazkową ondulacją poszukuje posady z utrzymaniem w Gdyni. Zgł. do Dziennika pod „S.” (6617)

MIESZKANIA WOLNE

2 pokoje kuchnia i skład do wynajęcia. Ul. Poniatowskiego nr 30. (3546)

5 pokojowe Libelta 10. (3554)

4 pokojowe wygody 3 piętro, Chojecki Promenada 8, 3311

MIESZKANIA SZUKA

2 pokoje (6581) z kuchnią, ewentualnie bez w centrum miasta poszukuje się dla samotnego państwa. Zgłoszenia fabryka wazówek, P. Lewandowski, Wiatrakowa 3, tel. 1932.

DZIERŻAWY

Obszerne piwnice lub ubikacje nadające się do założenia hodowli pieczarek poszukuje zaraz lub później. „W. F. 100” Dzien. Bydg. (6624)

Duży sklep na owoc poszukuje „Owoc” Dziennik Bydgoski. 6625

POKOJE WOLNE

Pokój umeblowany, oddzielny. Sw. Jańska 5-4. (3252)

Pokój z łazienką. Sw. Jańska 21 m. 4. (3542)

Komfortowy Zduny 4-3. (3543)

Stoneczny balkonowy, utrzymaniem. Zduny 13-2. (3545)

RÓŻNE

Unieważniam zaginiony paszport Nr 749/86 Z. P. S. I 699674, wyst. w Starostwie Grodzkim w Bydgoszczy, dnia 26. X. 36, ważny do 25. X. 37. Artur Möller, Bydgoszcz, Paderewskiego 22 m. 1. (3543)

Dnia 7 kwietnia 1937 r. zmarł śmiercią tragiczną s. p.
Bolesław Najdrowski
 współzałożyciel i długoletni członek Rady Nadzorczej
 Oznacząc się wielką prawością charakteru, spełniał powierzone Mu obowiązki z największą sumiennością.
 Zachowamy Mu zawsze serdeczną i wdzięczną pamięć.
Zarząd i Rada Nadzorcza
Towarzystwa Kredytowo-Oszczędnościowego
Spółdz. z o. o. w Bydgoszczy.
 (6607)

Dr med. J. Rzakowski
 wyjechał do Wiednia na specjalizację zastępuje go (6532)
Dr med. Szlapka Henryk.

Zbiór znaczków pocztowych seryjnie lub pojedynczo sprzedam korzystnie. Oferty filia Dziennika Bydgoskiego Dworcowa 2 pod „E. 100”. (6552)

Przeprowadzki
 przewozy. Expres, Warszawska 25, tel. 3800. (2571)

Letnisko Brzoza
 stacja kol. Chmielniki
 przy jeziorze i lesie, z plażą, pokojami meblowanymi, restauracją i kuchnią — **wydzierżawie** na sezon. Zgłoszenia: (6563)
Jan Szatkowski
 Bydgoszcz, Promenada 77, telefon 30-34.



Otwierajcie szafy!
 Przeglądajcie garderobę!
Najlepiej odzież wiosenna
 czyści chemicznie i farbuje

BARWA KAŁAMAJSKI
 Filia w Bydgoszczy ul. Gdańska 27.
 3926

Obwieszczenie. Zarząd Miejski w Grudziądzu przypomina pp. właścicielom nieruchomości itp. Zarządzenie z dnia 8 marca br. w przedmiocie tępienia szczurów na terenie m. Grudziądz wyznaczonym na **dzień 10 kwietnia 1937** które rozplakowano na wszystkich słupach reklamowych miasta, tablicach ogłoszeniowych w Ratuszu, oraz oknach wystawowych miejscowych aptek i drogerii. Zwraca się szczególną uwagę na § 8 zarządzenia, który mówi o odosobnieniu zwierząt domowych, gdyż trucizna działa zabójczo. Nie zastosowanie się do wydanego zarządzenia podlega karze grzywny lub karze aresztu.
 Grudziądz, dnia 7 kwietnia 1937 r.
 6613) **Prezydent Miasta** (—) Włodek L. dz. III. 3750/37

Przetarg publiczny.
 Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu, zwraca uwagę na ogłoszony w Monitorze Polskim w numerze 76 z dnia 3 kwietnia br. przetarg publiczny na wykonanie około 180 sztuk słupków i 1550 sztuk desek żelbetonowych (razem około 55 m³). Termin wnoszenia ofert upływa dnia **20 kwietnia 1937 r.** o godz. 12-tej.
Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu (6455)

Podziękowanie
 Przewiel, Ks. Rólskiemu, Ks. Kędzierskiemu, Paniom Sodalii Marjańskiej, Tow. Pań Winc. a Paulo, Matkom Różańcowym, Cechowi Rzeźnickiemu, Tow. Czeladzi Rzeźnickiej, Kurk. Bractwu Strzel. Tow. Spiewu „Halka”, Krewnym, Znajomym i wszystkim innym, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej przysługi mojej nigdy niezapomnianej żonie, naszej matce s. p.
Jadwiga Gutkowskiej
 składamy tą drogą jak najserdeczniejsze
Bóg zapłać!
 Matz z dziećmi.
 (6606)

Do naszego działu „Hurt i Detal” towary kolonialne potrzebny od zaraz (6536)

uczeń
 Synowie uczciwych rodziców z dobrym wykształceniem, dobrego wzrostu, ukończywszy lat 15 mogą się zgłosić.
A. Chmielecki, Starogard, skrytka poczt. 12.

W myśl par. 83. rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62. poz. 580). 2 Urząd Skarbowy w Bydgoszczy podaje do ogólnej wiadomości, że dnia **9 kwietnia 1937 r.** o godzinie 9-tej w składnicy firmy Hartwig przy ul. Dworcowej 54, celem uregulowania zaległych należności podatkowych, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych przedmiotów: 7 skrzyń z płynem „Ratyna” (trucizna na szczury). Gdyby licytacja o godzinie 9-tej nie doszła do skutku, odbędzie się druga licytacja o godzinie 10-tej. (6619)
Naczelnik 2 Urzędu Skarbowego.

Hanna Siotrowska
SALON MÓD (6535)
 Bydgoszcz, Słowackiego 3—3. Tel. 22-02.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia
 Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Meble
 solidne kupisz najtaniej tylko w
składzie fabrycznym T. Kasprzyc, ul. Długa 34. (3227)

Tapety
 najnowsze desenie najkorzystniej J. Tyczyński, Gdańska 40. (6070)

Kolejarzom
 kredyty, płaszcze, ubrania, towary krótkie. Warszawska 1. (3423)

SPRZEDAŻE

Dom
 oficyna, ogródkiem, dochód 7000, centrum Bydgoszczy na sprzedaż, cena 53.000. Oferty pod „Dochód” do Dzien. (6479)

Dom
 czynszowy, 2 składy z mieszkaniami 4 pokojowymi w Wąbrzeźnie, Rynek 23, na sprzedaż. Of. Dzien. Bydg. nr „23” 6026

Piętrowy
 dom, ulica Bocianowo, cena 5500, Sokolowski, Sniadeckich 52. (3534)

Piekarnie
 kolonialki, rzeźnictwa korzystnie poleca Sokolowski, Sniadeckich 52. (3535)

Wypożyczalnie książek
 rentowna sprzedam, powód wyjazd. Toruń, Panny Marii 3. (6540)

Dom
 piętrowy, ogród, plac budowlany, 14.500, wpłata podług umowy. Burdalski, Grunwaldzka 93. (6593)

Repertuar kin bydgoskich:

KRYSTAL: „Dyplomatyca na żona”, film polski i nadprogram. Nieodwołalnie ostatni dzień.

ADRIA: „Jego złota rybka” i nadprogram.

APOLLO: „Na straży prawa” (Przemysłnik) i kolorówka: „Miki strażnikiem” oraz nadprogram.

REWIA: Dziś dwa filmy: „Mścivi jeździec” z Buck Jonesem i „Księżniczka Ohara”.

BALTYK: „Teraz i zawsze” i „Światło w ciemności”.

Place
 budowlane na sprzedaż. Szubińska 21. (6564)

Sprzedam (3477) sklep spożywczy, dobre położenie. Adres Dzien.

Trzypiętrowy
 komfortowy, dochód 8.400 cena 62.000 zł wpłata 34.000 reszta amortyzacja. Sokołowski, Sniadeckich 52. 3533

Restauracja (6447) z pełnym wyszynkiem, w śródmieściu Gdyni, dobra klientela, z powodu choroby właściciela na sprzedaż. Oferty Dziennik Bydgoski Gdynia, pod „5000”.

Sprzedam
 dom z kolonialką, centrum miasta. Obrót roczny 85.000, pełnym biegu. Zgł. filia Dzien. pod „Malinowski”. (3522)

Jadalnię
 okazjynie. Podchorążych 32—1. (3525)

Sypialka
 nowa na sprzedaż. Gimnazjalna 4—3. (3527)

Żwir
 wiślany i kamień dostarcza każdą ilość. Bydgoszcz Ugory 18—1. (6573)

Radio
 nowe bateryjne, 3 lampkowe sprzedam. Babia Wieś nr 6—8. (3538)

Pianino (3530) korzystnie sprzedam. Kraszewskiego 10, (Okole).

Wózik
 dziecięcy, duży, dobrze utrzymany korzystnie na sprzedaż. Dworcowa 44, m. 4. (6583)

Samochód
 6 osobowa luksusowa limuzyna tanio. Kaszubska nr 3, warsztat. (6595)

Kasetkę
 żelazną do pieniędzy, ogniotrwałą sprzedam. Dziennik Bydgoski Grudziądz „50”. (6489)

Kupię
 komfortowy dom, wpłacam 100.000. Filia „Poważny”. 3536

Nora
 odbiornik radiowy, prąd stały, za gotówkę kupię. Oferty pod „Nora” do administracji. (6585)

Wagę
 500 kg. kupimy. „Ursus” Focha 43, tel. 1843. (6601)

KUPNA

Kupię
 komfortowy dom, wpłacam 100.000. Filia „Poważny”. 3536

Nora
 odbiornik radiowy, prąd stały, za gotówkę kupię. Oferty pod „Nora” do administracji. (6585)

Wagę
 500 kg. kupimy. „Ursus” Focha 43, tel. 1843. (6601)

Dom (6615) kupię, mniejszy, dobre położenie, miejscowość obojętna. Piotrowska, Grudziądz, Rybacka 3, m. 7.

LEKcje

Korepetycji (3487) gruntownie niemieckiego języka udzieli Erika Gessler, Promenada 1, m. 8 przyj. codz. przed 3 godz.

POSADY WOLNE

Płacimy
 za dostarczenie adresów, plakatowanie „Decapton” Gdynia. (6032)

Agentów
 rejonowych na dobrych warunkach poszukuje Księgarnia Wydawnicza Trzaska Ewert i Michalski, Warszawa, na Powiaty Województwa Pomorskiego. Zgłoszenia Gdynia, Świętojańska 72, m. 8, godz. od 17 do 20. (6104)

Pisarz
 podwózkowy potrzebny zaraz. Paroletnia praktyczna i dobre referencje konieczne. Of. z odpisami świadectw, maj. Kostrzynek, p. Wysoka. Nieuwzględnione bez odpowiedzi. (6473)

Podręczna
 do płaszczy. 3-go Maja 5, m. 1. (3523)

Zduńskich
 czeladników poszukuje. M. Stęszewski, Bydgoszcz ul. Poznańska nr 26. (6568)

Dziewczyna
 energiczna na gospodarstwo potrzebna. Gdańska 63—7. 3539

Służąca
 kochająca dzieci, samodzielnie gotująca, potrzebna od maja. Oferty „Spokojna” filia. (3528)

Poszukuje
 od 1 maja lub później doświadczonej wiazarkę, władającą oboma językami. Ogrodnictwo Jankowski, Nakło nad Not. 6560

Potrzebna
 służąca ze świadectwami, zaraz. Ul. Chołoińskiego 25 m. 3. 6567

Uczeń
 piekarski potrzebny. Wojtaś Ugory 29. 6600

Dziewczyna
 potrzebna zaraz. Zgłosz. godz. 15—19, Grunwaldzka 76, m. 14. (6590)

Kolodziej
 samodzielny na korpus powozowy i wszelkie prace potrzebny zaraz na stałe, może być żonaty. M. Latos, Fabryka powozów, Koronowo. (6220)

Samodzielną
 młodszą służącą, zamiłowaną do dziecka potrzebną. Al. Mickiewicza 7—4. (3502)

Ekspedientka (6584) potrzebna. Poznańska 4

POSADY POSZUKUJA

Gospoia
 samodzielną, poszukuje posady na wyjazd, lub majątek. Oferty filia pod „Wyjazd”. (3521)

Elew
 z branży automobilowej, władający językiem polskim i niemieckim, poszukuje posady. Oferty kierować Dziennik Bydg. pod „Elew”. (6572)

Młodszy (6565) stołowy z kaucją szuka posady. Oferty Dziennik pod „Trzeźwy i sumienny”.

Technik dentystyczny
 dzielny, dobre świadectwa, polecenia poszukuje posady. Oferty Dziennik „Technik”. (6599)

Panna
 na wskroś inteligentna, przyjmie posadę wychowawczyni gospodyni, poprowadzi piekarnię, skład kolonialny lub inny jak własny. Oferty Dziennik „Staranna”. (6603)

Mieszkania szuka
 Poszukuje 8-9 pokojowego mieszkania

lub osobnej willi. Pośrednicy pożądan. Wiadomości do administracji pod „Pospiech”. (6559)

Poszukuje (6566) mieszkanie 2 pokoje kuchnia, wygodami. Of. „Maszynista kolejowy”.

Portierstwo
 przyjmie młoda wdowa z córką w ciężkim położeniu materialnym, — poszukuje ewentl. 1 pokoju z kuchnią. Zapłać czynsz 3 mies. z góry. Oferty pod „Spieszne S.” do Dzien. Bydg. 6464

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuje 8-9 pokojowego mieszkania

lub osobnej willi. Pośrednicy pożądan. Wiadomości do administracji pod „Pospiech”. (6559)

Poszukuje (6566) mieszkanie 2 pokoje kuchnia, wygodami. Of. „Maszynista kolejowy”.

Portierstwo
 przyjmie młoda wdowa z córką w ciężkim położeniu materialnym, — poszukuje ewentl. 1 pokoju z kuchnią. Zapłać czynsz 3 mies. z góry. Oferty pod „Spieszne S.” do Dzien. Bydg. 6464

Poszukuje (6566) mieszkanie 2 pokoje kuchnia, wygodami. Of. „Maszynista kolejowy”.

Portierstwo
 przyjmie młoda wdowa z córką w ciężkim położeniu materialnym, — poszukuje ewentl. 1 pokoju z kuchnią. Zapłać czynsz 3 mies. z góry. Oferty pod „Spieszne S.” do Dzien. Bydg. 6464

Poszukuje (6566) mieszkanie 2 pokoje kuchnia, wygodami. Of. „Maszynista kolejowy”.

Jednopoikowego
 z kuchnią, poszukuje wdowa z emeryturą. Of. pod „Pewność” do Dziennika Bydgoskiego. (6459)

3-4 pokojowego
 mieszkania z wygodami poszukuje urzędnik. Zgł. Gdańska 71, II p. z uw. (3537)

Skład
 przyległym pokojem obszerne piwnice, wynajmę zaraz. Dworcowa 47, zgł. portier mieszcz. 16. (6614)

Oddzierżawie
 młyn na dogodnych warunkach. Płachoty — Młyn, poczta Wroclki powiat Brodnica. 6620

POKOJE WOLNE

Pokój
 umeblowany z użytkowaniem kuchni dla małżeństwa. Unii Lubelskiej 7, m. 3, (przy dworcu). (6597)

Słoneczny
 komfortowy. Aleje Mickiewicza 1, m. 6. (3526)

Pokój
 20 Stycznia 16—5. (3531)

1-2 pokoje:
 kuchnia. Sniadeckich 13/1

2 pokoje:
 kuchnia, ogród. Ugory 45-

2 pokoje:
 kuchnia, Gdańska 80.

4-5 pokojowe:
 I pr. odr. Sienkiewicza 13.

5 pokojowe:
 słoneczne odremontowane z wygodami. Gdańska 86.

Skład
 odremont. Dworcowa 39.

6 pokojowe
 od zaraz, ul. 20 Stycznia nr 10 3273

Duży (6557) pokój próżny, światło elektryczne, gaz, woda, balkon, ogród zaraz, dzierżawa zł 30,—. Spedytor Wodtke, ul. Gdańska 76.

3 pokoje
 z ogródkiem od 1 maja. Bielawki, Wawrzyniaka 4. Informacje: Jasiński, 11 do 12, 16 do 17. (3540)

Trzypokojowe
 mieszkanie wydzierżawie. Dąbrowskiego 31. (6604)

DZIERŻAWY

Skład
 do wydzierżawienia. Hetmańska nr 1, od Sw. Jańskiej. (3518)

Wydzierżawie
 duży warsztat mурowany piętrowy. Gdańska 69. 3495

POKOJU POSZUKUJA

Próżnego
 pokoiku od gospodarza poszukuje. Oferty filia Dzien. „Pani”. (3524)

Jeżeli
 cierpisz moralnie, jesteś niepewien siebie, poradź się Grafologa, Król. Jądwigi 13—6. (6578)

POKOJE WOLNE

Pokój
 umeblowany z użytkowaniem kuchni dla małżeństwa. Unii Lubelskiej 7, m. 3, (przy dworcu). (6597)

Słoneczny
 komfortowy. Aleje Mickiewicza 1, m. 6. (3526)

Pokój
 20 Stycznia 16—5. (3531)

1-2 pokoje:
 kuchnia, ogród. Ugory 45-

2 pokoje:
 kuchnia, Gdańska 80.

4-5 pokojowe:
 I pr. odr. Sienkiewicza 13.

5 pokojowe:
 słoneczne odremontowane z wygodami. Gdańska 86.

Skład
 odremont. Dworcowa 39.

6 pokojowe
 od zaraz, ul. 20 Stycznia nr 10 3273

Duży (6557) pokój próżny, światło elektryczne, gaz, woda, balkon, ogród zaraz, dzierżawa zł 30,—. Spedytor Wodtke, ul. Gdańska 76.

3 pokoje
 z ogródkiem od 1 maja. Bielawki, Wawrzyniaka 4. Informacje: Jasiński, 11 do 12, 16 do 17. (3540)

Trzypokojowe
 mieszkanie wydzierżawie. Dąbrowskiego 31. (6604)

DZIERŻAWY

Skład
 do wydzierżawienia. Hetmańska nr 1, od Sw. Jańskiej. (3518)

Wydzierżawie
 duży warsztat mурowany piętrowy. Gdańska 69. 3495

Skład
 do wydzierżawienia. Hetmańska nr 1, od Sw. Jańskiej. (3518)

Wydzierżawie
 duży warsztat mурowany piętrowy. Gdańska 69. 3495

TURYSTYKA WYSOKOGÓRSKA.
 — Odwagi. Jeszcze mały wysiłek a będziemy na szczycie, na którym przedtem żadna ludzka stopa nie stanęła.



Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetryowy na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialny: Witold Wasilewski w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.